

0240/
2002.-7

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616
Nakład 620 egz.

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2002**

7

(596)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

0240/0556



Redaktor
Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny
Elżbieta Czajkowska

Korektor
Romuald Tarkowski

Adres redakcji
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2002

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,42. Ark. druk. 4,75. Papier kl. III, 70 x 100

Druk i oprawa: Inter-Graf

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

SPIS TREŚCI

Halina Karaś: Stanisław Dubisz — w trzydziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej..... 4

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Wanda Decyk: Historia zapisana w nazwach — o losie obcych nazw w języku polskim..... 15

Włodzimierz Gruszczyński: Polski wstęp do *Orbis pictus* Komenskigo..... 32

Józef Porayski-Pomsta: Pragmalingwistyczne aspekty rozwoju mowy..... 36

Halina Satkiewicz: Nazwy roślin w frazeologii współczesnego języka polskiego..... 45

Elżbieta Sękowska: Językowe środki wyrażania ocen w filmowych recenzjach prasowych 50

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Małgorzata Fił: Sprawozdanie z konferencji *Język – Komunikacja – Społeczeństwo*..... 62

RECENZJE

Janusz A. Dziewiątkowski: Bogusław Kreja, *Słowotwórstwo polskich nazwisk. Struktury sufiksalne*, Kraków 2001..... 65

Agata Płotczyk: Bogusław Wyderka, *Prawdziwy wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu*, Opole 2002..... 67

Izabela Stapor: Wacław Przemysław Turek, *Słownik zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie*, Kraków 2001..... 69

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Użycie wielkiej litery ze względów grzecznościowych..... 72

Forma żeńska rzeczownika *marynarz* — *marynarka*?..... 72

Sweter..... 73

Standard..... 74

Odsetki..... 74

Czynsz..... 74

CONTENTS

<i>Halina Karaś: Professor Stanisław Dubisz — On the Thirtieth Anniversary of his Scholarly and Didactic Work</i>	4
---	---

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Wanda Decyk: History Written in Names — On the History of Foreign Names in Polish Language</i>	15
<i>Włodzimierz Gruszczyński: Polish Introduction to Orbis pictus of Jan Ámos Komenský</i>	32
<i>Józef Porayski-Pomsta: Pragmalinguistic Aspects of the Development of Speech</i>	36
<i>Halina Satkiewicz: Names of Plants in the Contemporary Polish Phraseology</i>	45
<i>Elżbieta Sękowska: Linguistic Means to Express Opinions in Film Reviews in the Press</i> ..	50

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Małgorzata Fił: A Report from the Conference Language – Communication – Society</i>	62
--	----

REVIEWS

<i>Janusz A. Dziewiątkowski: Bogusław Kreja, Słownictwo polskich nazwisk. Struktury sufiksalne, Kraków 2001</i>	65
<i>Agata Płotczyk: Bogusław Wyderka, Prawdziwy wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu, Opole 2002</i>	67
<i>Izabela Stapor: Waclaw Przemysław Turek, Słownik zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie, Kraków 2001</i>	69

ANNOUNCEMENTS OF THE POLISH LANGUAGE COMMITTEE AT PAN PRESIDUM

The Use of the Capital Letter Because of Courtesy	72
The Female Form of the Noun <i>marynarz (sailor) — marynarka?</i>	72
<i>Sweter (sweater)</i>	73
<i>Standard</i>	74
<i>Odsetki (percentage)</i>	74
<i>Czynsz (rent)</i>	74



*Drogiemu Panu Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi,
z okazji trzydziestolecia działalności naukowej i dydaktycznej
swoje prace, wraz z serdecznymi życzeniami dalszych owocnych badań
nad polszczyzną, składają*

przyjaciele

PROFESOR STANISŁAW DUBISZ — W TRZYDZIESTOLECIE PRACY NAUKOWEJ I DYDAKTYCZNEJ*

W 2002 r. przypada 30-lecie pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Stanisława Dubisza, związanego przez cały ten okres z Uniwersytetem Warszawskim.

Studia polonistyczne, zakończone w czerwcu 1972 r., S. Dubisz odbył na Wydziale Filologii Polskiej i Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Bezpośrednio po ukończeniu studiów 1 października 1972 r. podjął pracę jako asystent w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii Instytutu Języka Polskiego UW, następnie jako adiunkt i od 1994 r. jako profesor.

Już w trakcie studiów wykazywał zainteresowanie językoznawstwem. Praca magisterska, którą napisał pod kierunkiem prof. M. Szymczaka, dotyczyła dialektologii *Nazwy drzew i krzewów w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*. Praca ta, rozszerzona i poprawiona, została opublikowana jako odrębna pozycja książkowa w 1977 r. przez Ossolineum pt. *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*. Rozprawę doktorską z zakresu stylistyki pt. *Zagadnienia stylizacji gwarowej w ludowym nurcie współczesnej prozy polskiej (1945-1975)* opracował również pod kierunkiem naukowym prof. M. Szymczaka. Jej publiczna obrona odbyła się w czerwcu 1979 r. Ukazała się ona drukiem w 1986 r. pt. *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (Nurt ludowy w latach 1945-1975)*. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych S. Dubisz otrzymał uchwałą Rady Wydziału Polonistyki UW z dn. 19 listopada 1991 r. na podstawie oceny całokształtu dorobku naukowego oraz rozprawy habilitacyjnej pt. *Archaizacja w XX-wiecznej polskiej powieści historycznej o średniowieczu*, Wyd. UW, Warszawa 1991. Nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego uzyskał 1 marca 1994 r. Tytuł naukowy profesora został mu nadany 24 stycznia 1997 r.

* Tekst ukazał się już w druku w: S. Dubisz, *JĘZYK – HISTORIA – KULTURA (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2002, wydano nakładem Wydziału Polonistyki UW, s. 259-280.

Zainteresowania naukowe Profesora są bardzo rozległe. W Jego twórczości naukowej wyraźnie wyodrębniają się pewne nurty. Od szeregu lat Jego badania koncentrują się bowiem na kilku kręgach zagadnień, takich jak: 1) Stylistyka, stylistyczne zróżnicowanie polszczyzny w przeszłości i obecnie, język artystyczny w różnych epokach; 2) Język polski poza granicami kraju — kontakty językowe i kulturowe; 3) Rozwój historyczny języka polskiego; 4) Dialekty i gwary polskie; 5) Współczesna polszczyzna ogólna, ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa. Wszystkie wymienione dziedziny badań zaowocowały wieloma publikacjami, które dokumentuje imponująca bibliografia, licząca ok. 260 pozycji, w tym 10 pozycji książkowych (autorskich i współautorskich).

Bardzo ważną dziedziną zainteresowań i zarazem dokonań naukowych Profesora S. Dubisza jest stylistyka. Szczególnie dużo uwagi poświęcił On zagadnieniom stylizacji językowej, stylu i języka artystycznego. W ścisłym związku z tym kręgiem badawczym pozostaje szereg artykułów i studiów oraz dwie monografie poświęcone dwu najczęściej stosowanym rodzajom stylizacji językowej. Pierwsza z nich to rozprawa doktorska dotycząca dialektyzacji *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (Nurt ludowy w latach 1945-1975)*, zawierająca próbę syntetycznego ujęcia problematyki stylizacji gwarowej w polskiej prozie współczesnej. Autor, wykorzystując tu elementy metody tradycyjnej, zastosował w swej pracy nowy sposób analizy stylizacji gwarowej, opracował oryginalny schemat klasyfikacyjny odmian, typów, rodzajów i gatunków stylizacji gwarowej. Przedstawił szczegółowo — z zastosowaniem elementów metody statystycznej — wykładniki dialektyzacji na wszystkich poziomach języka. Omawiana praca pomyślana jako interdyscyplinarna łączy w sobie elementy analizy teoretycznoliterackiej i językoznawczej. Stanowi najpoważniejszą pozycję poświęconą dialektyzacji w literaturze przedmiotu. W nurcie badań stylistycznych pozostaje też Jego rozprawa habilitacyjna pt. *Archaizacja w XX-wiecznej polskiej powieści historycznej o średniowieczu*, będąca z kolei próbą syntetycznej oceny archaizacji. Miała ona za cel opis archaizacji w wybranych XX-wiecznych utworach literackich oraz opis różnorodnych zróżnicowań tekstów tych utworów, wynikających z odmienności technik archaizacyjnych zastosowanych w odniesieniu do nich. Przedmiotem opisu są zatem zarówno wykładniki stylizacji, jak i formy oraz funkcje stylizacji. Warto tu zaznaczyć, że termin wykładnik archaizacji, czyli archaizm stylizacyjny, Autor rozumie szeroko jako ten element językowy tekstu artystycznego, który różnicuje go w zestawieniu z tekstami współczesnymi. Opis zawiera zarówno charakterystykę jakościową tych wykładników, dającą możliwość stworzenia typologii form archaizacji, jak i charakterystykę ilościową poprzez określenie zróżnicowania ich frekwencji w tekście oraz zakresu tekstowego. Stylizacji językowej — jej wykładnikom, formom i funkcjom w konkretnych tekstach literackich, metodom Profesor S. Dubisz poświęcił także szereg rozpraw i artykułów, takich jak np. *Uwagi o dialektyzacji w „Konopielce”*

Edwarda Redlińskiego; *Metody stylizacji gwarowej w przekroju historycznym; Stylizacja językowa — próba definicji; Formy i funkcje stylizacji gwarowej w utworze Juliana Kawalca pt. „W słońcu”; Stylizacja gwarowa jako jedna z form integracji języka ogólnopolskiego i dialektów ludowych; Wykładniki stylizacji gwarowej w utworze J. Waksmańskiego pt. „Czarne łochynie”; Formy i funkcje archaizacji w zbiorze opowiadań Mariana Pilota pt. „Pantałyk”; Formy i funkcje stylizacji gwarowej w ludowym nurcie prozy; Archaizacja w utworze literackim; Stylizacja językowa w gawędach <Wincuka>; Archaizmy stylizacyjne — literacki obraz przeszłości językowej; Archaizmy w tekście utworu literackiego; O stylizacji językowej. Ciekawą koncepcją wysuniętą w rozprawie habilitacyjnej i artykule Architekt stylizacyjny (na przykładzie XX-wiecznej polskiej powieści o średniowieczu) jest koncepcja tzw. architektu stylizacyjnego. Jego podstawę stanowią wykładniki archaizacji o bardzo dużym zakresie tekstowym, czyli wykładniki powszechnie stosowane. Świadczy on o pewnej wspólnej tradycji i praktyce stylizacyjnej w stosowaniu archaizacji. Trzeba podkreślić, że badania S. Dubisza nad stylizacją językową stanowią znaczący wkład do dziejów polskiej stylistyki.*

Dużo miejsca poświęcił Profesor stylowi retorycznemu. Z tego zakresu opublikował książkę *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego* (1992) oraz szereg artykułów, np. *Wojciech Bystrzonowski — rys biobibliograficzny (Z dziejów retoryki i dydaktyki polskiej); Język i styl tekstów o tematyce politycznej; Uwarunkowania i wyznaczniki stylu tekstów propagandowych*. Cykl artykułów poświęcił incypitom utworów wierszowanych okresu konfederacji barskiej (*Modlitewno-religijne incipity utworów wierszowanych okresu konfederacji barskiej; Lamentacyjne incipity utworów wierszowanych okresu konfederacji barskiej; Obrazkowo-portretowe incipity utworów wierszowanych okresu konfederacji barskiej; Moralitatywno-filozoficzne incipity utworów wierszowanych okresu konfederacji barskiej*). Wymieniony wyżej tom *Język i polityka* to zbiór szkiców przygotowanych w latach 1987-1988 zgrupowany w trzech częściach. Część I poświęcona została oratorom staropolskim, takim jak: Stanisław Orzechowski, Piotr Skarga, Fabian Birkowski, Jakub Sobieski, Jan Chryzostom Pasek, Wojciech Bystrzonowski. Część II zawiera omówienie podstawowych tekstów patriotycznych okresu Oświecenia i późniejszych (m.in. hymnu narodowego i *Roty M. Konopnickiej*). Część III, zatytułowana *Język — narzędziem myślenia i działania*, dotyczy współczesnej polszczyzny, społecznych ról języka polskiego, stylu propagandy i kultury języka politycznego. Zbiór powyższych szkiców ułożonych chronologicznie od czasów staropolskich po współczesność dokumentuje różnorodność zainteresowań ich Autora oraz Jego doskonałą znajomość przedmiotu.

Bogata jest bibliografia prac Profesora dotycząca polszczyzny poza granicami kraju. Bezsprzecznie w tej dziedzinie, podobnie jak w zakresie stylistyki, Profesor Stanisław Dubisz jest uznanym autorytetem, badaczem wielokrotnie cytowanym, autorem zarówno prac analitycznych, jak i syn-

tetycznych. Ta tematyka, tj. zagadnienia języka polskiego rozwijającego się w warunkach bilingwizmu w obcym otoczeniu językowym, poza krajem, jest obecna przez cały okres Jego działalności naukowej. Rozpoczyna ją w 1976 r. artykuł poświęcony zapożyczeniom w języku Polonii amerykańskiej (*Uwagi o zapożyczeniach w języku Polonii amerykańskiej*). Drugi z artykułów poświęconych tej problematyce zawiera próbę systematyzacji różnorodnych zjawisk dotyczących adaptacji wyrazów i struktur angielsko-amerykańskich (por. *Formy i typy funkcjonalnej adaptacji leksemów amerykańskopolskich w dialekcie polonijnym Nowej Anglii [USA]*). Autor, odnosząc się tu do wcześniejszych ustaleń, proponuje nowy podział i opis zmian, będących rezultatem interferencji. Zagadnienia adaptacji obcojęzycznych jednostek leksykalnych w dialektach polonijnych przewijają się również w wielu późniejszych artykułach Profesora. Należy podkreślić tu wagę Jego dokonań w tej dziedzinie. Wspólnie ze swymi współpracownikami z Zespołu Badań Języka Środowisk Polonijnych, którym kieruje od 1985 r., wypracował nową metodologię badań oraz stworzył oryginalną klasyfikację polonijnych jednostek leksykalnych (*Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych* (z E. Sękowską); *Klasy wyrazów polonijnych*, [w:] *Słownik wyrazów polonijnych*), stosowaną powszechnie w pracach poświęconych polszczyźnie poza granicami kraju. Słownictwo polonijne, jego istota, metodologia badań tej leksyki dominowała w pracach Profesora (por. *Z badań nad słownictwem polonijnym: <wyraz polonijny> — próba definicji*; *Słownictwo polonijne — podstawowe zagadnienia metodologii badań*; *Słownictwo polskie czy polonijne?*; *Paralelizmy słownikowe w języku zbiorowości polonijnych i w polszczyźnie standardowej w kraju*) w związku z prowadzonymi przez zespół kierowany przez Niego pracami leksykograficznymi, których celem było opracowanie *Słownika wyrazów polonijnych. Zeszyt próbny* tego słownika ukazał się pod redakcją Profesora S. Dubisza w 1988 r. (por. *Słownik wyrazów polonijnych. Zeszyt próbny*, współautorzy: W. Decyk, A. Markowski, A. Nagórko, E. Sękowska). Słownik ten prezentuje nowy typ opracowania leksykograficznego. Ma on charakter naukowy i dokumentacyjny, dlatego każde hasło zostało opatrzone serią kwalifikatorów podających dane ściśle lingwistyczne, takie jak: przynależność do jednej z klas wyrazów polonijnych i sposób adaptacji, a także kwalifikatorów zawierających dane pozajęzykowe, takich jak: typ źródła oraz lokalizacja geograficzna i chronologiczna. Następnym opracowaniem dokumentującym język Polonii jest *Wybór tekstów polonijnych* pod redakcją S. Dubisza. Kolejną, trzecią zbiorową publikacją opracowaną przez Zespół Badań Języka Środowisk Polonijnych PJS IJP UW, kierowany przez Profesora, jest *Słownictwo anglo-polskie (zakres i zasady opracowania leksykograficznego)*. Książka ta jest próbą podsumowania doświadczeń badawczych Zespołu, wynikających z prac nad słownictwem polonijnym krajów anglojęzycznych, w których Polonia jest najliczniej reprezentowana.

W swoich pracach Profesor S. Dubisz podejmował ważne problemy teoretyczne i metodologiczne badań nad językiem środowisk polonijnych.

Wiele miejsca poświęcił podstawowym pojęciom klasyfikacyjnym, takim jak: język, dialekt, socjolekt, etnolekt polonijny, słownictwo polonijne, skupisko i środowisko polonijne, Polonia (por. *Polonia i jej język; Polonia — pojęcie, historia, język; O dialektach polonijnych; O języku środowisk polonijnych*). Trzeba tu podkreślić, że dialekt polonijny S. Dubisz rozumie w ujęciu Hockettowskim jako wariant języka realizujący się w poszczególnych idiolektach przedstawicieli zbiorowości polonijnych¹. Inna grupa zagadnień rozważanych w pracach dotyczyła głównych pojęć teoretycznych, takich jak kontakt językowy, interferencja językowa, bilingwizm; teoria interferencji leksykalnej i metodologii opisu języka polonijnego (por. *Język polski poza granicami kraju (1945-1995) — zagadnienia metodologii opisu; Metoda kontrastywna w badaniach przemian języka polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych poza granicami kraju; Kontakty językowe polszczyzny poza granicami kraju*). Profesor S. Dubisz w swoich pracach poświęconych polszczyźnie poza granicami kraju wykracza poza problematykę ściśle lingwistyczną, podkreśla aspekt społeczny i kulturowy jej funkcjonowania (por. *Spoleczne role polszczyzny poza granicami kraju; Zmiany polskich antroponimów w zbiorowościach polonijnych a procesy integracji kulturowej; Uwarunkowania zmian antroponimów w zbiorowościach polonijnych, Strefy kontaktów językowych polsko-słowiańskich i polsko-niesłowiańskich poza granicami kraju etnicznego; Regionalizmy w polszczyźnie poza granicami kraju*). Duże znaczenie mają dwa artykuły syntetyzujące w pewien sposób dotychczasowe badania i ukazujące status polszczyzny oraz jej odmiany (por. *Status polszczyzny Kresów północno-wschodnich wobec języka innych polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych poza granicami kraju; Typologia odmian polszczyzny poza granicami kraju*). Zwraca uwagę na to, że status języka polonocentrycznych zbiorowości poza granicami kraju jest skomplikowany, gdyż ze względu na diasporyczność, uzualność i mieszany charakter tego języka nie sposób stosować do jego oceny i kodyfikacji takich samych narzędzi jak w odniesieniu do polszczyzny krajowej. Swoistym podsumowaniem dorobku S. Dubisza w badaniach nad polszczyzną poza granicami kraju jest opracowana przez Niego stratyfikacja tego języka na dwóch podstawowych płaszczyznach: odmian gatunkowych i stylów funkcjonalnych². Propozycje zawarte w pracach S. Dubisza pozwoliły na ustabilizowanie się określonego aparatu terminologicznego i wykrystalizowanie się nowej orientacji badawczej w historii badań polszczyzny poza granicami kraju etnicznego. Profesor S. Dubisz jest redaktorem i współautorem jednej z najważniejszych pozycji ostatnich lat poświęconej najnowszym dziejom

¹ Por. *Słownik wyrazów polonijnych. Zeszyt próbny*, Warszawa 1988, s. 5.

² Zob. S. Dubisz, *Typologia odmian polszczyzny poza granicami kraju*, [w:] *Język polski w kraju i za granicą*, pod red. B. Janowskiej i J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa 1997; *Język polski poza granicami kraju*, pod red. S. Dubisza, Opole 1997, s. 23.

polszczyzny poza granicami kraju. Tom *Język polski poza granicami kraju* został przygotowany przez grono polskich językoznawców pod kierunkiem naukowym Profesora i stanowi pierwsze syntetyczne opracowanie tego typu. Obszerna część I zatytułowana *Język polski poza granicami kraju — wstępne informacje i definicje* autorstwa S. Dubisza zawiera opis stanu badań nad polszczyzną poza granicami kraju, omówienie czynników determinujących rozwój języka polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych oraz ich zróżnicowania. Jest to synteza dotychczasowych badań. Autor wykorzystał tu nie tylko własne przemyślenia i ustalenia, lecz również istniejącą literaturę przedmiotu. Podobnie podsumowujący, syntetyzujący charakter ma III część, również autorstwa S. Dubisza, zatytułowana *Język polski poza granicami kraju — próba charakterystyki kontrastowej*. Jest to pierwszy tego typu opis w literaturze językoznawczej poświęconej badaniom polonijnym.

Szczególne miejsce w zainteresowaniach naukowych Profesora zajmuje dialektologia. Swoją karierę naukową rozpoczął jako autor pracy dialektologicznej (por. pracę magisterską *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*). Praca ta stanowi przykład wzorowej monografii gwarowej, łączącej w opisie metody dialektologii diachronicznej i opisowej. Profesor jest także współautorem publikacji *Dialekty i gwary polskie. Leksykon* (1995) oraz autorem kilku artykułów poświęconych nazewnictwu roślin w gwarach Ostródzkiego, Warmii i Mazur (por. *Nazwy jodły w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*; *O nazwach czeremchy (prunus padus) na Warmii i Mazurach*; *Elementy rodzime i obcojęzyczne w słownictwie gwar ostródzko-warmińsko-mazurskich*; *Relikty bałtyckiego substratu językowego w nazewnictwie roślinnym gwar ostródzko-warmińsko-mazurskich*). Brał również udział w pracach leksykograficznych nad słownikiem gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur. Pogranicza dialektologii i historii języka dotyczy najnowszy artykuł Profesora S. Dubisza *Wiedza o współczesnych gwarach w badaniach z zakresu historii języka*, uświadamiający badaczom dziejów języka potrzebę uwzględniania dorobku współczesnej dialektologii.

Przedmiotem Jego zainteresowań z zakresu nie tyle tradycyjnej dialektologii, ile socjolingwistyki była gwara rolnicza, rozumiana jako „zawodowy »podjęzyk« scalający elementy wywodzące się i z polszczyzny ogólnej oraz jej odmian regionalnych, i z dialektów ludowych, i z języków indywidualnych (idiolektów), i — wreszcie — środowiskowych wariantów języka”³, czyli jako typowy interdialekt. Wspólnie z M. Kosieradzkim opracował i wydał trzy zeszyty *Słownika gwary rolniczej*, z których zeszyt III zawierał *Kwestionariusz do badań słownictwa gwary rolniczej*. Owocem zainteresowań tą problematyką są również artykuły o charakterze teoretycznym dotyczące statusu gwary rolniczej, jej miejsca wśród odmian

³ Zob. S. Dubisz, *Gwara rolnicza — profesjolekt, socjolekt czy interdialekt?*, [w:] *Słownik gwary rolniczej*, zeszyt II, Warszawa 1990, s. 20.

współczesnej polszczyzny (por. *Gwara rolnicza — profesjolekt, socjolekt czy interdialekt?*) oraz różnicowania słownictwa rolniczego i przeobrażeń w nim zachodzących (por. *Słownictwo gwary rolniczej a procesy integracji językowej; Przemiany języka społeczności wiejskich (na przykładzie słownictwa rolniczego)* — z M. Kosieradzkim). Prace te stanowią novum w literaturze językoznawczej, gdyż brak jest — poza wymienionymi — jakichkolwiek opracowań powyższego zagadnienia. Problematyka socjolingwistyczna jest zresztą obecna również w innych pracach Profesora dotyczących różnicowania współczesnej polszczyzny czy języka polskiego poza granicami kraju.

Krag zagadnień związanych z rozwojem historycznym języka polskiego reprezentują takie studia, jak: *Rozwój polskiego systemu fonologicznego; Słowotwórstwo historyczne w podręcznikach akademickich* (z K. Długosz-Kurczabową); *Latynizmy i makaronizmy w dwóch listach Marii Ludwiki Gonzagi z 1657 r.; Motywacje prac leksykograficznych M. Samuela Bogumiła Lindego; Czy w „Rozmowie Mistrza Polikarpa ze śmiercią” występuje mazurzenie?; Z historii puryzmu i liberalizmu językowego. Za najważniejsze dokonania z tego zakresu należy jednak uznać podręczniki akademickie z gramatyki historycznej języka polskiego opracowane wspólnie z K. Długosz-Kurczabową, pokazujące ogromną wiedzę, a zarazem umiejętność Autorów tworzenia syntezy, wskazywania najważniejszych tendencji w rozwoju języka i procesów nimi uwarunkowanych. Są to podręczniki nowoczesne, uwzględniające najnowsze badania historycznojęzykowe, nawiązujące do wcześniejszych opracowań z tego zakresu, ale zarazem pod względem układu treści, interpretacji faktów językowych i metod konstrukcji wykładu przedstawiające nowe propozycje. Ich ogromną zaletą jest nastawienie problemowe, nieencyklopedyczne, ujawniające się w całościowym ujmowaniu zjawisk szczegółowych, pokazywaniu różnych koncepcji i próbach interpretacji opisywanych zjawisk. Autorzy podkreślają, iż „Punktem wyjścia jest dla nas proces językowy — zmiana językowa. W jego opisie staramy się uwzględnić istotę samego procesu, warunki determinujące jego zachodzenie, chronologię, konsekwencje dla systemu językowego. Opis diachroniczny uzupełniamy synchronicznymi zestawieniami i podsumowaniami, ukazującymi najważniejsze stadia rozwojowe języka. Stosujemy zatem dwuaspektowy sposób analizy i opisu zmian językowych — ewolucyjny i strukturalny”⁴. Oba podręczniki zostały wysoko ocenione przez językoznawców. Wybitna badaczka dziejów języka polskiego, prof. Irena Bajerowa, określiła podręcznik fonetyczno-fleksyjny jako szczególnie cenny, pozwalający zobaczyć gramatykę historyczną jako „uporządkowany rozwój języka, a nie jako mnogość przekształceń różno-*

⁴ K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998, s. 13.

kierunkowych i niepowiązanych w sensowne prądy ewolucyjne⁵. Prace Profesora Stanisława Dubisza nad podręcznikami i skryptami akademickimi oraz szkolnymi zasługują na specjalne podkreślenie. Jest On bowiem także współautorem opracowania pomocniczego (z K. Długosz-Kurczabową) *Gramatyka historyczna języka polskiego w testach, ćwiczeniach i tematach egzaminacyjnych* (1999), swego rodzaju przewodnika po trudnej dla większości studentów problematyce, kładącego nacisk na praktyczną stronę procesu nauczania i uczenia się; redaktorem i współautorem opracowania przeznaczonego dla nauczycieli języka polskiego *Nauka o języku dla polonistów. Wybór zagadnień*; współautorem podręcznika do kultury języka polskiego dla słuchaczy uczelni wojskowych oraz współautorem skryptu dla słuchaczy średnich i wyższych szkół rolniczych *Słownik gwary rolniczej (materiały pomocnicze dla słuchaczy średnich i wyższych szkół rolniczych)*. Opracował również zagadnienia historycznojęzykowe w podręczniku do języka polskiego dla kl. I szkół średnich (współautorzy: J. Puzynina, M. Nagajowa).

W dorobku naukowym Profesora wiele miejsca zajmują prace poświęcone współczesnej polszczyźnie, chociaż deklaruje się On przede wszystkim jako historyk języka. Załączona bibliografia dokumentuje cykl artykułów poświęconych językowi tekstów technicznych, zwłaszcza ocenie poprawności ich języka oraz słownictwu technicznemu (por. *Język techniczny czy słownictwo techniczne?; O niektórych zwrotach wywodzących się z przemysłu; Miejsce terminologii w nowym wydaniu „Słownika języka polskiego PWN”; Geneza i miejsce polskiej terminologii w komunikacji językowej*). W swej twórczości naukowej nie stroni też od podejmowania zagadnień ogólnych dotyczących rozwoju współczesnej polszczyzny (por. *Rozwój współczesnej polszczyzny; Słownictwo współczesnej polszczyzny ogólnej w opisie leksykograficznym; Etnizm — nacjonalizm — globalizm a ewolucja języka polskiego*).

Oddzielną część dorobku S. Dubisza stanowi praca przy redakcji *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, którego edycję Wydawnictwo PWN planowało na przełomie 2001 i 2002 r. Profesor jest redaktorem naukowym powyższego słownika, najpoważniejszego przedsięwzięcia w zakresie leksykografii w ostatnich latach.

Na szczególne uznanie zasługuje działalność dydaktyczna Profesora, który jest wykładowcą ogromnie cenionym przez studentów, wykazującym się talentem dydaktycznym, rzetelnością i sumiennością w prowadzeniu zajęć oraz życzliwością i poczuciem humoru. Przez wiele lat prowadził ćwiczenia kursowe i fakultatywne konwersatoria z gramatyki historycznej języka polskiego, gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego (wraz z elementami gramatyki porównawczej języków słowiańskich), dialektologii polskiej, historii języka polskiego oraz przez kilka lat zajęcia z grama-

⁵ Zob. I. Bajerowa, K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, „Język Polski” 1999, LXXIX, z. 5, s. 388.

tyki opisowej języka polskiego, kultury języka polskiego i leksykologii. Obecnie od kilku lat prowadzi wykład kursowy z historii języka polskiego, międzywydziałowy wykład monograficzny „Język — historia — kultura”, konwersatorium/proseminarium „Język polski poza granicami kraju”, specjalizacyjne seminarium doktoranckie i magisterskie. Profesor jest również cenionym wykładowcą poza granicami Polski, gdzie na uniwersytetach zagranicznych przeprowadził cykl wykładów (np. „O języku polskiego Romantyzmu” w 1999 r. w Neapolu).

Profesor Stanisław Dubisz jest wspaniałym i zarazem wymagającym opiekunem ponad 30 magistrantów. Wypromował 5 doktorów (H. Karas, M. Malik, M. Dawlewicz, M. Majewska, K. Geben), a 13 doktorantów pozostaje pod jego opieką naukową (m.in. I. Winiarska, E. Bańkowska). Wszyscy oni doświadczyli Jego kompetentnej pomocy, zaangażowania i zarazem szacunku dla ich samodzielnych wyborów. Prowadzone przez niego specjalizacyjne seminarium doktoranckie „Słowa w różnych kontekstach” jest miejscem zarówno rzeczowej dyskusji nad powstającymi rozprawami, jak i spotkania w atmosferze przyjaźni i życzliwości.

Profesor Stanisław Dubisz jest również bardzo cenionym recenzentem i konsultantem językowym. Opiniował do druku szereg prac naukowych, opracował 16 opinii projektów badawczych na zlecenie Komitetu Badań Naukowych, 14 recenzji w przewodach i konkursach naukowych, 28 recenzji i ekspertyz wydawniczych na zlecenie wydawnictw i MEN, 27 recenzji językowo-stylistycznych i merytorycznych podręczników jako ekspert MEN-u, 4 ekspertyzy lingwistyczne dla instytucji państwowych i społecznych.

Na uwagę zasługuje również działalność popularyzatorska Profesora, który jest autorem książki popularnonaukowej *Między dawnymi a nowymi laty. Eseje o języku* oraz autorem kilkudziesięciu artykułów, felietonów i porad językowych.

Godne podziwu jest zaangażowanie się Profesora w prace społeczne i organizacyjne na rzecz Uniwersytetu Warszawskiego i — szerzej — nauki polskiej. W latach 1975-1985 był sekretarzem Zespołu Badań Języka Środowisk Polonijnych IJP UW, w latach 1980-1990 — sekretarzem Zespołu Badań Języka Prasy Technicznej IJP UW, w latach 1985-1990 — sekretarzem Komitetu Językoznawstwa PAN, w latach 1986-1988 — sekretarzem Polsko-Bułgarskiego Zespołu Ekspertów ds. Polonistyki i Bułgarystyki przy MNSzWiT, w latach 1986-1990 — sekretarzem Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN. Przez trzy lata (1990-1993) sprawował funkcję wicedyrektora Instytutu Języka Polskiego UW. Od 1990 r. kieruje Pracownią Językoznawstwa Stosowanego IJP UW, powołaną jako jednostka naukowo-badawcza, oraz dwoma jej zespołami: Zespołem Badań Języka Środowisk Polonijnych (od 1995 r.) i Zespołem Badań Historii i Stratyfikacji Językowej Polszczyzny (od 1992 r.). Przez dwie kadencje sprawował funkcję dziekana Wydziału Polonistyki i przewodniczącego Rady Wydziału (1996-2002). Jest również członkiem Senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Wielokrotnie uczestniczył w pracach Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej UW

i innych komisji uczelnianych (np. w latach 1993-1996 — członek Komisji ds. Nauki Rady Wydziału Polonistyki UW, 1995-1996 — przewodniczący Komisji Językoznawczej ds. Stopni Naukowych Rady Wydziału Polonistyki UW, od 1996 r. — członek Senackiej Komisji Prawno-Statutowej). Jest także członkiem rad naukowych wielu instytutów i innych jednostek organizacyjnych UW: Instytutu Języka Polskiego UW (od 1974 r.), Instytutu Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” UW (od 1997 r.), Kolegium Międzywydziałowych Studiów Humanistycznych UW (od 1999 r.), Instytutu Filologii Słowiańskiej UW (od 2000 r.).

Obecnie Profesor Stanisław Dubisz jest członkiem 7 komitetów, organizacji i towarzystw naukowych, takich jak: Komitet Językoznawstwa PAN, Komisja Kultury Komitetu Językoznawstwa PAN, Komisja Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwo Kultury Języka, Polski Komitet Międzynarodowej Organizacji Unifikacji Neologizmów Terminologicznych, Polskie Towarzystwo Językoznawcze, Akademickie Towarzystwo Naukowo-Edukacyjne «Atena».

Imponująca jest również działalność Profesora w zakresie organizowania konferencji i sympozjów naukowych. Uczestniczył w wielu konferencjach krajowych i międzynarodowych, prowadził obrady. Tylko w latach 1997-2000 był uczestnikiem i referentem w 13 konferencjach, w tym 9 międzynarodowych (m.in. Wilno, Nancy, Tbilisi, Neapol).

Profesor Stanisław Dubisz za swoją pracę naukową, organizacyjną i dydaktyczną otrzymał Indywidualną Nagrodę Naukową III stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1980), Indywidualną Nagrodę Naukową Wydziału I PAN im. Kazimierza Nitscha (1988), Zespołową Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej (1999), nagrody JM Rektora Uniwersytetu Warszawskiego (1974, 1975, 1976, 1978, 1979, 1981, 1983, 1986, 1987, 1989, 1992, 1993, 1995, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001).

Profesor Stanisław Dubisz jest nie tylko wybitnym naukowcem, doskonałym dydaktykiem i opiekunem naukowym, organizatorem życia naukowego oraz propagatorem wiedzy o języku, lecz przede wszystkim wspaniałym Człowiekiem, wrażliwym i troszczącym się o los innych. Jego życzliwości doświadczają na co dzień koledzy, uczniowie i znajomi. Niezwykle pracowity, sumienny, odpowiedzialny, systematyczny i sprawny organizacyjnie — te wszystkie cechy predestynują Go do pełnienia funkcji ważnych dla Wydziału Polonistyki UW i dla świata nauki.

Z okazji Jubileuszu 30-lecia pracy naukowej w imieniu własnym i moich Koleżanek i Kolegów z Instytutu Języka Polskiego UW życzę Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi wielu dalszych owocnych lat pracy i sukcesów w życiu zawodowym. Życie to jednak coś więcej niż praca i sukces, a więc życzę przede wszystkim szczęścia w życiu osobistym, rodzinnym, pokoju serca oraz uśmiechu na co dzień. *Plurimos annos!*

Halina Karaś
(Warszawa)

Professor Stanisław Dubisz — on the Thirtieth Anniversary of his Scholarly and Didactic Work

Summary

The Author depicts the figure of Professor Doctor Stanisław Dubisz, the graduate of the Polish Faculty at Warsaw and its worker since he completed his studies; the well-known and highly appreciated author of more than ten books and several hundred articles on such branches of linguistics as stylistics, the history of Polish language, Polish language outside the borders of the country, Polish jargons and dialects, contemporary Polish in general with a special stress on vocabulary. The outstanding professor celebrates the thirtieth anniversary of his scholarly — didactic work this year.

The editor

Wanda Decyk
(Warszawa)

HISTORIA ZAPISANA W NAZWACH — O LOSIE OBCYCH NAZW W JĘZYKU POLSKIM

Przedmiotem rozważań w artykule są dzieje nazw miast europejskich — dzisiejszych stolic, które zostały odnotowane w źródłach staropolskich (zarówno polsko-, jak i łacińskojęzycznych). Analiza dotyczy: czasu ich pojawienia się w języku, sposobów adaptacji, stopnia upowszechnienia w świadomości ogólnej.

Problematykę tę podejmują w swoich pracach: J. Siatkowski (1991) oraz K. Zierhoffer i Z. Zierhofferowa (2000)¹. Przytoczony przez autorów materiał źródłowy jest w pełni reprezentatywny dla różnych typów tekstów i epok, stąd w niniejszym artykule liczne odwołania do tych opracowań. W stosunku do wymienionych prac poszerzono tu ekscerpcję oraz uwzględniono też inne nazwy: *Budę* i *Peszt* (dziś *Budapeszt*), *Kijów*, *Mińsk*, *Moskwę*, *Pragę*, *Preszburg* (dziś *Bratysława*), *Rewel* (dziś *Tallin*), *Rygę*, *Sofię*, *Wilno*, *Zagrzeb*.

Przyjęcie chrztu przez księcia Polan i małżeństwo Mieszka z czeską księżniczką Dobrawą było doniosłym wydarzeniem politycznym i kulturowym. Centrum przestrzeni chrześcijańskiej w średniowieczu stanowił Rzym. Zacieśnieniu kontaktów (i przejawów ich w warstwie nazewniczej) pomiędzy Polską i Europą zachodnią sprzyjają obok czynników polityczno-dynastyczno-dyplomatycznych, kontakty handlowe² i religijne (organi-

¹ Pewnym mankamentem tego opracowania jest częściowa polonizacja pisowni nazw (np. nie ma *x*, jest *ks*: *Bruksella*, *Luksemburg*; nie ma *-ri-*, jest *-ry-*: *Paryż*, ale: *Monaco*). Sposób zapisu nazwy może podkreślać jej obcość i wskazywać na zależność postaci graficznej nazwy od pisowni oryginalnej lub łacińskiej, a nie tylko świadczyć o nieustabilizowanej pisowni czy przyzwyczajeniach ortograficznych autorów (por. np.: *Paryz*, *Paris*, *Parysz*, *Paryż* KartSPXVII; *Paris*, *Pariz* DG II, 262). Jest to o tyle istotne, że pisownia wielu nazw obcych ustaliła się w obecnym kształcie niedawno (por. różnice w rozstrzygnięciach: SPP (1973) — *Andora* a. *Andorra*, *Bruksela* — nie: *Bruksella*, *Monako* rzad. *Monaco*, *Tallinn*, *Reykjavik*, SNW (1998) — *Andora*, *Bruksela*, *Monako*, *Tallin*, *Reykjavik* zob. *Rejkiawik*).

² Por. „[...]kraj Polaków oddalony jest od szlaków pielgrzymich i mało komu znany poza tymi, którzy za handlem przejeżdżają [tamte] na Ruś” (Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, wyd. VI, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk — Łódź 1989, s. 10).

zacja administracji kościelnej, zakładanie klasztorów, kult świętych i peregrynacje do świętych miejsc³).

Wielką rolę w dostosowaniu się do nowego świata i w jego opisie odegrał język czeski. Za pośrednictwem tego języka do polszczyzny jeszcze w okresie przedpiśmiennym dostały się nazwy *Rzym* i *Wiedeń*. Nazwy te wcześniej znane były tym odłomom Słowian, które sąsiadowały z Cesarstwem Rzymskim. Z nazwą *Roma* zetknęli się najpierw przodkowie dzisiejszych Chorwatów i Słowenów, którzy późnołacińskie *o* wąskie akcentowane przejęli jako *y* (< *pie. *ū*). W wyniku przesunięcia artykulacji tej samogłoski ku przodowi jamy ustnej utożsamiała się ona w ich wymowie z *i* (< *prsl. *i*). Następnie w postaci *Rimъ* (samogłoska przednia *i* palatalizowała poprzedzającą spółgłoskę) nazwa upowszechniła się wśród innych Słowian⁴.

Nazwę **Vědъrijъ* (< **Vědunia*) przejęli zachodni Słowianie (najwcześniej Morawianie) od sąsiadujących z nimi Celtów (zamieszkujących pierwotnie północną część Cesarstwa Rzymskiego)⁵.

W najstarszym też okresie — w wyniku uwarunkowań polityczno-kulturowych — do języka polskiego musiała wejść nazwa *Praga*. Językowym wyznacznikiem jej dawności jest zachowanie *-g-* w tej nazwie. Postać *Praga* musiała się utrwalić w polszczyźnie przed przejściem w języku czeskim kontynuantu prsl. **g* w *h*, czyli przed wiekiem XIII⁶.

Inną drogą i zapewne później do języka polskiego wchodzi nazwa *Parыз*, notowana w tej postaci w tekstach polskich dopiero w XVI w. Wygłosowe *-ž* w stosunku do łacińskiego (starofrancuskiego) *-s-* w postaci *Parisius/Parisii* jest wynikiem pośrednictwa języka staro-wysoko-niemieckiego lub średnio-wysoko-niemieckiego (od pierwszej połowy IX w. do początku XIII w.), w których *s* w tej pozycji było wymawiane podobnie do słowiańskiego *ž*. Ten zwyczaj artykulowania mogli przenieść na ziemie polskie mnisi niemieccy⁷. Połączenie *-ri-* zostało oddane na gruncie polskim jako *-ry-* (por. niem. *ritter* > pol. *rycerz*).

Poprzez Czechy, w wyniku ożywionych kontaktów z Węgrami pojawia się *Buda*, w związku z Janem Luksemburczykiem (*rex Bohemiae*) — *Lucelborg*.

³ Władysław Herman i jego żona Judyta wysłali poselstwo do klasztoru St. Gilles (św. Idziego) w Prowansji w intencji narodzenia syna — Bolesława Krzywoustego; Bolesław Krzywousty po oślepieniu Zbigniewa (1113) odbywa pielgrzymkę pokutną do klasztoru benedyktyńskiego w Somogyvár na Węgrzech (Gall tzw. Anonim, *Kronika...*, op. cit., s. IX-XI).

⁴ Por. KZZ 14; Z. Stieber, *Rzym, krzyż i Żyd*, „Rocznik Słowistyczny” XXVI, cz. 1, 1966, s. 33-34.

⁵ Por. KZZ 14-15.

⁶ Por. A. Lamprecht, D. Šlosar, J. Bauer, *Historycký vývoj češtiny*, Praha 1977, s. 69.

⁷ Por. KZZ 34-36.

Cywilizacyjno-kulturalnemu otwarciu na zachód towarzyszy zainteresowanie ziemiami leżącymi na wschód od państwa polskiego. Bliskie sąsiedztwo, handel, zawierane małżeństwa, wyprawy wojenne, sojusze sprzyjają utrwalaniu nazewnictwa z tego obszaru w języku polskim. Bardzo wcześnie do polszczyzny wchodzi nazwa *Kijów*, jej pojawienie się należy łączyć z czasami pierwszych Piastów (14.08.1018 r. Bolesław Chrobry wkroczył do Kijowa). W wyniku bezpośrednich kontaktów językowych z językami wschodniosłowiańskimi do polszczyzny weszły nazwy: *Wilno*, *Mińsk*, *Moskwa*. W tym też czasie wchodzi w szerszy obieg nazwy *Ryga* i *Rewel*⁸.

Literatura łacińska przyczynia się do upowszechnienia nazw obcych miast w świadomości społeczeństwa. Niewątpliwie dużą rolę — ze względu na możliwość oddziaływania na większe grupy społeczne — odegrały popularne w średniowieczu żywoty świętych. W Polsce szczególnym kultem cieszył się św. Wojciech — kanonizowany w 997 r. Był biskupem w Pradze, mnichem na Awentynie, odbył pielgrzymkę do miejsc kultu religijnego na terenie Francji i Niemiec. W jego żywocie mogły pojawić się już nazwy *Praga*, *Rzym* i *Paryż*⁹. Nazwa *Rzym* poświadczona jest w zachowanych tekstach w języku polskim: *Legendzie o św. Aleksym*, *Kazaniach gnieźnieńskich* i *Rozmyślaniu przemyskim* (KZZ 20).

Drugim ważnym źródłem informacji były kroniki polskie, znane jednak tylko wąskiej, wykształconej grupie osób związanych z ośrodkami władzy państwowej i kościelnej. Ich znaczenie było jednak szczególne, z jednej strony włączały Polskę w świat kultury zachodniej, z drugiej — współkształtowały „świadomość zbiorową Polaków”¹⁰. Pojawiające się w nich nowe nazwy miast, zagęszczały istniejącą przestrzeń i jednocześnie ją rozszerzały. Te najstarsze kroniki polskie pisane łaciną są interesującym dokumentem świadomości toponomastycznej z jednego jeszcze powodu: nowe nazwy są w nich często zapisywane w postaci oryginalnej, tradycyjną postać łacińską zachowują nazwy: *Roma*, *Ulixbona*, *Vienna*, *Parissi*. Latynizacja ma ograniczony zasięg; choć wiele ze zlatynizowanych form mogło zostać przejętych ze źródeł (dokumentów), z których korzystali polscy historycy (np. w *Kronice Długosza Zagrabia* = *Zagrzeb*).

Najstarsze kroniki polskie zawierają wiele cennego materiału nazewnictwa.

Już Gall Anonim w swojej kronice (pisanej w latach 1112-1116)¹¹ zanotował nazwy: *Roma* („Henricus imperator quartus Romae nondum co-

⁸ Oba miasta były w średniowieczu ważnymi ośrodkami handlu na Bałtyku; pod władzą Zakonu Ryga od 1330 r., Rewel od 1346 r.

⁹ Por. Anonim tzw. Gall, *Kronika...*, op. cit., s. XXXII; G. Labuda, *Święty Wojciech. Biskup — Męczennik. Patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 25; P. Skarga, *Żywoty świętych polskich*, Kraków 2000, s. 35-55.

¹⁰ H. Samsonowicz, *Odprawa u Bolesława*, „Polityka” nr 10, 4 marca 2000, s. 69.

¹¹ *Galli Chronicon*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. I, Lwów 1864, s. 390-484 (wyd. fotooffsetowe: Warszawa 1960).

ronatus" MPH I, 465), *Praga* („et in Praga ducalem sedem obtinuit" MPH I, 399) i *Kijów* („sed ad Chyou caput regni" MPH I, 402// „Ruthenorum regni caput, urbem Kyewo praecipuam hostiliter intravit" MPH I, 419)¹². Nazwy te odnotował też w pochodzącej z początku XIII w. *Kronice polskiej* mistrz Wincenty¹³.

Kronikarz Jan z Czarnkowa¹⁴ wspomina o *Budzie* („ad se Budam jus sit convenire" MPH II, 690, 691), *Luksemburgu* („cujus loci civitas et castrum Luczelborg appellatur, qui comitatus existit" MPH II, 686 i „Johannes de Lucelborg rex Bohemiae" Ib. 696) oraz o *Wilnie* („cepit castrum cum favore procerum Litwaniae Wilno dictum" MPH II, 719).

Autor *Kroniki wielkopolskiej*¹⁵ wymienia *Paryż*, podając informację o studiach zagranicznych Kazimierza Odnowiciela (o których nie wspominały źródła wcześniejsze¹⁶): „versus Parisius ... in monasterio Cluniacensi" (s. 18).

U Długosza obok wymienionych wyżej nazw (*Buda*, *Parissi urbs*, *Praga*, *Roma*, *Vienna*, *Vilno/Vilna*¹⁷ oraz *Luczemborg* — DłAn [1319] V, 105) pojawiają się: *Pest* „in opidum Peth" DłAn [1241] IV, 28; *Berlin* „aut in Lipsk, aut in Berlin..." DłHP [1475] V, 632; *Constantinopolis/Constantinopolim*¹⁸//*Bizancium* „Constantinopolis Grecorum civitas" DłAn [1200] III, 177, „Constantinopolim, que vetusto nomine Bizancium dicebatur" Ib. [1237] III, 279; *Mińsko* (= Mińsk) „circa Minsko" Ib. II, 88, DłDobr 234; *Moskwa* „videlicet Mosquensem, Tiverensem, Odojewiensem" Ib. [1430] XI, 285; *Przesburg* (=Preszburg) „castrum Przesburg alias Posonium obsidione cinxit..." Ib. [1049] II, 61, „Preszburk" Ib. [1108] II, 238; *Rewel* „di-

¹² W zachowanych odpisach: *th'you*, *Kyow*// *Kygow*, *Kyow* (MPH I, 402, 416). Nazwa przeniesiona do staropolszczyzny w wyniku adaptacji morfologicznej (por. strus. Киев).

¹³ *Kronika mistrza Wincentego*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. II, Lwów 1872, s. 249-448 (wyd. fotooffsetowe: Warszawa 1961). W jednym z odpisów kroniki zanotowano formę *Prahens* (MPH II, 279).

¹⁴ Joannis de Czarnkow, *Chronicon Polonorum*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. II, Lwów 1872, s. 619-756. Obejmuje ona lata 1370-1384.

¹⁵ *Pomniki Dziejowe Polski*, seria II, t. VIII, *Kronika wielkopolska*, wyd. i komentarze B. Kürbis, Warszawa 1973.

¹⁶ W kronice Galla: „w pacholęcym wieku oddany został przez rodziców do klasztoru, gdzie otrzymał gruntowne wykształcenie religijne" (Gall tzw. Anonim, *Kronika...*, op. cit., ks. I, rozdz. 21, s. 48). O studiach w Paryżu wspomina też Długosz: [1036] „in studium eum Galliarum Parisius" DłAn II, 315.

¹⁷ Pojawieniu się obok *Wilno* postaci *Wilna* sprzyjała fleksja łacińska (nazwa była odmieniana wg I deklinacji: „aput Vilnam agit" DłAn [1387] VI, 160), drugą nie mniej ważną przyczyną mogło być utożsamianie nazwy miasta i rzeki: „Item Wylna, honore episcopali et arce ediciori predicta, duobus fluminibus Wylna et Vilia" Ib. Chorografia I, 112. Tak też w Miech: *Vilno* (II.I.2)// *Vilna* (II.I. 3), w słownikach XVI-wiecznych: polska forma *Wilno* — łac. *Vilna* (Murm 36, Mym 33).

¹⁸ Łaciński accusativus [por. Siatkowski 190]. Konstantynopol (Istanbul) był stolicą państwa tureckiego do 1923 r.

structum Revel <in Livonia> vastat" DłHP [1329] V 126; *Ryga* „hostia in mare prope Rygam" DłAn [Chorografia] I, 86, „vadit in Rigam" Ib., 99; *Sofia* „primum ad oppidum Sophiam" DłHP [1456] V, 226; *Ulixbona* (= Lizbona) „nacione Portugalensis <de civitate Ulixbona ortus>" DłAn [1276] IV, 194; *Zagrabia* (=Zagrzeb) „expost vero in Zagrabiam venit" DłAn [1241] IV, 28 oraz *Alba Regia* (= Belgrad) „primo aestatis tempore Albam Regiam in Rascia" DłHP [1472] V, 569.

O mobilności człowieka w średniowieczu świadczą nazwy gatunków sukna, przywożonego do Polski:

— *ostrodamskie*//*ostrodomskie* 'wyrabiane w Amsterdamie': „Dwana-szthv lokyeth szvchna (*leg.* sukna) ostrodomskye<go>" 1461, „Palia duo, unum ostrodamsky et aliud florenszky" 1475 (Sstp I, 33),

— *brusselskie* 'wyrabiane w Brukseli': „Pro XII vlnis panni brusselske ad mandatum regis literale VI marc" 1394 (Sstp I, 166),

— *luńskie*//*lindskie* 'wyrabiane w Londynie': „Plebano ... pannum Lunensem al. Lunszkye ad tunicam quolibet anno" (1437) XVI, „Inter que stamina fuit pannus lunsky brunathny" 1466, „Hoc sibi soluere eciam promitto cum mediis staminibus coltrysky et lindszke forderguth" 1447 (Sstp IV, 83). Wyraz notowany w: L (II, 679), Swil (I, 601), SW (II, 778).

Podane w *Słowniku staropolskim* cytaty pochodzą ze źródeł z różnych stron Polski (Mazowsza, Małopolski, Litwy). Chociaż wydaje się, iż nazwy własne, w relacji do których pozostawały te przymiotniki, jeśli były znane (postaci **Lind* nie notują źródła późniejsze) — to tylko bardzo wąskiej grupie użytkowników języka. A zaświadczone w źródłach staropolskich formy przymiotnikowe nie muszą być derywatami utworzonymi od przy-swojonych obcych nazw miejscowych na gruncie języka polskiego — mogły być transponowane na grunt polski już jako nazwy gatunku tkaniny¹⁹.

Jeśli chodzi o obce nazwy geograficzne upowszechniające się w świadomości polskiego społeczeństwa w średniowieczu, to ze względu na ich dalsze losy w polszczyźnie można je podzielić na dwie grupy: do pierwszej

¹⁹ Świadczyć o tym może opis tego hasła w słownikach:

L — *Luński*, „n. p. Luńskiego sukna postaw" (cf. *lundysz*, *falandysz*) (II, 679)

Swil — *Luński*, p. Luńskie sukno, ob. *Falendysz* 'cienkie sukno hollenderskie lub angielskie' (I, 601)

SW + *Luński*: Sukno luńskie p. *Lundysz*

+ *Lundynski*: Sukno lundyńskie p. *Lundysz*

+ *Lundysz* 'gatunek sukna' in. sukno luńskie a. lundyńskie <z nm. daw. *lündisch* 'londyński'> (SW III, 778). Oboczność -i- (*lindski*): -u- (*luński*) raczej wskazuje na odniesienia do języka niemieckiego (inaczej KZZ 23), por. też *falandysz*, *falendysz*, *fajlendysz* < niem. *fein lündisch*//*holländisch* 'cienkie płótno londyńskie/holenderskie' (H. Rybicka, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa 1976, s. 40). Analogicznie — *luński* niekoniecznie trzeba wywodzić od **londski* i zmianę o w u objaśniać na gruncie polskim, wpływem spółgłoski nosowej na barwę poprzedzającej samogłoski. Poza tym w nazewnictwie łacińskim obok formy *Londin(i)um* (: ang. *London*) była używana forma *Lundinum*, *Lundonia* (Kot 39) (: anglosaskie *Lundene*, Nik 240).

należy zaliczyć nazwy, które przetrwały do czasów współczesnych w postaci zanotowanej w średniowieczu (lub nieznacznie zmodyfikowanej), do drugiej — nazwy, których postać była niestabilizowana, chwiejna, które charakteryzowały się współwystępowaniem postaci obocznych, wariantów morfologicznych i form o różnej genezie.

I. Obce nazwy miast w języku polskim, zachowujące swoją średnio-wieczną postać, to: *Berlin*, *Mińsk*, *Moskwa*, *Paryż*, *Praga*, *Ryga*, *Rzym*, *Wiedeń*, *Wilno*²⁰. Modyfikacja postaci tych nazw miała charakter przejściowy i różny zasięg terytorialny, a jej przyczyną były zmiany dokonujące się na płaszczyźnie języka polskiego. Zmiany te polegały na:

1. Uproszczeniu odmiany, por. *Moskwa*²¹.

W XVI i na początku XVII w. nazwa *Moskwa* odmienia się jak rzeczownik żeński twar-dotematowy (np. *woda*) i miękkotematowy (np. *chorągiew*, jak rzeczownik z prsł. deklinacji spółgłoskowej, -*ū*-tematowej²²): D. -*y* (BielKr 408v) : -*ī*²³(GwKrM 3marg) : -*e* (BielKr 412) , C. -*i* (BielKr 170v) : -*y* (BielKr 337) : -*e* (GwKrZ 2), B. -*ę* (BielKr 281v), N. -*ą* (BielKr 336), Msc. -*i* (BielKr 436) : -*e* (BotRel III, 53).

Różnice w tym zakresie widoczne są nie tylko pomiędzy drukami wydanymi w różnych latach i miejscach, ale również pomiędzy kolejnymi wydaniem tej samej książki, np. w I wydaniu *Kroniki* (1551) M. Bielskiego -*i* w D. jest często poprawiane w wyd. II (1554) na -*y*, w III (1564) konsekwentnie (por. „do Polski/ do Moskwy” BielKr 359 : „Moskwi” w wyd. I, 191v, wyd. II, 250). Ta uwaga odnosi się też do końcówki -*e*, np. „do Moskwy ... z Moskwy wywiódł” wyd. I, 281v, wyd. II, 297v, „do Moskwy” w wyd. III, 416v; „do Moskwy” w wyd. I, 273, „do Moskwy” wyd. II, 292v, wyd. III, 411.

Stan jednolity, zgodny z odmianą współczesną, reprezentuje druk *Łoba* (BotRel) z 1609 r.: D. *Moskwy* I 160, C. *Moskwy* III 63, B. *Moskwę* I 159, N. *Moskwą* I 160, Msc. *Moskwy* III 60.

2. Zmianie postaci fonetycznej nazwy o charakterze systemowym, por. *Wiedeń* i *Mińsk* (blr. *Mińsk*, strus. *Měnsk*).

²⁰ Pomijam tu przypadki, gdy obok formy, która zadomowiła się w polszczyźnie, pojawia się nazwa łacińska (*Roma*, *Vindobona* = Wiedeń) lub nazwa zaadaptowana, ale pochodna od innej nazwy łacińskiej (w XVI-wiecznej *Kronice* Bielskiego obok *Paryż* — *Lutecya* < łac. *Lutetia*) (KZZ 69; Siatkowski 201).

²¹ W polszczyźnie XVI w. jest to nazwa: księstwa (obok *Księstwo Moskiewskie*), miasta, rzeki i ludzi.

²² Por. strus. M. *Moskov*, D. *Moskvě*, Msc. *Moskvi* (za: M. Vasmer, *Ėtimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, Moskva 1986, t. II, s. 660).

²³ O tym, że chodzi o dwie różne końcówki -*y* i -*i* (a nie jest to kwestia tylko ortografii, jak np. w rękopisie M. Vorbeck-Lettowa z lat 1644-1660, którego autor miesza litery *i* i *y*: „... nie barzo wielka była wielka potęga i Moskwi niewiele”, s. 273, „miedzi inszemi”, s. 242, „tilko”, s. 256 (KartSPXVII)), świadczy forma miejscownika: *Moskwi*. Wyjątkowo pojawia się w dopełniaczu na oznaczenie końcówki -*y* (-*i*) litera -*j*: „bo dwie Dźwinie rzeki wychodzą z Moskwy” BielKr 433v.

W XVI w. obok podanej przez Długosza postaci *Mińsko* pojawia się *Mieńsk(o)*. Obie formy odnotowane są w kronikach Marcina Bielskiego (1564) i Macieja Strykowskiego (1582). W pierwszym druku są zapisy: *Mińsko* (5 razy na s. 406) i tylko raz — *Mieńsko* („ná Czernihow/ Oberno/ Othmuth/ Cádáienow/ Mieńsko”, s. 435v), ale tę formę przejął kronikarz z relacji Z. Herbersteina (: *Miensko* Herb 152a). W druku Strykowskiego, autora osłuchanego z językiem białoruskim, który korzystał z latopisów wschodniosłowiańskich, pojawia się częściej postać *Mieńsk(o)*: „poszedł pod Zamek Mieńsk/ w szrodek Litwy” StrKr 695, „Miasto Mieńsko spustoszył” 695, ale „Glinski Minsko obległ” 712 marg. Kartoteka SPXVII notuje tylko postać *Mińsk*. Dla odróżnienia od *Mińska* koło Warszawy używa się często nazw: *Mińsk Litewski* (SG VI, 453), *Mińsk nad Swistoczą* (Guthe — skorowidz).

Zmiana postaci fonetycznej nazwy (-erī->-irī-) dokonała się w języku polskim doby staropolskiej²⁴. Związana jest ona z wpływem spółgłoski sonornej na poprzedzającą samogłoskę, która w tym wypadku uległa zwężeniu. Postać *Minsk*, z grupą -in-, upowszechnia się na gruncie wschodniosłowiańskim „w drodze polskiej ekspansji administracyjnej i językowej”²⁵.

Zmiany o charakterze fonetycznym objęły też nazwę *Wiederń*, która w dobie średniopolskiej, nawet jeszcze na początku XX w. jest poświadczona w postaci *Widerń*, z samogłoską ścieśnioną (é ścieśnione > ĩ) (por. JabłSkrupuł 30; DrobTuszlnf 33; DG III, 188)²⁶.

3. Zmianie postaci morfologicznej nazwy w wyniku maskulinizacji nazw zakończonych na -sko (*Mińsko* > *Mińsk*) oraz w wyniku ucięcia nagłosu nazwy (*Wilno* > *Ilno*).

Pierwsza ze zmian dotyczyła polszczyzny ogólnej, związana jest z cofaniem się ekspansywnego jeszcze w pierwszej połowie wieku XVI typu nazw zakończonych na -sko (może podtrzymanego wówczas formą rodzaju nijakiego rzeczownika określającego obiekt, występującą w tekstach łacińskich: „castellum, castrum Miensko” = „zamek, gród Mieńsk”)²⁷. W XV-, XVI- i XVII-wiecznych tekstach poświadczane są następujące formy tej nazwy:

autor	Długosz	1564 BielKr	1582 StrKr	1609 BotRel	1611 GwKr	KartSPXVII
forma	Minsko	Mi(e)ńsko	Mi(e)ńsko// Mieńsk	Mińsko	Mińsko	Mińsk

²⁴ Por. też zapis z 1421 — *Mensko* (= *Mińsk* Mazowiecki) SEMiG 228.

²⁵ A. Obrębska-Jabłońska, Czy ukraiński wpływ na toponimie białoruską?, „Slavia Orientalis” XXII, 1973, s. 265.

²⁶ Por. A. Zaręba, *Obce nazwy geograficzne we współczesnej polszczyźnie. Z zagadnień poprawności języka*, „Język Polski” LXIV, s. 79; W. Steinhaues, Was ergibt sich aus altpolnischen Wiederń als Namen der Stadt Wien?, „Österreichische Namenforschung” 1974, z. 2, s. 50-65 oraz recenzję M. Karasia *Nowe pismo onomastyczne*, „Onomastica” XXI (1976), s. 318.

²⁷ Por. W. Decyk, *Adaptacja morfologiczna wschodniosłowiańskich nazw geograficznych w polszczyźnie XVI i XVII wieku*, [w:] *Studia z historii języka polskiego*, red. W. Kupiszewski, Warszawa 1994, s. 21, 22.

W miarę poszerzania posiadłości Korony oraz zacieśniania kontaktów pomiędzy mieszkańcami Korony a Litwy wzrastała znajomość lokalnej postaci nazwy, co sprzyjało też utrwaleniu formy w rodzaju męskim.

Zasięg węższy — lokalny²⁸ — ma zmiana nagłosu nazwy *Wilno* w *Ilno*. Jej źródłem było wyrażenie przyimkowe *w Wilnie* > *wilnie* > *w Ilnie*. W drodze analogii zamiast *Wilno* upowszechnia się w mianowniku *Ilno*.

II. Nazwy, których postać w polszczyźnie była nieustabilizowana, to: *Białogród* (=Belgrad), *Buda* (i *Peszt*), *Kijów*, *Konstantynopol*, *Lizbona*, *Luksemburg*, *Preszburg*, *Rewel* (= Tallin), *Sofia*, *Zagrab* (= Zagrzeb) oraz — z zastrzeżeniem, o którym była wyżej mowa — *Amsterdam*, *Bruksela* i *Londyn*. O losie tych nazw w polszczyźnie zadecydowało kilka czynników (językowych i pozajęzykowych), z których istotne są: 1) uwarunkowania kulturowe kontaktów językowych, 2) płaszczyzna kontaktu językowego (język, z którego nazwa została przejęta do polszczyzny: zapożyczenie pośrednie — bezpośrednie), sposób adaptacji (zapożyczenie fonetyczne, morfologiczne, kalka) oraz droga, którą nazwa dostała się do polszczyzny (czy jest to zapożyczenie słuchowe czy wzrokowe — książkowe), 3) zmiany terytorialne i polityczne dokonujące się na przestrzeni wieków w Europie (*Pressburg*//*Pozsony*; *Konstantynopol*//*Carograd* > *Stambuł*; *Rewel* > *Tallin*), 4) separatyzm narodowy i wzrost świadomości narodowej (*Presburg*//*Pozsony* > *Bratysława*; *Agram* > *Zagrzeb*) oraz 5) połączenie dwu ośrodków miejskich w jeden organizm (*Buda*, *Peszt* > *Budapeszt*).

Nazwy omawiam w porządku alfabetycznym.

AMSTERDAM (niderl. *Amsterdam*, niem. *Amsterdam*). Nazwa w postaci *Amsterdam*, która upowszechniła się w polszczyźnie, poświadczona jest już w *Kronice Strykowski* z 1582 r. (KZZ 22). W XVII i XVIII w. obok niej zostały odnotowane formy *Amsterodam* i wyjątkowo: *Amstorodam* (KZZ 148, 165). Oboczne postaci nazwy mogą pojawić się nawet w tym samym tekście, por. *Listy K. Opalińskiego*: „minawszy Amsterdam w kilku milach”, s. 311, „przes Gdansk do Amsterrdamu”, s. 416 „w Amsterodamie”, s. 422. Autorzy SPP zwracają uwagę na akcent: „wym. **A**msterdam — nie: Amsterdam” (s. 14).

BELGRAD (serb. *Beograd*). Różnorodność wariantów odpowiadających tej nazwie w okresie średniopolskim po części należy tłumaczyć istnieniem kilku miast tak nazwanych na terenie Słowiańszczyzny (i te formy oddziałują na siebie), po części zaś możliwością przetłumaczenia tych nazw na łacinę (łac. *Alba Belgrada*//*Bulgarica*//*Graeca*//*Regia*) — Kot 4), a z niej wtórnie na polski. W kronikach XVI-wiecznych (podobnie w GwKr) miasto Belgrad jest różnie nazywane: *Białagrod* (*Bulgarski*) BielKr 259, 300v// *Białogrod* (*Serbski*) BielKr 197v, 306, StrKr 631// *Bielogrod* StrKr 99// *Biłagrod* (*Boseński*) BielKr 301, 308v, 418v// *Biłahrod* (*Racki*)

²⁸ Nazwa zasłyszana po pierwszej wojnie światowej na targu w Kaliszu, por. J. Otrębski, *Ilno=Wilno*, „Język Polski” VII, 1922, s. 13-14.

BielKr 328// *Bielahrad* BielKr-1, 153v//*Bielahrad* BielKr-1, 153v. Są wśród nich formy pozostające pod wpływem fonetyki ukraińskiej (*Bil-*) i czeskiej (*-hrad*). Przykładowo Bielski nazywa też *Biłagrodem*: Białogard na Pomorzu (s. 351), Białogród nad Dniestrem (s. 275v; łac. *Alba, Album Castrum*, dziś Bilhorod, Ukraina) i Białogród Królewski (s. 302; łac. *Alba Regalis*, dziś Székesfehérvár, Węgry).

Nazwa *Belgrad* pojawia się w XVII w.: „Belgrad leży tam gdzie Sáua wpada w Dunay” BotRel I, 128 (: Belgrado 1622, 80); „A że w Belgrádzie (ábo Alba Graeca) Aly Bászá ze dwiema inszymi Bászami stána!” MerkPol 88. Jeszcze w XVIII i XIX w. obok nazwy *Belgrad* (KarpL 71, DG I, 69; Dziek 2, IV, 108) utrzymuje się tradycyjna polska forma *Białogród* (L I, 91); niektórzy autorzy sygnalizują, że współcześnie po serbsku jest *Beograd* (Guthe 351).

Postać tej nazwy w języku polskim była przedmiotem ożywionych dyskusji w XX w. Już w 1910 r. Redakcja „Poradnika Językowego” uzasadniała, że skoro upowszechniła się w polszczyźnie forma *Belgrad*, nie należy tłumaczyć jej na *Białogród*²⁹. Ponownie powrócono do sprawy, zwracając uwagę na to, że „warszawscy dziennikarze posuwają się w polszczeniu nazw aż do tego, że *Belgrad* (raczej Beograd) nazywają stale *Białogrodem*”³⁰. S. Szober w swoim słowniku zaznacza: „Belgrad, nie: Beograd, Belgrad, Białogród, D. Belgradu, nie: Belgrada” (1937, 1948, s. 14). Znamienne, że w wyd. III (1958) wprowadzona została — zapewne ze względów politycznych — jako oboczna do *Belgrad* forma *Beograd*, z zastrzeżeniem „nie: Belgrad, Białogród, D. Belgradu, nie: Belgrada”, w SPP tylko: „Belgrad, -u”.

BRUKSELA (franc. *Bruxelles*, flam. *Brussel*, łac. *Bruxella(e)*, niem. *Brüssel*). Łacińska nazwa miasta jest poświadczona w *Kronice* Bielskiego (1564) w postaci *Bruxella* i *Bruksella* (Siatkowski, 188-189). W XVII w. w związku z wojażami zagranicznymi Polaków, wzrastającą znajomością języków obcych pojawiają się formy, które wskazują na źródło flamandzkie (*Brussel*) lub francuskie (*Bruxelles*) nazwy. Nakładanie się tych różnych pod względem językowym płaszczyzn nazewniczych jest przyczyną pojawienia się w tekstach dużej liczby, różniących się nie tylko pod względem fonetycznym, ale i morfologicznym wariantów nazw (wykazujących wahania w zakresie liczby i rodzaju³¹):

²⁹ *Belgrad* czy: *Białogród*?, „Poradnik Językowy” 1910, s. 56.

³⁰ „Poradnik Językowy” 1910, s. 140. Jak pokazuje historia nazwy tego miasta, zdecydowanie starszą formą jest *Białogród*. Racje adwersarzy wzmacnia fakt, że forma *Belgrad* upowszechniła się już wtedy w polszczyźnie i znacznie ułatwiała komunikację językową.

³¹ Por. W. R. Rzepka, B. Walczak, *Z historii adaptacji obcych nazw geograficznych w polszczyźnie XVI i XVII wieku (Uwagi o rodzaju i liczbie)*, [w:] *Warsztat współczesnego onomasty. Materiały z III Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej*, Kielce 1983, s. 153-162.

— *Bruxe(l)le* lm.: „iachali do samych Bruxel popaszy przeiezdzielismy Bruxele niemogę go opisac bosmy nic w nim nie zatrzymali” *DziennikPodr* 36r, 18v, 26r, 31r, 35v; „oczekiwaią w Bruxellach” *JOssol* 55v; „Tu wBruxellach” *KOpalL* 329, 330, 417, „Napisawszy zAtwerpu, piszę zBuxel y oznaimuję zem zdrow” 329, 325, „Obracamy na Bruxelle nazad na Hamburk” 346, 417,

— *Bruscelle* lm.: „po dwóch dniach nieomylnie powracaiąc na Bruscelle” *KOpalL* 338,

— *Bruxell* m. lp.: „z Hági do Bruxellu/ á ztamąd do Mádrytu iáchał” *MerkPol* 14, 17, 300,

— *Bruxoll* m. lp.: „Z Bruxollu przez Fráncyą” *MerkPol* 91, 192, 208, 249, 265, 278, 292,

— *Bruxel(l)a* ż. lp.: „11ma Rano iachalismy cztyry wielkie godziny na popas pod Same Bruxelę” *DziennikPodr* 35v; „iezdzielęm wprzod do Bruxelli” *JOssol* 13v,

— *Bruxelles*: *BotRel* I, 89 (: *Bruselles* 1622, 52).

Wahania te w ograniczonym zakresie odnotowane są w tekstach XVIII- (*Bruxel, Brussel, Bruxella*) i XIX-wiecznych (*Bruxella, Bruksela, Bruksella*) (Siatkowski 198; KZZ 166, 214) oraz *Bruksel* — „Co cię tak niespodziewanie przyniosło z Brukselu?”, *SJAM* I, 271). Jeszcze w SPP (1977) hasło *Bruksela* opatrzone jest uwagą „nie: *Bruksella*”.

BUDAPESZT (węg. *Budapest*). Nazwa nowa; do 1872 r. Buda i Peszt były odrębnymi miastami, leżącymi na przeciwległych brzegach Dunaju. W. Nałkowski w *Zarysie geografii powszechnej* z 1887 r. pisze o miastach Budzie (Ofen) i Peszcie (s. 435), ale w wydaniu z 1908 r. czytamy już: „dalej leży podwójne miasto Buda-Peszt”, s. 103. W staropolszczyźnie *Buda* (dawna stolica Węgier), w okresie średniopolskim obok niej (*Mącz* 365a/32) pojawia się również: *Budzyn* (*Murm* 36; *WPotWojna* 84, 91, 199), *Budzyń* (*Mym* 32; *Mącz* 27d/27, 365a/32; *BotRel* I, 128 (: *Buda* 1622, 80); *BirkExorb* 12; *MerkPol* 47, 295, 303; *WPotWojna* 132), ewentualnie: *Budzyń* (*MerkPol* 163)³². W tekstach XVIII- i XIX-wiecznych wyimennie używane z niemiecką nazwą miasta: „Buda albo Offen” *KarpL* 104, „Buda, czyli Offen, Budzyn, *Aquincum*” *DG* I, 103; „w Budzie wazkie ulice i ciemne place, w Peszcie panuje żywioł madziarski; w Ofenie siedlisko władz rządowych” *Guthe* 502. Obok *Pest* jest używana forma *Peszt* — oddająca brzmienie węgierskie nazwy, por. „Presburg ... nie ustępuje w niczem Budzie i Pestowi” *Dziek* 2, III, 230 : „Peszt jest ważnym punktem handlowym” *Ib.*, s. 246. U Mickiewicza — *Pestum*: „Na nich dzielił wspaniały most dwu miast ulice / Pestum i Budę królów Panońskich stolice” (*SJAM* I, 281).

KIJÓW (ukr. *Kijiw*, ros. *Kijew*). Od najdawniejszych czasów nazwa ma w polszczyźnie postać *Kijów*, w XIX w. pod wpływem rosyjskim pojawia się

³² Forma znana i innym językom słowiańskim, por. J. Staszewski, *Mały słownik. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych*, Warszawa 1968, s. 80.

Kijew, np. w polskim tłumaczeniu geografii E. Braconniera (1857) Dziek 2, III: „Kijów miasto gór”, s. 169; „Kijew, dawna Rusi stolica, starożytnej Rusi Panteon”, s. 176; „od Kiewa, Kazanu, Odessy ... do Moskwy”, s. 177.

KONSTANTYNOPOL/BIZANCJUM/CAROGRÓD/STAMBUŁ. W tekstach XVI- i XVII-wiecznych obok form znanych z tekstów łacińskich³³: „Constantinopolis ... Miasto w Tráciei/ alias Bisantium” *Mącz* 63c; „Tákie Bisantium/ álbo Constantinopolim” *StrKr Przedm Aiiyv* (6), niemal w powszechnym użyciu są formy adaptowane przez polszczyznę pod względem morfologicznym (gr. *polis* ‘miasto’ > polskie *-pole*, *-pol*): *Konstantynopole* (*StrKr*, *BotRel*) i *Konstantynopol*³⁴ (*Murm* 37, *BotRel*, *MerkPol*). Wyzwolenie spod dyktatu pisowni łacińskiej następuje stopniowo, np. w wydanej w 1582 r. *Kronice* Strykowskiego zdecydowanie przeważa pisownia *Constantinopole* (s. 35, 546), sporadyczne są zapisy *Constantynopole* (s. 35, 546) i *Konstantinopole* (s. 88, 98), ale w wydanej ok. 30 lat później w Krakowie *Kronice* Gwagnina... jest tylko *Konstantynopole* (np. *GwKrGr* 33, 42).

Stara grecka nazwa miasta w tekstach XVII-wiecznych ma różną postać: „Bizáncyum/ on stolec Cesárstwá Greckiego” *GwKrGr* 78³⁵, „Konstantyn ...co trzebá sposobi, Aż Konstantynopole z Bizántium zrobi” *WPotPocz* 9; „pod swoją moc prawie Bizencium opasze” *DrobOpow* 149; „Znaczne Bizantu Miasta pository” *WPotSyl* 66.

W *Traktacie* Miechowity (1517) pojawia się słowiański odpowiednik nazwy *Konstantynopol* (do Polski dostał się zapewne przez Ruś³⁶, por. strus. *Carьgorodь*, *Carьgradь*, *Cěsarьgorodь*) — *Carzow dom*: „praesertim a Slauis, non Bisancium nec Constantinopolis, sed Carzow dom, id est domus caesaris diceretur” I.III.1, w tekstach późniejszych: *Carzygrod* *BielKr* 344// *C(z)arzyhrod* 428, 343v; *C(z)arygrod* *StrKr* 125, 5marg, 17, 119, 120, 121, 174; *Carogrod* *GwKrR* 3, 33, Gr 75, 76// *Carzygrod* *WarszW* 29, *GwKrR* 5; *Carogrod* *DrobOpow* 125, 198// *Cargrod* 144, 145, 164.

W geografii Wyrwicza (1768): „po Polsku Carogrod”, s. 248. Nazwa używana jeszcze w XIX w.: „Na szczycie jaka luna! pożar Carogrodu!” (*SJAM* I, 354); w *EncO Carogród* (IV, 895) jest hasłem odesłanym do hasła *Konstantynopol* („przez Wołochów i Słowian — Carygrodem zwany” XV, 379-380); w podręczniku H. Guthego (1875): „po słowiańsku Caregrad, t.j. miasto carskie” (s. 350).

³³ Konstantyn, zakładając miasto, nazwał je *Nowym Rzymem* „ábowiec Bisantium, stołeczne iey miásto názwane było Constantinopolem/ y Nowym Rzymem” *BotRel* 142 (: perche Bisantio suo Metropoli fudetta Co[n]stantinopoli, et Roma nuoua” 1622, 93).

³⁴ Jeśli chodzi o słownik *Mączyńskiego* na podstawie D. i N. nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy autor używał formy *Konstantynopol* czy *Konstantynopole*. W. Kuraszewicz w książce *Wyrazy polskie w słowniku polsko-łacińskim Jana Mączyńskiego* (Wrocław – Warszawa – Kraków 1962) umieścił przykłady pod hasłem *Konstantynopol*, t. I, s. 150.

³⁵ Szerzej o *Bizancjum*, por. Siatkowski, 189.

³⁶ Nazwa znana też południowym Słowianom.

W 1453 r. Konstantynopol zdobyli Turcy, nadali oni miastu nazwę *İstanbul*. Nowa nazwa pojawia się w *Kronice Strykowski* w postaci *Stambolda*: „Bisantium/ Constantinopole/ Czarigrod/ Stambolda/ jedno Miasto cztermi przezwiskami różno przezwane” xxij marg., w tekstach późniejszych: *Stambuł* (*Stambuł*)/ *Stamboł* (*Stamboł*), wyjątkowo bez nagłosowego S-: *Tamboł*, por. Potocki: „przetworz znowu Stambuł: w Ianopole” WPotPocz 10, „Ze najbliższa Stambołu Pyszny Cesarz znaczy” WPot Wojna 24; TwardLeg: „Czego dopiąć w Stambule było przytrudniejszym” 28, „Przybywszy tak możnego Monarchy Osobie/ Poseł tu do Stambołu” 53, „Zączym y my z pod Kotar iako się poruszem/ Kulikowski Z Tambolu powroci z Causzem” 57. W DG (1872): *Sztambuł* (II, 40).

LIZBONA (port. *Lisboa*, łac. *Olisip(p)o*, *Ulisip(p)o*, neolac. *Lisbona*). Forma nazwy długo nie była ustabilizowana w języku polskim, przyczyną tego stanu było występowanie licznych form łacińskich nazwy — wariantywność w tym zakresie cechowała źródła, z których korzystali autorzy polscy. W XVI w. nazwa jest poświadczona w postaci: *Lis(s)ybona*, *Lizbona*, *Lizybona*, *Olisbona*, *Olizbona*, *Ulisbona*, *Ulis(s)ybona*, *Ulizbona* i *Ulixbona*, w XVII (KOpalL 379; *SzółkPocz* 52), XVIII i XIX w. jako *Lisbona* i *Lizbona* (Siatkowski 194; KZZ 74, 146, 181, 220, 249).

LONDYN (ang. *London*, łac. *Londin(i)um*, *Lundinum*). W XVI w.: *Lond*//*Lund*//*Lundun*//*Londynum* (KZZ 24, 67, 110)³⁷. Od XVII w. upowszechnia się postać *Londyn* jako rezultat adaptacji gramatycznej łacińskiej nazwy *Londin(i)um* (KZZ 24-25, 67, 110), niekiedy w postaci *Lundyn* („Lomdinen” KOpalL 155, błędnie zamiast „Londinem”). Sporadycznie pod wpływem wł. *Londra* i franc. *Londres* pojawia się: *Londra*, *Londre* (KZZ 128, 149). W XVIII w. obok powszechnej w polszczyźnie formy *Londyn* jest poświadczona angielska postać nazwy: *London* (KZZ 170).

LUKSEMBURG (luks. *Luzebuurg*, niem. *Luxemburg*, zlat. *Luxemburgum*, franc. *Luxembourg*). Wahania postaci fonetycznej nazwy wynikają z różnych powodów: sprzyjała im forma książkowa nazwy i nakładanie się dawnej formy nazwy niem. *Lützelburc*, *Luzilinburk* i późniejszej: *Luxemburg*. W polszczyźnie XVI w. przeważają formy zgodne z czeskimi: *Licemburg*, *Liczewburk*, *Lucemburg/-k*, *Luczemburg*, *Luxemburg* (dziś po czesku *Lucemburk*). W tłumaczeniu geografii Botera (1609): *Lucymborgo*, *Lucimborg(o)*, *Lucemborg(o)*, *Luciburg(o)*, *Księstwo Lucemburskie* (Siatkowski 195-196; KZZ 92, 138). Od XVIII w. ustala się forma zgodna z niem.: *Luksemburg* (niekiedy: *Lutzelburg*) (KZZ 167).

W XX-wiecznych słownikach poprawnościowych podkreśla się, że akcent pada tu na pierwszą sylabę: *Luksemburg*, a nie drugą od końca (Szober 1937, 1948, 1958 i SPP), w pierwszym ze słowników jest też ostrzeżenie przed wymową: *Luksenburg*.

³⁷ Postać *Lond* jest wynikiem adaptacji angielskiej nazwy miasta (KZZ 24). Por. też przypis 19.

PRESZBURG (niem. *Presburg*, węg. *Pozsony*, dziś słow. *Bratislava*). W najstarszych tekstach polskich funkcjonowały odpowiedniki niemieckiej i/lub węgierskiej nazwy miasta: „Ma w sobie Possonium ábo Preszburg ... oprócz Budzyniá á Preszporku” BotRel 128 (: *Possonia* 1622, 80); „Przyiáchali do Preszburku dwáy Posłowie Kemen — Jánuszá” MerkPol 135, „kielku Panow Węgierskich dla Rebeliey powstaiácej w Przesporku poscinano” AKomDziej 183v; „*Presburg* (po łacinie *Posonium*, po węgiersku *Posany*)” Wyrwicz 472; „Presburg lub Poson, *Posonium*, Preszburg” DG II, 313 (: *Presbourg* ou *Poson*, *Posonium*, s. 578).

Bratislava jest nazwą sztucznie zrekonstruowaną w połowie XIX w. (1842), mającą oddawać pierwotną, słowiańską jej postać³⁸. Nowa nazwa upowszechnia się w polszczyźnie stopniowo. W geografii Guthego: *Preszburg* (*Brzetysława*, *Pozsony*) (s. 510), w EncTEM IV — *Bratislava* (cz. 1, szp. 519, 574); w słowniku Szobera: *Bratysława* lub *Preszburg* (nie: *Presburg*) w wydaniu z 1937 i z 1948 r. (s. 24); w wyd. III tylko *Bratysława* (1958, s. 90).

REWEL (dziś est. *Tallinn*). Obok znanej Długoszowi formy *Rewel* w XVI-wiecznych tekstach polskich jest poświadczona również *Rewalia*: „miásta zacne/ Rigá/ Tárbatá/ Rewália/ Riga od Rewáliey pięćdziesiąt mil” BielKr 291; „w Liwlánćiech/ Rygá/ Terbatá/ Rewália álbo Rewel/ ... Rygá od Rewáliey ...” Ib. 437v. Źródłem informacji dla M. Bielskiego o Inflantach była geografia Münstera (1552) (: „Habet regio ista tres insignes ciuitates ... Riga, Tarbata, uulgo Derpt & Tart, & Reualia. Distat Riga a Riualia 50”, s. 787). W BotRel: „Reuel z portem osobliwym” I, 150 (: *Riualia* 1622, 93). W XVIII- i XIX-wiecznych drukach: *Rewel* (KarpL 479; Wyrwicz 279; DG II 342; Guthe 690; SG IX, 629; Nałk 568)// *Rewal* (Batowski 61).

Estońska nazwa miasta zaczyna się upowszechniać w polszczyźnie w okresie międzywojennym. W EncTEM *Tallin* (V, cz. 1, szp. 408) jest hasłem odesłanym do *Rewel* (IV, cz. 2, szp. 848). Natomiast w słowniku Szobera (1937, 1948) obie formy są traktowane jako oboczne: „*Rewel*, *Rewla* ... lub *Tallin*, *Tallinu*” (s. 421), w wyd. III (1958) tylko *Tallin*, -u (s. 634). W SPP (1977) w dopełniaczu: *Tallinna* (s. 774).

SOFIA (bułg. *Sofija*). Nazwa pojawia się w tekstach polskich w postaci *Sofi(j)a*: „Głowne miásto máiá Soffia [drudzy chcą mieć Nicopolim]” BotRel 133 (: *Soffia* 1622, 83); „*Sofia*” KarpL 524; „Ejalet Rumelii ... główne miasto *Sophia*” Dziek cz. 1, t. II, s. 92; „*Sofia* (Sredec)” Guthe 351; „*Sofija* — stolica Bułgarii” Nałk 325; „*Sofja*” EncTEM V, cz. 1, szp. 97.

Obok niej w XVIII-wiecznych tekstach w wyniku kulturowo uzasadnionej odpowiedniości imion *Sophia* i *Zofia* jest odnotowana forma *Zofia*: Wyrwicz 248; „*Soffa* albo *Zofia*” DG III, 60 (: „*Soffe* ou *Sophie*, *Sophia*”, s. 660). Forma *Soffa* jest rezultatem adaptacji gramatycznej zapisu *Soffe* (w oryginale francuskim), *Sopia* adaptacji ortograficznej zapisu — *Sophia*.

³⁸ Por. W. Taszycki, *Nazwy miejscowe. O pochodzeniu nazwy miejscowej „Bratislava” (Kilka uwag krytycznych)*, [w:] W. Taszycki, *Rozprawy i studia polonistyczne. I. Onomastyka*, Wrocław – Kraków 1958, s. 167-180.

Stara (bułgarska) nazwa miasta jest hasłem w EncO: „Sardyka, ..., dzisiaj Sopia”(XXII, 955).

ZAGRZEB (chorw. *Zagreb*). W języku polskim występowały dwie nazwy miasta: pierwsza nawiązująca do słowiańskiej nazwy *Zagreb*, druga do jej formy zniemczonej *Agram*³⁹ (zlat. *Agranum* Kot 123): „Talefus zasie do Agru przyciągnawszy, dobył go i złupił” StrKr 213; „Miasta przednieysze ... Pięć kościołów/ Zagábria” BotRel I, 125 (: *Zagabria* 1622, 80); „pod Budzyniem/ pod Agrem” GwKrGr 78; *Zagrab* KarpL 613; Wyrwicz 472; DG III, 207 (: *Zagrab* 779); w EncO *Zagrzeb* (XXVIII, 193) jest hasłem odesłanym do *Agram* (I, 203), *Zagrzeb* (*Agram*) Guthe 511; *Agram* (*Zagrzeb*) Nalk 438; EncTEM notuje *Zagreb* i odsyła do *Zagrzeb* (V, cz. 2, szp. 1101). Forma *Zagrzeb* ustala się w polszczyźnie w XX w.

Wiele z omawianych nazw utrwaliły w świadomości społeczeństwa polskiego przysłowia. Wśród zamieszczonych przez S. Rysińskiego (1618) pojawia się: *Paryż*, *Rzym*, *Wiedeń*, *Praga* i *Mińsk*: „Kto z przyrodzenia głupi, i w Paryżu sobie rozumu nie kupi” (NKPP II, 822), „Poszleszli do Paryża osielka głupiego, jeśli tu był osłem, tam nie będzie koniem” (Ib.), „W Paryżu rzeka mleczna, brzegi jaglane, a wół pieczony nad nią i nóż w nim” (Ib.), „Jeden Wiedeń, Praga maga, Kraków miasto” (NKPP III, 665), „W Rzymie być, a papieża nie widzieć” (NKPP III, 135), „Wojewodzie z Mińska jedzie na bachmacie, opuściwszy portki, a nasrawszy w gacie” (NKPP II, 490). Wymienione w tych przysłowia miasta z jednej strony symbolizują centra kultury europejskiej, krainy szczęśliwości (często pozornej), z drugiej — zaściankowości i biedy.

Egzonimy (dawno przyswojone, obce nazwy geograficzne) są znakiem czasów, w których powstały, a przez to stanowią istotny element pamięci zbiorowej narodu. Łączą teraźniejszość z przeszłością, zaświadczać o dawnych kontaktach Polski z Europą zachodnią i wschodnią. Ta warstwa nazewnicza ukształtowała się w polszczyźnie w rezultacie kontaktów bezpośrednich z językiem czeskim (*Praga*, *Wiedeń*, *Rzym*), językami wschodniosłowiańskimi (*Kijów*, *Mińsk*, *Moskwa*, *Wilno*, *Carogrod*) oraz łaciną (w wyniku polonizacji łacińskich lub zlatynizowanych nazw miast dostały się do polszczyzny nazwy: *Belgrad*, *Bruksela*, *Konstantynopol*, *Lizbona*, *Londyn*, *Sofia*, *Zagrab*). Wpływy niemieckie mają charakter bezpośredni (*Paryż*) lub pośredni — w tym wypadku należy uwzględnić pośrednictwo łaciny i/lub czeskie — por. *Luksemburg*, *Preszburg*, *Ofen*. Pojawienie się nazw *Rewel* i *Ryga* można wiązać bądź z handlem na Bałtyku, bądź później z kontaktami z Zakonem Krzyżackim i/lub Wielkim Księstwem Litewskim. Trwałość nazewnictwa średniowiecznego jest znacząca. Destabilizacja tej warstwy nazewnicznej w XIX i XX w. związana była z wielkimi wydarzeniami historycznymi (Wiosną Ludów, rewolucją w Rosji, pierwszą wojną światową), które zmieniły zasadniczo polityczną mapę Europy (doprowadziły one m.in. do

³⁹ Por. V.A. Nikonov, *Kratkij toponimičeskij slovar'*, Moskwa 1966, s. 143.

rozpadu Cesarstwa Austro-Węgierskiego i Imperium Rosyjskiego). Wzrost świadomości narodowej i później powstanie nowych, suwerennych państw są bezpośrednią przyczyną przywracania nazw lokalnych (etnicznych) jako nazw oficjalnych miast i to one stopniowo upowszechniają się w polszczyźnie, wypierając nazwy historyczne (*Agram, Preszburg // Pozsony, Rewel*).

Rozwiązania skrótów źródeł

- AKomDziej — A. Komoniecki, *Chronographia abo Dziejopis żywiecki*, rkp. pierwsza połowa XVIII w. (1710?) [KartSPXVII].
- Batowski — H. Batowski, *Słownik nazw miejscowych Europy Środkowej i Wschodniej XIX i XX wieku*, Warszawa 1964.
- BielKr — M. Bielski, *Kronika*, Kraków 1564 (wyd. I, Kraków 1551; wyd. II, Kraków 1554).
- BirkExorb — F. Birkowski, *O egzorbitancjach kazania dwoje, przeciwko niewiernym heretykom, odszczepieńcom i nowym politykom*, Kraków 1632 [KartSPXVII].
- BotRel — J. Boter, *Relatiae powszechne. Abo nowiny pospolite ... rozłożone na pięć części*, Kraków 1609 (tekst włoski: G. Botero, *Le relationi universali*, Venetia 1622).
- DIAn — J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 1- , Warszawa 1964.
- DI Dobr — J. Długosz, *Historia Polonica*, t. I, Dobromil 1615.
- DIHP — J. Długosz, *Historiae polonicae libri XII*, t. 1-5, Kraków 1873-1877.
- DrobOpow — H. Drobiszewski, *[Opowieści z dziejów polskich, wzorowane na nowellinach włoskich]*, rkp. druga poł. XVII w. [KartSPXVII].
- DrobTuszInf — J.F. Drobysz Tuszyński, *Informacja albo konotacja z lat 1648-1703*, rkp. XVII/XVIII w. [KartSPXVII].
- DG — *Dykcjonarzyk geograficzny ... z 8-ej edycji ... Vosgienna w polskim wydany języku*, [tłum. F. Siarczyński], t. I-III, Warszawa 1782-1783 (wyd. francuskie — Paryż 1779).
- Dziek — *Geografia na tle historycznym osnowana czyli rys geografii w połączeniu z historią*, tłum. T. Dziekoński, cz. 1(t. 1-2)-2(t. 3-4), Warszawa 1857.
- DziennikPodr — T.K. Sobieska, *Dziennik podróży Teresy Kunegundy*, rkp. 1694 [KartSPXVII].
- EncO — *Encyklopedia powszechna*, wyd. S. Orgelbrand, t. 1-16, Warszawa 1898-1904.
- EncTEM — *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, t. 1-6, Poznań 1995-1997 [reprint wyd. Warszawa 1927-1938].
- Guthe — H. Guthe, *Geografija powszechna*, Warszawa 1875.
- GwKr — A. Gwagnin, *Kronika Sarmacyey Europejskiej*, Kraków 1611 [P — Księga II, R — Księga III, cz. II; Z — Księga VI; M — Księga VII; Gr — Księga IX] (podstawa tłumaczenia — A. Gwagnin, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Kraków 1578).
- Herb — S. Herberstein, *Rerum Moscoviticarum commentarii*, Bazylea 1556.
- JabISkrupuł — [J.S. Jabłonowski], *Skrupuł bez skrupułu w Polszcze albo oświecenie grzechów...*, Lwów 1730 [KartSPXVII].
- JOssol — J. Ossoliński, *Żywot Jerzego Ossolińskiego*, autograf z lat 1625-1626 [KartSPXVII].

- KarpL — H. Karpiński, *Lexykon geograficzny*, Wilno 1766.
- KartSPXVII — Kartoteka Słownika polszczyzny XVII wieku i 1. połowy XVIII.
- KOpalL — K. Opaliński, *Listy do brata Łukasza*, rkp. 1641-1653 [KartSPXVII].
- Kot — S. Kotarski, *Słownik zlatynizowanych nazw miejscowych ze szczególnym uwzględnieniem osiedli słowiańskich*, Warszawa 1955.
- KZZ — K. Zierhoffer, Z. Zierhofferowa, *Nazwy zachodnioeuropejskie w języku polskim a związki Polski z kulturą Europy*, Poznań 2000.
- L — S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1854-1860 [wyd. fotooffsetowe: Warszawa 1951].
- Mącz — J. Mączyński, *Lexicon latino-polonicum*, Köln 1973 (reprint wyd. Królewiec 1564).
- MerkPol — „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”, Kraków — Warszawa 1661 [KartSPXVII].
- Miech — Maciej z Miechowa, *Tractatus de duabus Sarmatijs Asiana et Europiana*, Kraków 1517.
- MPH — *Monumenta Poloniae Historica*, t. I-II, wyd. A. Bielowski, t. I, Lwów 1864, t. II, Lwów 1872 (wyd. fotooffsetowe „Pomniki Dziejowe Polski” — t. I, Warszawa 1960, t. II, Warszawa 1961).
- Münster — S. Münstero, *Cosmographiae universalis*, Bazylea 1552, s. 786-789.
- Murm — I. Murmelius, *Dictionarius variarum rerum...*, Kraków 1997 (faksymile wyd. Kraków 1528).
- Mym — F. Mymerus, *Dictionarium trium linguarum...*, Kraków 1997 (faksymile wyd. Kraków 1528).
- Nałk — W. Nałkowski, *Zarys geografii powszechnej (rozumowej)*, Warszawa 1887 [Europa, s. 293-527] (wyd. II pt. *Geografia szkolna (rozumowa)*. Cz. III *Geografia szczegółowa Europy*, Warszawa 1908).
- NKPP — *Nowa księga przysłów polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I-IV, Warszawa 1969-1978.
- SEMIG — S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984.
- SG — *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1-15, Warszawa 1880-1902.
- Siatkowski — J. Siatkowski, *Obce nazwy miast w języku czeskim i polskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 29, 1991, s. 181-208.
- SJAM — *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. I-XI, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1962-1983.
- SNW — J. Grzenia, *Słownik nazw własnych*, Warszawa 1998.
- SPP — *Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa 1977 (dodruk do wyd. I, 1973).
- Sstp — *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1- , Wrocław - Warszawa - Kraków 1953.
- StrKr — M. Strykowski, *Kronika*, Królewiec 1582.
- SW — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa 1900-1927.
- Swil — *Słownik języka polskiego*, wydany staraniem M. Orgelbranda, t. 1-2, Wilno 1861.
- Szober — S. Szober, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937. Tenże, *Słownik poprawnej polszczyzny*, wyd. II, Warszawa 1948 (fotograficzna reprodukcja słownika z 1937 r.). Tenże, *Słownik poprawnej polszczyzny*, wyd. III uzupełnione, Warszawa 1958.
- SŻółkPocz — S. Żółkiewski, *Początek i proces wojny moskiewskiej (1611 r.)*, kopia z XVIII w. [KartSPXVII].

- TwardLeg — S. Twardowski, *Poważna legacyja... Krzysztofa Zbaraskiego...*, Kraków 1633 [KartSPXVII].
 WarszW — K. Warszewicki, *Wenecja*, Kraków 1572.
 WPotPocz — W. Potocki, *Poczet herbów szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1596 [KartSPXVII].
 WPotSyl — W. Potocki, *Syloret albo prawdziwy abrys po ciężkiem straconych synów żalu*, rkp. z lat 1674-1691 [KartSPXVII].
 WPotWojna — W. Potocki, *Transakcja wojny chocimskiej*, rkp. 1670 [KartSPXVII].
 Wyrwicz — K. Wyrwicz, *Geografia czasow terażniejszych*, Warszawa 1768.

Rozwiązania innych skrótów

B. — biernik	N. — narzędnik
blr. — białoruski	neolac. — neolaciński
bułg. — bułgarski	niderl. — niderlandzki
C. — celownik	niem. — niemiecki
chorw. — chorwacki	pie. — praindoeuropejski
D. — dopełniacz	port. — portugalski
est. — estoński	prsl. — prasłowiański
flam. — flamandzki	ros. — rosyjski
franc. — francuski	serb. — serbski
lm. — liczba mnoga	słwc. — słowacki
lp. — liczba pojedyncza	strus. — staroruski
luks. — luksemburski	ukr. — ukraiński
lac. — łaciński	węgr. — węgierski
m. — męski	wł. — włoski
M. — mianownik	zlat. — zlatynizowany
Msc. — miejscownik	ż. — żeński

History Written in Names — on the History of Foreign Names in Polish Language

Summary

The subject of the author's reflection „is the history of the names of European cities — today's capitals — which have been registered in Old Polish sources, both Polish and Latin”. The analysis contains the time of their appearance in Polish, ways of adaptation and the degree of their popularisation in general consciousness of the Poles. The reflections are illustrated by a wide range of examples (quotitions with the use of certain names in various forms). The analysed names are as follows: *Amsterdam*, *Belgrad*, *Bruksela* (Brussels), *Budapeszt* (Budapest), *Kijów* (Kijev), *Konstantynopol/Bizancjum/Carogród/Stambuł*, *Lizbona* (Lisbon), *Londyn* (London), *Luksemburg* (Luxemburg), *Preszburg* (Pozsony, Bratislava), *Rewel* (Tallinn).

The editor

Włodzimierz Gruszczyński
(Warszawa)

POLSKI WSTĘP DO ORBIS PICTUS KOMENSKIEGO

Pierwsze polskie wydanie słynnego dzieła Jana Ámosa Komenskiego *Orbis sensualium pictus* — znanego w całej Europie podręcznika i zarazem ilustrowanego słownika łacińskiego — ukazało się w Brzegu Śląskim w roku 1667¹. Prócz polskiej wersji tekstu łacińskiego, której twórcą był Maciej Dobracki, podpisany w słowniku jako Gutthäter, zawiera ono wersję niemiecką² i francuską. Co ciekawe, w wydaniu tym, adresowanym przecież między innymi (a może przede wszystkim) do czytelnika polskiego, nie ma żadnego wstępnego tekstu napisanego po polsku. Nawet swego rodzaju list dedykacyjny podpisany przez autora polskiej wersji językowej sformułowany został po niemiecku. Właściwy wstęp (zapewne pióra samego Komenskiego) wydrukowano po łacinie i po niemiecku. Była to dość powszechna praktyka — w dawnych dykcyonarzach i nomenklatorach, wydawanych na ziemiach polskich w XVI i XVII w., wstępy (jeśli w ogóle były zamieszczane) pisano właśnie po łacinie i po niemiecku. Tym bardziej musi dziwić, że mało znana edycja *Orbis pictus*, która ukazała się piętnaście lat po wydaniu brzeskim w szwedzkiej podówczas Rydze³, zawierała nie tylko polską stronę językową, przejętą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z wydania brzeskiego, ale też napisaną po polsku przedmowę (prócz polskiego zawarta jest w tej edycji również niemiecka wersja języ-

¹ Joh. Amos Comenii, *Orbis Sensualium pictus, Hoc est: omnium fundamentorum [!] in mundo rerum, & in vitâ actionum, Pictura & Nomenclatura. Latino-Gallico-Germanico-Polonicè. Die Sichtbare Welt [...], Bregæ Silesiorum, Typis Tschornianis Impensis Caspari Mülleri Bibliopolæ Wratislav 1667* (wg egzemplarza w BN w Warszawie).

² Pierwsze wydanie łacińsko-niemieckie *Orbis pictus* ukazało się w 1658 r.

³ Joh. Amos Comenii, *Orbis sensualium pictus. Hoc est: omnium fundamentorum in mundo rerum, & in vitâ actionum, Pictura & Nomenclatura Editio trilinguis auctior et emendatior; cum Titulorum juxtâ atque Vocabularium Indice trilingui. [...]* *Die sichtbare Welt. Świat Oczywisty [...], Wrydze [!] Drukował wyłożył [!] Jan Georg Wilken J. K. M. Drukarz Roku 1682.* Wydanie to nie jest wykazane przez Estreichera. Dokładniej na ten temat por.: W. Gruszczyński, *Wokabularze ryskie na tle XVI- i XVII-wiecznej leksykografii polskiej*, Warszawa 2000, s. 90-94.

kowa wyjściowego łacińskiego materiału, brak natomiast wersji szwedzkiej czy lotewskiej, których obecność wydawałaby się bardziej oczywista niż obecność wersji polskiej⁴).

Przedmowa ta interesująca jest z dwu powodów. Po pierwsze, wskazuje na to, że książka adresowana była w równym stopniu do polsko- i niemieckojęzycznych mieszkańców Rygi (czy dokładniej tzw. Inflant Szwedzkich), co dowodzi, że Polacy stanowili tam liczącą się grupę narodową mimo upływu kilkudziesięciu lat od utraty przez Polskę politycznej i militarnej kontroli nad tymi terenami. Po drugie — i na tym chcemy się tu skupić — stanowi ona interesujący przykład tekstu użytkowego, pełniącego funkcję po części informacyjną, po części zaś perswazyjną.

Przedmowy do książek, a do prac naukowych, podręczników i słowników w szczególności, stanowią ciekawy gatunek pisarski, zasługujący — jak się zdaje — na bliższe zbadanie⁵. Styl takich tekstów uwarunkowany jest dwoma czynnikami. Z jednej strony muszą one przekazywać bardzo konkretne informacje na temat dzieła, jego przeznaczenia i konstrukcji (czasem nawet szczegółów notacyjnych). Z drugiej — stanowić powinny zachętę do kupienia książki lub przynajmniej do skorzystania z niej, powinny więc na przykład przekonywać, że dostosowana została ona do wymagań czytelnika w większym niż inne stopniu. Można więc chyba traktować wstęp jako swego rodzaju wystąpienie retoryczne.

Wszystkie te cechy ma krótki tekst wstępny z ryskiego wydania *Orbis pictus*:

Do czytelnika

Laskawemu Czytelnikowi pokazano byc ma iakowym spofobem ta *de novo* wydana książka odmieniona y poprawiona iest. Naprzod *omnium Substantivorum*, tez wiekfzey części *Adjectivorum* y *Participiorum Nominativi*, y *Genetivi* ktore sie w samym textcie nie znayduia tedy *cum Genere eorundemq*, *Declinationibus* na brzegach polozone sa: Aby ta książeczka nakfztałt *Nomenclatury* albo Wykładow byla / czego wiele ich pragnęło: Ale iezeliby sie *Nominativus* na brzegu nie znaydował tedy wiedz o tym iż sie to zumysłu stalo: Gdyz toż słowo wtym albo wprzezfzłym tytule sie znaydzie. Do tego polożony iest *accent* nad tymi słowami ktore wiecey anizeli dwie fylłabie maia; iezeliby wostatniey fylłabie niebyły dwie *vocales* albo *consonantes* wespol albo tez *Diphthongus*: iednak takowe *accenti* sie wdrukarni nieznayduia podczas: Naofiatek przydane sa *verba cum Praeteris* y *Supinis*, y wiele tak włacinskim, Niemieckim iako y Polskim tezyku czefcia poprawiono / czefcia tez przydano / ado Regestru tytulow przydany iest Łacinski, Niemiecki y polski Regestr słow. Badz tedy laskaw miły Czytelniku a tę książeczke sobie dobrze zaleconą miety.

Najpierw, zgodnie z regułami retoryki, autor okazuje szacunek czytelnikowi, zwracając się do niego bezpośrednio i nazywając go laskawym. Podob-

⁴ Wydanie *Orbis pictus* zawierające szwedzką stronę językową ukazało się w Rydze (w tej samej oficynie Wilkena) dopiero rok po omawianym tu wydaniu „polskim”. Również tej edycji nie wykazuje Estreicher. Jej opis bibliograficzny przedstawiłem w: *Wokabularze...*, op. cit., s. 177.

⁵ Styl charakterystyczny dla tego gatunku nie został niestety odnotowany w książce T. Skubalanki, *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław 1984.

ny zwrot pojawia się jeszcze raz, na końcu, aby podtrzymać dobre nastawienie czytelnika do tekstu, a co za tym idzie do całej książki. Ogólnie cały wstęp służy przede wszystkim zdobyciu przychylności czytelnika.

Wstęp zawiera też presupozycję, że czytelnik zna już *Orbis pictus* z jakiegoś innego, wcześniejszego wydania. Presupozycja taka zwalnia autora wstępu z przedstawiania założeń dzieła, ale co ważniejsze — stwarza wrażenie, że dzieła tego nie sposób (nie wypada) nie znać. Przy okazji niezorientowany czytelnik może nabrać przekonania, że *Orbis pictus* był wcześniej opublikowany przez tego samego wydawcę, który — zebrawszy postulaty pierwszych użytkowników — postanowił dzieło zmodyfikować wedle ich wskazówek.

I właśnie owe zmiany i uzupełnienia stanowią główny temat wstępu. Istotne jest to, że miały one doprowadzić do spełnienia życzeń czytelników, tzn. sprawienia, „aby ta książeczka na kształt *Nomenclatury* albo *Wykładów* była”. W ten sposób autor wstępu ma szansę zyskać nie tylko przychylność, ale nawet wdzięczność czytelnika, i to zanim ten zapozna się z całością dzieła.

W przytoczonym tekście znalazł się jeszcze jeden składnik retorycznej sztuki kompozycji, mianowicie odpieranie ewentualnych zarzutów czytelników wobec książki. Jeden z nich mógłby dotyczyć braku spodziewanych form i informacji na marginesach słownika. Okazuje się, że brak taki jest nie tylko nieprzypadkowy, ale wręcz znaczący. W ten sposób to, co mogłoby być potraktowane jako wada słownika, zostaje przedstawione jako jego zaleta. Drugi ewentualny zarzut trudniej było odeprzeć autorowi wstępu. Zapowiada on bowiem, że w określonych wypadkach będzie wskazywane miejsce akcentu wyrazów, jednak akcent ten w pewnych sytuacjach nie jest zaznaczany. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi drukarnia, w której brak odpowiednich czcionek, a drukarnia może być potraktowana przez mniej świadomych czytelników jako instytucja nie związana z autorem tekstu (i o to zapewne mu szło), choć przecież to zapewne drukarnia była jednocześnie nakładcą i ktoś na jej zlecenie taki wstęp napisał. Ze zdania, o którym tu mowa („jednak takowe *accenti* się w drukarni nie znajdują podczas”), może wynikać wręcz coś pozytywnego. Jeśli potrzebnych akcentów nie ma „podczas” (‘tymczasem’), to można się spodziewać, że niedługo będą.

Po wy tłumaczeniu braków słownika (pozornych i faktycznych) autor przechodzi ponownie do przedstawienia jego niewątpliwych zalet (włączenie nowych wyrazów, wprowadzenie poprawek i — przede wszystkim — dodanie indeksów wyrazów we wszystkich trzech językach uwzględnionych w słowniku) i tym właśnie mocnym argumentem, przemawiającym na korzyść prezentowanego słownika, kończy swój króciutki wstęp, mogąc już bez wahania polecić słownik uwadze czytelnika.

Wstęp do *Orbis pictus*, mimo że niepozorny i robiący w pierwszej chwili wrażenie napisanego wręcz nieporządnie, ma — jak się okazuje — wiele cech, które zapewne sprawiły, że był skuteczny. Nie ulega wątpliwości,

że jego najsilniejszą stroną jest retoryczna kompozycja. Szkoda, że nie dorównuje jej strona merytoryczna — za mało w nim konkretnych i ścisłych informacji o strukturze dzieła Komenskigo. Znacznie szczegółowsze pod tym względem są przejęte z oryginału przedmowy łacińska i niemiecka.

Bądź tedy łaskaw miły Czytelniku a konkluzje tu przedstawione sobie dobrze zalecone miej.

Polish Introduction to Orbis pictus of Jan Ámos Komensky

Summary

The article presents an introduction to a rather unknown edition of Komensky's dictionary *Orbis sensualium pictus*. The dictionary was published 1682 in Riga. Although it was probably destined for Germans the introduction was written in Polish.

Józef Porayski-Pomsta
(Warszawa)

PRAGMALINGWISTYCZNE ASPEKTY ROZWOJU MOWY

I. Od czasu opublikowania prac takich autorów, jak M.A.K. Halliday¹ i J. Bruner², w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku niewielu jest badaczy mowy dziecka, którzy mają wątpliwości, że proces akwizycji mowy i jej rozwoju zależy przynajmniej w takim samym stopniu od czynników społecznych, jak i biologicznych. I to — jak sądzę — niezależnie od tego, czy przyjmują natywistyczną hipotezę Chomsky'ego czy socjologiczną teorię Bernsteina jako teoretyczną podstawę analizy i opisu zjawisk związanych z procesami, które nas interesują. Można by zresztą powiedzieć, że teorie tu przytoczone, nie tylko zresztą jako przykłady poglądów, które można umieścić na przeciwległych biegunach osi, ale także jako systemy teoretyczne, które odegrały i odgrywają nadal istotną rolę w badaniach nad mową dziecka, nie są ze sobą sprzeczne, lecz prezentują tylko różne aspekty tego samego zjawiska, tak jak na podstawie przedstawionych w tym artykule poglądów nie należy wyciągać wniosków, że piszący te słowa procesy akwizycji mowy ogranicza do aspektów wyłącznie pragmalingwistycznych.

Dlaczego pragmatyka językowa ma — jak można sądzić na podstawie wielu prac badawczych i obserwacji własnych — znaczny wpływ na procesy akwizycji mowy? Przede wszystkim — jak się wydaje — dlatego, że mowa — rozumiana tu w Saussure'owskim znaczeniu *langage*, a nie *parole*: ze swoją podstawową funkcją komunikacyjną — kształtuje się w wyniku interakcji: dziecko — otoczenie społeczne. Proces nabywania (akwizycji) mowy jest mocno związany z realizacją potrzeb komunikacyjnych dziecka. I to jest pierwsze założenie niniejszego artykułu. Efektem realizacji owych potrzeb komunikacyjnych dziecka jest opanowanie konwencjonalnego systemu środków

¹ M.A.K. Halliday, *Uczenie się znaczeń*, [w:] *Badania nad rozwojem języka dziecka. Wybór tekstów*, pod red. G.W. Shugar i M. Smoczyńskiej, Warszawa 1980.

² J. Bruner, *Child's talk, learning to use language*, New York 1983, W.W. Norton & Company Inc.

komunikacyjnych — języka, ale także parajęzykowych i pozajęzykowych skonwencjonalizowanych środków komunikacji.

Język nie jest dla dziecka celem samym w sobie, co zdają się sugerować zwłaszcza starsze prace językoznawcze. Dochodzenie przez dziecko do coraz bardziej zgodnej z otrzymywanym wzorem formy wypowiedzi zależy od funkcji, jakie język pełni w otoczeniu społecznym dziecka, a także od tego, czy język jest w otoczeniu dziecka czymś więcej niż tylko środkiem komunikacji. Inaczej mówiąc, zależy to od wymagań, nazwijmy to jakościowych, jakie stawia społeczność językowa formom komunikowania się. To, że owe wymagania zmieniają się, jest oczywiste. Związane jest to z takimi m.in. czynnikami, jak: zmiana relacji społecznych w rodzinie i poza nią, demokratyzacja, zmiany w obrębie systemu wartości, relatywizm w ocenie różnych zjawisk życia społecznego, w tym także języka i jego norm³. Rezultat tych zmian można zaobserwować np. w słowniku małych dzieci. Treści słownika dzieci przedstawione przez Stefana Szumana⁴ ponad trzydzieści lat temu uległy z całą pewnością dość znacznym i istotnym zmianom. Myślę, że nikogo z nas nie zaskoczy informacja np. taka, że mój niespełna trzyletni wnuk, Antoś, ma w swoim słowniku czynnym nazwy marek samochodów, które zresztą biegle rozpoznaje, jak również nazwy urządzeń technicznych, które są wykorzystywane w domu, np. *telewizor, radio, pilot, kasetę [wideo], telefon*; nazwy gier i zabaw, np. *puzzle*, i potrafi dość dobrze objaśniać, co te wyrazy znaczą, np. zapytany, co to są *puzzle*, odpowiada: *to się ukladają*⁵.

Informacja ta — przynajmniej ta jej część, która odnosi się do treści słownika małego współczesnego dziecka — nie powinna nikogo zaskakiwać. Słownik dziecka — podobnie jak słownik dorosłych — najlepiej odbija wpływ różnego rodzaju zmian zachodzących w naszym otoczeniu. W słownictwie być może najbardziej uwidaczniają się wyniki eksploracji otoczenia (świata) i jego poznawania przez dziecko i w rezultacie relacje pomiędzy dzieckiem a jego otoczeniem: społecznym i przedmiotowym.

J. Bruner — w powszechnie znanej w środowisku badaczy mowy dziecka pracy *Child's talk, learning to use language* wydanej w Nowym

³ Wyrazem działania tych i jeszcze innych czynników jest choćby ustanowienie w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN* pod red. A. Markowskiego (Warszawa 1999) dwóch poziomów normy językowej: wzorcowej i użytkowej, a także uznanie pod wpływem uzusu niektórych form wyrazowych i ich połączeń za poprawne przynajmniej w normie użytkowej.

⁴ Por. S. Szuman, *Rozwój treści słownika dzieci. Zagadnienie i niektóre wyniki badań*, [w:] *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, pod red. S. Szumana, Warszawa 1968, s. 19-96.

⁵ W pracy *Umiejętności komunikacyjne dzieci w wieku przedszkolnym. Studium psycholingwistyczne*, Warszawa 1994, w rozdz. V zwracam uwagę — na podstawie zebranego materiału — że umiejętność stosowania tego rodzaju definicji przejawiają dopiero dzieci 4-letnie. Podany tu przykład pokazuje, że być może u niektórych dzieci umiejętność tego rodzaju pojawiają się wcześniej.

Jorku w 1983 r.⁶ — zwraca uwagę na to, że począwszy od szóstego — dziesiątego tygodnia życia wszelkie działania małego dziecka, oparte na procesie poznawczym, są ukierunkowane na osiągnięcie celu, od tego też mniej więcej czasu wyraźnie zaczyna ujawniać się społeczne i komunikacyjne nastawienie dziecka. To są podstawowe czynniki wspomagające procesy nabywania mowy i języka.

Nastawienie celowościowe oraz komunikacyjne małego dziecka, które można określić jako zachowanie pragmatyczne, zostało przedstawione — w postaci skłaniającej do uznania tego opisu za mający moc teorii — w opracowaniu M.A.K. Hallidaya. Przypomnijmy, że autor odkrył, obserwując zachowania komunikacyjne własnego syna, iż etap nabywania języka jest etapem końcowym, a nie początkowym, procesu akwizycji mowy i że jest on oparty na realizacji określonych funkcji (czytaj: potrzeb) komunikacyjnych dziecka, które w miarę dojrzewania fizycznego, umysłowego i społecznego opanowuje coraz to bardziej skonwencjonalizowane — językowe — sposoby porozumiewania się ze swoim otoczeniem społecznym. Halliday zwraca szczególną uwagę na występującą w II fazie rozwoju (między 17 a 24 miesiącem życia dziecka) realizację funkcji związanej z uczeniem się, a więc z procesami poznawczymi: matetyczną (gr. *máthein* — *mantháínen* 'uczyć się, rozumieć') oraz współwystępującą z funkcją matetyczną — funkcję pragmatyczną, ukierunkowaną na realizację wyznaczonych sobie przez dziecko celów własnego działania. Mowa jest narzędziem działania dla dziecka — w większym stopniu niż dla dorosłych. Dziecko, mówiąc, działa. Mówienie — jak inne czynności wykonywane przez dziecko — jest sposobem działania „na osobach” (por. takie funkcje mowy dziecka wymienione przez Hallidaya jako właściwe I fazie rozwojowej — między 9 a 17 miesiącem życia dziecka — jak funkcja regulacyjna, interakcyjna i osobista). I to jest drugie założenie mojego artykułu.

Z przyjętych wyżej założeń wynika jednoznacznie, że dziecko uznawane jest od początku swojego życia pozapłodowego za istotę społeczną i świadomą swoich potrzeb — na tyle, na ile pozwalają mu na to ograniczenia rozwojowe.

II. Czy dziecko ma świadomość mowy, a nieco później języka, jako narzędzi swojego działania? A jeżeli tak, to kiedy ta świadomość i w jaki sposób się ujawnia?

Odpowiedzi na te pytania może nam dostarczyć analiza zachowań komunikacyjnych dziecka ujmowanych w kategoriach dyskursu, tj. wypowiedzi uwzględniających wszystkie elementy sytuacji mówienia, którą

⁶ Omówienie na podstawie wydania francuskiego w przekładzie J. Piveteau i J. Chambert: J. Bruner, *Comment les enfants apprennent à parler*, Paris 1987, Éd. Retz.

można opisać za pomocą formuły: <<kto — mówi — do kogo — w jakim celu>>⁷.

Rozpatrzmy dla ilustracji następujące dwa opowiadania:

1) o wypadku samochodowym (chłopiec, 3; 7, 18):

[1] *Wiecie co?! [2] Słuchajcie mnie! [3] Kiedyś to u... u... [4] Stoi u mnie fiat rozbity! [5] Zderzył się... [Z czym się zderzył?]* [6] *No, z samochodem takim bardzo... [R. Dużym?] [A. Ciężarowym?]* [7] *No chyba! [8] Ale on jest wbity, rozumis, pognieciony, wbity. [9] Fajnie było. [Jak się zderzył, to było fajnie, dlaczego?]* [10] *Bo on... bo on... [11] Skoda mi go było. [12] I on się zderzył w ogóle, wypadek był, wypadek. [13] Chciał do niego jechać ratunek i nie przyjął ratunek, bo nie chciał już jechać... do niego ratunek, bo... bo... ratunki to już jak... późniom ratunki się.*

Monolog ten można uznać za wypowiedź, która nie jest motywowana sytuacyjnie. Jest on kierowany do grupy słuchaczy, co zostało wyraźnie zaznaczone przez bezpośrednie zwrócenie się do odbiorców za pomocą odpowiedniej formy adresatywnej: [1] *Wiecie co?! [2] Słuchajcie mnie!* Jest to opis zdarzenia, jakie prawdopodobnie miało miejsce i którego świadkiem był autor relacji. Monolog ten ma wyraźnie zaznaczone części: 1) inwokacyjną [1, 2]; 2) ekspozycję — określenie przedmiotu opisu [3, 4, 5]; 3) opis obiektu — samochodu [7]; 4) wyrażenie oceny [8]; 5) zmiana wyrażonej wcześniej oceny [9, 10]; 6) opis zdarzenia [11, 12, 13].

Wypowiedź chłopca została zakłócona pytaniami i uzupełnieniami. Część wypowiedzi — od sekwencji [9] — można uznać za reakcję na postawione pytanie w sprawie oceny zdarzenia.

W tekście monologu — być może z powodu zakłóceń, o których była mowa — obserwujemy w warstwie językowej liczne zaburzenia: 1) systemowe — naruszenie rekcji formy zaprzeczonej czasownika: *nie przyjął ratunek*; 2) stylistyczne — niejasne wyrażenie myśli w sekwencji [13]: *Chciał do niego jechać ratunek i nie przyjął ratunek, bo nie chciał już jechać... do niego ratunek, bo... bo... ratunki to już jak... późniom ratunki się* (możliwe, że chłopiec poszukuje właściwej formy wyrażenia tego, co powiedział w końcowej części tej sekwencji, że *późniom ratunki się*, a nie sygnalizuje tego pauzami; fragment ten z punktu widzenia składni można by określić jako potok składniowy). Mimo tych zakłóceń wypowiedź tę można uznać za względnie spójną.

Interesujący jest sposób osiągania spójności wypowiedzi przez chłopca: 1) zostały wprowadzone — o czym już była mowa — formy adresatywne: *wiecie, słuchajcie* — w funkcji fatycznej, 2) użyty został zaimek temporalny nieokreślony *kiedyś*, który odsyła do zdarzenia umiejscowionego w czasie przeszłym, 3) występuje konektor hipotaktyczny *bo*, 4) użyty został partykuło-wykrzyknik *ale* w funkcji ekspresywnej, 5) wprowadzona została wyraźnie w funkcji metatekstowej i fatycznej jednocześnie forma *rozumis*, 6) autor umiejętnie wyzyskuje dla uspojnienia wypowiedzi w kolejnych sekwencjach to, co jest wiadome, i na-

⁷ Por. S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1997, s. 264.

budowuje na tym nowe informacje (wyzyskuje strukturę tematyczno-rematyczną). Poszczególne sekwencje są niepełne, ale tekst jako całość jest zwarty i dynamiczny.

Elementy spójnościowe wyzyskane przez chłopca w procesie tworzenia wypowiedzi pełnią zróżnicowane funkcje: fatyczną, ekspresywno-impresywną, metatekstową, i jednocześnie świadczą o świadomości (aktywności) metajęzykowej dziecka.

2) opowiadanie fabuły *Przygody Pana Kleksa* (chłopiec — 5; 7,1):

[1] *Był wielki sobie elektronik.* [2] *F ten wielki elektronik...* [A.: - *Mia-miał prąd... Co on tam miał...*] [3] *Nie!* [4] *Miał tam to, a nie miał poka!* [5] *To była wojny.* [6] *I później, oni tam czekali, aż wreszcie bajkoloł zbliżył się do nich.* [7] *Oni zalał...* [8] *Ale nie!* [9] *Napiełf oni uwieźlili tego chłopca, który był na statku.* [10] *A później ten statek tak zatonął-nął, a ta... a tamten statek motorowy płynął.* [11] *On...* [12] *Jak ten statek motorowy pły...* [13] *I ten.* [14] *I oni ch... ten...* [15] *Potem jak ten wielki motorowy płynął, to on, to ten statek tego... e, tego, e, te...* [16] *A w tym był ten Kleks.* [17] *Oni zatonęli i oni tam widzieli takie śmieszne ypki pod wodą.* [18] *Później oni tak na dno zesli, tam...* [19] *I tam ześ...* [20] *I tam były takie, no...* [21] *No, oni wysli z tego statku.* [22] *Były takie potfoji.* [23] *Co nie?*

Opowiadanie to stanowi fragment większej całości. Wybrałem z niego 23 sekwencje, które wydały mi się najbardziej spójne. Jest to opowieść o Wielkim Elektroniku. Początek tego opowiadania ma konwencję bajki — chłopiec zaczyna swoją opowieść rodzajem ekspozycji: [1] *Był wielki sobie elektronik.* Tu następuje przerwa spowodowana wtrąceniem się do wypowiedzi przysłuchującego się opowiadaniu kolegi chłopca. Na skutek tego cała wypowiedź ulega zmianie. Dziecko reaguje na uzupełnienie, ale wraca do swojego pierwotnego zamiaru. Interesujące, że opowiadanie to jest uporządkowane konstrukcyjnie i składniowo. Chłopiec stosuje zdania krótkie: pojedyncze rozwinięte i dwukrotnie złożone. Są w tym opowiadaniu wskaźniki zespolenia: parataktyczne — a przeciwstawne, i hipotaktyczne — *który, jak-to; a* użyte też zostało w funkcji nawiązującej. W tekście mamy modulanty: *aż, wreszcie, tak.* Chłopiec mówi dość szybko i nerwowo, tekst zatem — zwłaszcza jego druga część — ma wiele wypowiedzeń urwanych; widać pewne kłopoty chłopca z wyborem właściwej konstrukcji lub tylko właściwego słowa. Dominuje składnia parataktyczna; w całej wypowiedzi są tylko dwie konstrukcje hipotaktyczne: [9] i [15]. Cały tekst świadczy jednak o konsekwentnej realizacji celu wypowiedzi, jakim jest chęć opowiedzenia fabuły filmu.

Przykłady te świadczą, że dziecko potrafi mocno skoncentrować się na języku. W rodzinach, w których stymulowany jest rozwój mowy (w których język stanowi wartość samą w sobie), małe dzieci znają takie wyrazy, jak: *mówić, nazywać coś jakoś, coś się jakoś nazywa, znaczyć, słowo, pisać, czytać, pytać, odpowiadać, opowiadać* i używają ich w swoich wypowiedziach. Jest to słownictwo należące do pola semantycznego metawiedza. O istnieniu metawiedzy świadczy posługiwanie się następującymi jednostkami: *wiedzieć, znać, myśleć, pamiętać, zapominać.* Każdorazowe zastosowanie któregoś z tych wyrazów wiąże się ze szczególną koncentracją

na procesie mówienia. Oto przykład wypowiedzi dziewczynki w 4. roku życia, Karoliny⁸, która zdaje się dokonywać niemal aktu nazywania:

- (3,3) M.K.: A kto będzie twoim mężem?
 K.: Bartek
 M.K.: Bartek? Brat nie może być twoim mężem.
 K. *Ale teraz nazywam go męż!*

Dziecko wyraźnie zdaje sobie sprawę, że zastosowane przez nie określenie jest niewłaściwe, ale odpowiada potrzebom doraźnej wypowiedzi, co zostało podkreślone użyciem wyrażenia temporalnego i metajęzykowego.

W niektórych wypowiedziach tej samej dziewczynki znalazło wyraz przekonanie, że słowo powstaje poprzez akt kreacji:

- (3,4) K. *Wymyślam wygłupy... Można wymyślić takie słowo „zaba”...*
 M.K.: A u nas w ogrodzie są żaby?
 K.: *Nie, ropucha.*
 M.K.: Widziałaś ropuchę?
 K.: *Yhhy... z tatam byłam...*
 M.K.: No i co?
 K.: *I ropuchę znalazłam.*
 M.K.: I co ta ropucha robiła?
 K.: *Skakała do wody*
 M.K.: I co?
 K.: *I chyba mówiliśmy, że się utopiła...*

Wyraźnie widać przekonanie Karoliny, że słowa powstają w wyniku aktu myślowego. W końcowej części dialogu dziewczynka odwołuje się do rozmów odbytych wcześniej, przywołując przy tym samą czynność mówienia.

Na podstawie analizy bogatego materiału, jaki został zebrany i opisany w literaturze przedmiotu, jesteśmy skłonni dopatrywać się występowania świadomego lub przedświadomego⁹ działania na tekście — nazywanego w literaturze przedmiotu *świadomością metajęzykową*¹⁰ — u coraz młodszych dzieci. U podstaw tego rodzaju działań (czytaj: świadomości metajęzykowej) znajduje się potrzeba dostosowywania się dziecka

⁸ Przykłady, jak również interpretacje tych przykładów pochodzą z pracy magisterskiej E. Kern-Jędrzychowskiej pt. *Aktywność metajęzykowa dziecka między 3. a 4. rokiem życia* przygotowanej pod moim kierunkiem w 2000 r. w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

⁹ D. Slobin w pracy *A case study of early language awareness*, [w:] A. Sinclair, R.J. Jarvella, W.J.M. Levelt (eds.), *The child's conception of language*, Berlin 1978, Springer-Verlag — wymienia ten poziom świadomości metajęzykowej, który polega „na przymionym i przedświadomym śledzeniu (monitoringu) mowy, które stanowi podstawę do poprawiania własnych błędów; por. B. Kwarciak, *Początki i podstawowe mechanizmy świadomości metajęzykowej*, Kraków 1995, s. 11.

¹⁰ Wśród wielu definicji świadomości metajęzykowej najbardziej pojemna wydaje się definicja D. Slobina: „świadomość językowa to zdolność zwracania uwagi na język i mowę jako na przedmiot refleksji” (por. B. Kwarciak, *Początki...*, op.cit., s. 20).

pod względem komunikacyjnym do sytuacji mówienia¹¹. Przejawem takich działań na tekście są m.in. (przykłady pochodzą od Karoliny):

1) Śledzenie własnych wypowiedzi i ich spontaniczna korekta, por. następujące autokorekty Karoliny dotyczące m.in.: rzeczowników — (3,3) *w Poznani... w Poznaniu*, (3,11) *i jeszcze rąc... ręce takie*; czasowników — (3,3) *opciola... zostały tam włosy... opcieta*, (3,3) *zbudowałam tylko domek dla dzieci, w którym będę mieszkała... za chwile zbuduję domek...*; zaimków — (3,3) *A Karo... a ja cysta jestem*.

2) Korekty na skutek podpowiedzi, np.:

(3,2) K.: *Teraz ja dawam fioletowy... teraz ja dawam ten, czerwony...*

E.: *A ja daję niebieski.*

K.: *A ja daję czerwony.*

3) Komentowanie własnych wypowiedzi, np. (3,11) *Karolinka i Bartuś! To znaczy dwa dzieciaki.*

4) Śledzenie wypowiedzi rozmówcy i ewentualna korekta jego wypowiedzi, np.:

E.: *Ale żeś nasmarowała...*

K.: *Narysowałam kółko (z naciskiem na pierwszy wyraz)*

M.K.: *Zobacz, bije ją tą głową (do eksploratorki)*

K.: *Nie, gryzie raczej.*

5) Komentowanie wypowiedzi innych osób, np.:

(3,4) B.K.: *No, może to być żaba (podczas rysowania)*

E.: *Chyba raczej ropucha.*

K.: *Powiedziała, że może być.*

E.: *Kto powiedział?*

K.: *No, babcia.*

6) Rozpoznawanie idiolektów, np.:

(3,2) E.: *Karolinka, a Bartuś już umie mówić?*

K.: *Jeszcze nie umie, mówi „aka” (Bartek rzeczywiście w tym okresie umiał powiedzieć tylko aka).*

(3,9) K.: *Mamo, a pani Wiśniewska mówi „dziecioki”. Czy te dziecioki to są inne niż zwykłe dzieciaki?*

Te i inne ujęcia problemu świadomości metajęzykowej¹², a właściwie jej przejawy uzewnętrzniające się w różnych formach opisanych w wielu

¹¹ Por. E.V. Clark, *Awareness of language: Some evidence from what children say and do*, [w:] A. Sinclair i in. (eds.), *The child's...*, op.cit.; por. też: B. Kwarciak, *Początki...*, op.cit., s. 17; J. Porayski-Pomsta, *Umiejętności...*, op.cit., rozdz. III-V.

¹² Ciekawe ujęcie problemu świadomości metajęzykowej przedstawił twórca polskiej logopedii i wybitny znawca mowy dziecka — Leon Kaczmarek, autor książki *Nasze dziecko uczy się mowy* (Lublin 1966). Wyszedł on mianowicie od definicji świadomości językowej. Stwierdził, że kształtuje się ona u dziecka w efekcie zaciekawienia językowego i metajęzykowego, które przejawia się pytaniami o nazwy desygnatów, o znaczenia wyrazów, o poprawną nazwę desygnatu. Inne jej wyznaczniki to poszukiwanie właściwej nazwy desygnatu i wybór między dwoma

pracach poświęconych temu zagadnieniu, świadczą, że dziecko umie wcześniej korzystać z danych dostarczanych w trakcie interakcji dziecko — dorosły, przejawy tego rodzaju świadomości obserwujemy w momencie opanowania przez dziecko podstawowych struktur językowych, a więc w okresie między 2. a 3. rokiem życia. Biorąc pod uwagę, że owe przejawy ujawniają się w postaci określonych działań na języku (na tekście), a nie w postaci sądów o języku, lepiej byłoby nazywać to zjawisko aktywnością metajęzykową.

Aktywność metajęzykowa jest jednym z procesów poznawczych, sprawującym funkcję kontrolującą i koordynującą proces akwizycji językowej, a w okresie późniejszym posługiwanie się mową. Aby opanować język, dziecko musi zwracać uwagę zarówno na wypowiedzi, jak i na konteksty, w których te wypowiedzi są realizowane. Jest to możliwe — jak zauważa D. Slobin — gdyż dziecko dysponuje procedurami odkrywczymi — poznawczymi i językowymi¹³. Kooperacja owych procedur odbywa się dzięki organizującemu wpływowi aktywności metajęzykowej. Wyposażone w ten interpretujący i integrujący mechanizm dziecko jest w stanie asymilować napływające informacje zarówno językowe, jak i niejęzykowe. Słyszany materiał poddaje ono analizie i odkrywa jego znaczenie, stosując przy tym pewne wyobrażenia o języku, ogólne strategie poznawczo-percepcyjne, ograniczone jednakże uwarunkowaniami procesu przetwarzania informacji¹⁴. Owe strategie poznawcze są wspólne wszystkim użytkownikom języka — niezależnie od uwarunkowań kulturowych — stanowią wrodzony element ludzkiego mózgu.

przedstawionymi nazwami. Kaczmarek dokonuje podziału pomiędzy świadomością językową, wymawianiową i pisanową oraz metajęzykową.

Przejawy świadomości językowej dostrzeżę on w następujących faktach językowych: znajomość imienia i nazwiska, posłużenie się opisem, jeśli dziecko nie zna nazwy, poprawianie formy językowej w wypowiedzi rozmówcy, poprawianie formy językowej w wypowiedzi własnej, obawa dziecka przed popełnieniem błędu, rozumienie funkcji semantycznych wyrazów i morfemów, dążenie do precyzji językowej, umiejętność objaśniania znaczeń wyrazów, gry i zabawy językowe, znajomość form grzecznościowych, kiedy zwraca się do dorosłych, rozumienie i używanie środków stylistycznych, takich jak przenośnie i porównania, uświadamianie sobie ujemnej wartości uczuciowej wyrazów i wykorzystywanie jej we własnych produkcjach językowych.

Do świadomości wymawianiowej i pisanowej autor zalicza: odróżnianie wymowy niepoprawnej od poprawnej, spontaniczne poprawianie własnej wymowy, naśladowanie wymowy dziecięcej, ocenę pisowni.

Natomiast świadomość metajęzykowa to według Kaczmarka: zdawanie sobie sprawy z istnienia różnych języków, objaśnianie pochodzenia wyrazu, interpretacja formy zaimkowej, dyskurs terminologiczny, znajomość funkcji znaku interpunkcyjnego.

Niezależnie od niezbyt wyrazistego podziału warstw świadomości językowej opisanych przez L. Kaczmarka jest to ujęcie zasługujące na uwagę.

¹³ D.I. Slobin, *Poznawcze przesłanki rozwoju gramatyki*, [w:] *Badania nad rozwojem języka dziecka*, op.cit., s. 415.

¹⁴ Tamże, s. 450.

Procesy poznawcze, o których mowa, oraz aktywność metajęzykowa mają bardzo ważne znaczenie w procesie akwizycji mowy. Sprawiają one, że dziecko nie jest tylko biernym użytkownikiem języka, ale aktywnie przetwarza informacje i z dużą świadomością dokonuje operacji zarówno na pojedynczych elementach wypowiedzi — wyrazach — jak i na większych całościach: tekstach. Tego rodzaju aktywność dziecka jest oparta na informacjach, jakich dostarcza mu sytuacja mówienia i pragmatyka użycia języka.

Pragmalinguistic Aspects of the Development of Speech

Summary

The subject of the article is the development of a child speech. The work raises the question of the influence of such factors on the development of a child speech as e.g.: communicative needs of a child, realisation of certain social functions, the character of a child communication within the family, the need of self-expression (like expressing emotions, sensations), a situation of speech.

The Author assumes referring to the gathered linguistic material and the literature of the subject, that there is a significant influence of pragmalinguistic factors on the development of a child speech.

The editor

Halina Satkiewicz
(Warszawa)

NAZWY ROŚLIN WE FRAZEOLOGII WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA POLSKIEGO

Uwagi przedstawione w niniejszym artykule dotyczą polszczyzny przełomu XX i XXI wieku, zwłaszcza jej ostatniego dziesięciolecia¹. Materiał badawczy stanowią frazeologizmy w najszerszym rozumieniu tego terminu, a więc wszelkie wyrażenia i zwroty z nazwami roślin oraz ich określeniami o znacznym stopniu powtarzalności. Na zmiany dokonujące się w tej sferze leksykalnej zwróciła uwagę już w roku 1981 Irena Bajerowa, która — charakteryzując wpływ nowomowy na ubożenie polszczyzny — wymieniła także stopniowe wychodzenie z użycia nazw roślin oraz tradycyjnych związków frazeologicznych, których są one składnikami. Zauważyła przy tym, że proces ten obejmuje nie tylko teksty wypowiedzi prasowych, najsilniej podlegających wpływowi nowomowy, lecz również język potoczny².

W ciągu dwudziestu lat, które minęły od wystąpienia I. Bajerowej, dostrzeżone przez nią zjawisko przybrało na sile, chociaż jego ówczesna przyczyna — nowomowa — przestała działać. Co ważniejsze, na zmianę sytuacji nie wpłynęła, obserwowana w ciągu ostatnich lat, ekspansja polszczyzny potocznej na inne odmiany języka. Należy więc sądzić, że o stanie interesującego nas zasobu frazeologicznego decydują inne czynniki, wśród których najważniejszą rolę odgrywa rozwój cywilizacji przemysłowej i wiążące się z nią „miejskiego” stylu życia, także na wsi, coraz słabszy kontakt współczesnego człowieka z przyrodą. Niemożność systematycznej obserwacji świata przyrody sprawia, że związane z nim słownictwo, w tym frazeologia, nie nasuwa się użytkownikowi języka w różnych sytuacjach niemal automatycznie, jak to bywa z innymi elementami leksykalnymi, ze

¹ Przedmiotem obserwacji był język tekstów prasowych, radiowych i telewizyjnych, opracowania zaś — materiał z ankiet przeprowadzanych w ciągu dziesięciu kolejnych lat wśród studentów Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Punkt odniesienia stanowił *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I-II, Warszawa 1967, S. Skorupki, jako obejmujący całość frazeologii polskiej do lat sześćdziesiątych.

² I. Bajerowa, *Mówić poprawnie, lecz swobodnie*, „Życie Literackie” 1981, nr 6.

sfer bliższych współczesnemu człowiekowi. Poszczególne jednostki z zasobu owego słownictwa są używane sporadycznie, a z czasem całkowicie wychodzą z użycia.

Mieszkaniec miasta, posługujący się polszczyzną standardową, operuje na ogół niewielką liczbą nazw dotyczących elementów świata roślinnego, ograniczoną głównie do tych jednostek, z którymi ma do czynienia na co dzień. Są to nazwy owoców, jarzyn, kwiatów itp., z których tylko część staje się składnikami ustabilizowanych związków frazeologicznych. Większość wchodzi w związki luźne, wynikające z zależności logicznych.

Potwierdzenie tego znajdujemy np. u Andrzeja Markowskiego³: spośród około 160 rzeczowników z grupy tematycznej *rośliny*, uznanych przez autora za wspólne wszystkim odmianom polszczyzny, tylko nieliczne funkcjonują jako składniki ustabilizowanych lub stabilizujących się frazeologizmów. Najczęściej są to związki o charakterze porównawczym, np. *czerwony jak burak/wiśnia*, *nos jak ogórek/pomidor*, *chłop jak dąb*, *kwaśny jak cytryna* itp. Wiele nazw z analizowanej grupy nie pojawia się jednak nawet w takich związkach (por. *rabarbar*, *sałata*, *jeżyna*, *paprotka*, *tulipan* i in.) albo ze względu na brak jakichś szczególnych cech ich desygnatów, mogących być podstawą porównania, albo ze względu na stosunkowo niewielką częstotliwość użycia tych nazw. Niektóre z nich wchodzi w skład utrwalonych, poświadczonych tradycją jednostek frazeologicznych, lecz ich użycie wykracza zwykle poza polszczyznę standardową, o czym jeszcze będzie mowa (por. *nie czas żałować róż, gdy płoną lasy czy nie ma róż bez kolców*). Przykłady tego typu są bardzo nieliczne.

Wniosek o niewielkiej liczebności zasobu frazeologizmów z nazwami roślin potwierdzają także słowniki: *Podręczny słownik frazeologiczny*⁴ i *W kilku słowach. Słownik frazeologiczny języka polskiego*⁵. Pierwszy z nich zawiera połączenia wyrazowe występujące w tekstach pisanych, głównie prasowych, a więc materiał mieszczący się w obrębie standardu polszczyzny pisanej. Autorzy uwzględniali w nim tylko te jednostki frazeologiczne, które miały poświadczenia w tekstach współczesnych. W całym zestawie haseł tego słownika znalazły się zaledwie 24 związki z nazwami roślin. Drugi z wymienionych słowników, przeznaczony dla gimnazjów i liceów, obejmuje w zasadzie takie frazeologizmy, które są możliwe do użycia zarówno w tekstach mówionych, jak i pisanych ludzi wykształconych (lub kształcących się), składają się więc na swego rodzaju „minimum frazeologiczne”, konieczne do opanowania wraz z przyswajaniem języka ogólnego. Na ponad 1700 haseł zarejestrowanych w omawianym słowniku około 60 to frazeologizmy mające w swoim składzie nazwy ze świata roślin.

³ A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I-II, Warszawa 1990.

⁴ S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1995.

⁵ K. Mosiolek-Kłosińska, A. Ciesielska, *W kilku słowach. Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2001.

Z powyższego przeglądu wynika, że frazeologia „roślinna” jest we współczesnym języku polskim rzeczywiście dość uboga. Ocena ta wymaga jednak uściślenia: jest ona zgodna z rzeczywistością wtedy, gdy jej przedmiot stanowi zasób frazeologiczny właściwy nie polszczyźnie jako całości, lecz jej określonym odmianom. Stan, który ukazują dotychczas wspomniane źródła, wynika z ich charakteru, swego rodzaju neutralności stylistycznej, pozostającej w związku z przewagą w nich słownictwa wspólnodmianowego, nieekspresywnego. Cechy te można uznać za wspólne tekstom prasowym (informacyjnym) i tekstom podręczników szkolnych. W podobny sposób oddziałują też one na język komunikacji codziennej.

Inny obraz nasycenia tekstów frazeologią odwołującą się do świata roślin otrzymalibyśmy niewątpliwie, analizując teksty utworów literackich, wchodzących w skład kanonu piśmiennictwa.

Interesująca nas frazeologia opiera się tutaj przede wszystkim na nazwach roślin, którym się przypisuje znaczenie symboliczne (np. *lilia* — symbol niewinności, *dąb* — symbol siły), łatwo poddających się metaforyzacji (np. *kwiaty uczuć*, *ziarno prawdy*). Związki frazeologiczne tego typu są zwykle tworamiami indywidualnymi, które w postaci skrzydlatych słów wchodzi do powszechnego obiegu, ale na ogół są w nim rozpoznawane jako elementy stylu wysokiego (por. *nie czas żałować róż, gdy płoną lasy; nie ma róży bez kolców; dla nas nie ma róż*). W tej grupie frazeologizmów wyodrębniają się jednostki o rodowodzie biblijnym, jak *zakazany owoc*, *liście figowy*, *sprzedać coś za miskę soczewicy* itd., oraz nawiązujące do tradycji starożytnej, np. *jabłko niezgody*, *laur poetycki*, *palma pierwszeństwa* itd. Pojawiają się one nie tylko we współczesnych tekstach artystycznych lub retorycznych, lecz także w polszczyźnie obiegowej⁶. Dzięki nim zasób frazeologii nawiązującej do świata roślinnego jest tutaj nieco bogatszy. W istocie bowiem w języku obiegowym liczebność tego zasobu się zmniejsza.

Pozostają w użyciu frazeologizmy o znacznym stopniu konkretności i plastyczności zawartej w nich metafory, sprawdzalnej w wyniku obserwacji życia codziennego (por. *rosnąć jak grzyby po deszczu*, *twardy orzech do zgryzienia*⁷, *niedaleko pada jabłko od jabłoni* itp.), lub zawierające duży ładunek ekspresji (por. *obietcywać gruszki na wierzbie*, *przebierać jak w ulęgatkach* itp.).

Wychodzą z użycia natomiast te związki wyrazowe, które odwołują się do życia na wsi, do uprawy roślin i sposobów ich wykorzystywania i przetwarzania. Na przykład spośród frazeologizmów skupionych wokół rzeczownika *kapusta*: *groch z kapustą*, *potrzebny jak kozioł w kapuście*,

⁶ Wymienione przykłady występują w tekstach lektur szkolnych, a także ćwiczeń językowych, utrwalają się więc w pamięci uczniów.

⁷ Wydawałoby się, że twardość jest podstawową cechą orzecha, której nie można zastąpić inną. Tymczasem właśnie w formie tego frazeologizmu dokonuje się niemal powszechnie wymiany przymiotnika *twardy* na *ciężki* lub *trudny*.

porąbać coś na kapustę (= tak jak kapustę, poszatkować), wleźć komu w kapustę⁸, w obiegu pozostaje właściwie tylko pierwszy. Wyszły z użycia takie np. połączenia, jak *oczy cebulą natrzeć* 'przymuszać się do płaczu', *głupi jak cebula; ja o cebuli, ty o czosnku*⁹ (= mówimy każdy o czym innym, nie możemy się porozumieć). Podobne przykłady można mnożyć.

Niekiedy nieznanostwo sytuacji motywujących znaczenie związku frazeologicznego prowadzi nie do wycofania go z obiegu, lecz do zmian w jego strukturze. Przykładem może być tutaj modyfikacja, której większość użytkowników¹⁰ dokonuje w postaci frazeologizmu *nie zasypiać gruszek w popiele* 'nie zaniedbywać spraw niecierpiących zwłoki', zastępując w nim czasownik *nie zasypiać*, niezrozumiały w tym kontekście, czasownikiem *nie zasypywać*, który zresztą wcale nie wpływa na wyjaśnienie sytuacji motywującej znaczenie tego związku.

Bywa też i tak, że frazeologizm należący do zasobu przekazywanego przez tradycję zostaje ograniczony w użyciu lub w ogóle z niego wyparty przez swoje późniejsze synonimy, nawiązujące do innych sfer życia niż świat roślin, np. *młócić słomę* 'mówić wciąż na ten sam temat' i *bić pianę* albo *wpuścić kogoś w maliny* 'postawić kogoś w kłopotliwej sytuacji' i *wpuścić kogoś w kanał*. Dotyczy to głównie frazeologizmów ekspresywnych.

Warto tutaj zwrócić uwagę na pewien znamieny fakt związany z jednostkami frazeologicznymi o nacechowaniu ekspresywnym. Nawiązują one głównie do tych elementów świata roślin, które są wynikiem działania człowieka albo niszczących sił przyrody, np. *badyl*, *siano*, *słoma*, *plewy* (por. *włosy jak badyle*, *mieć siano w głowie*, *młócić słomę*, *nabrać kogoś na plewy*) i służą do wyrażania uczuć i ocen głównie negatywnych. Używa się ich w swobodnym języku potocznym, w którym mają stosunkowo dużą frekwencję.

Badania, których wyniki stały się podstawą rozważań w niniejszym artykule, wykazują, że zmniejszanie się zasobu frazeologizmów nawiązujących do świata roślin jest procesem postępującym. Nie pozwalają jednak na ścisłe określenie stopnia jego intensywności, ponieważ trudna do ustalenia jest granica między znajomością czynną i bierną badanej frazeologii¹¹. Inaczej przebiega ta granica u mieszkańców dużych miast, inaczej u osób pozostających w stałym kontakcie ze wsią: u pierwszych przeważa znajomość bierna, u drugich czynna. O losie frazeologizmów zaś, o ich utrzymaniu się w języku decyduje przede wszystkim częstość ich używania. To natomiast zależy od częstości sytuacji sprzyjających wywołaniu

⁸ Frazeologizmy te notuje S. Skorupka w swoim *Słowniku frazeologicznym...*, op.cit., hasło *kapusta*.

⁹ Jest całkowicie prawdopodobne, że frazeologizmy te są jeszcze lokalnie używane. Ankietowani studenci dziennikarstwa nie potwierdzili jednak tego.

¹⁰ Ankietowani nie umieli wytłumaczyć sensu tego frazeologizmu ani w postaci tradycyjnej, ani zmodyfikowanej. Przesądza to o jego losie.

¹¹ Sprawa ta wymaga objęcia badaniami znacznie większej liczby osób z różnych środowisk.

skojarzeń z tą właśnie jednostką, a nie z inną. Wydaje się, że większe szanse pozostawania w obiegu mają te związki frazeologiczne, które należą do wspólnego dziedzictwa europejskiego (Biblia, mitologia, literatura piękna) i są elementami tekstów pisanych, mniejsze natomiast te, które funkcjonują głównie w przekazie ustnym, są więc bardziej ulotne.

Names of Plants in the Contemporary Polish Phraseology

Summary

The article contains reflections on the changes going on within lexical capacity of contemporary Polish. One of them is diminishing range of usage of word forms — comparative and metaphorical — with names of plants. In standard language the forms are replaced with other ones referring not to nature but to the world of civilisation. In fact only those of high frequency of repetitions remain in use.

The editor

Elżbieta Sękowska
(Warszawa)

JĘZYKOWE ŚRODKI WYRAŻANIA OCEN W FILMOWYCH RECENZJACH PRASOWYCH

Recenzja jako gatunek publicystyczny o funkcji użytkowej, wywodząca się z krytyki literackiej, była wielokrotnie przedmiotem wypowiedzi o różnym charakterze: teoretycznym, wartościującym, genologicznym, a także dydaktycznym¹.

Ponad trzydzieści lat temu Walery Pisarek rozpoczął artykuł o tym gatunku stwierdzeniem: „Przetacza się co kilka lat przez naszą prasę fala dyskusji nad polską recenzją prasową. Zgodnie z tradycją przy takich okazjach wyrzeka się na różne wady recenzentów, pisze o «szerzeniu się łatwizny i konformistycznym uleganiu kapryśnym i nie zawsze uzasadnionym prądom i modom literackim», o «zatarciu kryteriów doboru wartości kulturalnych», o «niechęci do jakichkolwiek uściśleń metodologicznych i namiętym upodobaniu całkowitej dowolności sądów i ocen», o tym, że recenzenci «nadają literaturze charakter nieobowiązującej zabawy, podczas której głosi się na niby» itd., itd.”² Autor przedstawił w artykule analizę językową dwustu recenzji literackich, opublikowanych w 1967 r. na łamach tygodników kulturalnych. Zgromadzony materiał pogrupował według kryterium przedmiotu oceny: całości utworu; formy literackiej, stylu, jego elementów; tematyki; słuszności i prawdziwości utworu; roli społecznej, jaką dany utwór może odegrać; autora utworu; sposobu wydania. Zebrane środki językowe — słownictwo służące wyrażaniu oceny recenzowanego dzieła — podważyły opinię o szablonowości języka ówczesnych recenzji prasowych, zasób środków frazeologiczno-leksykalnych okazał się dość bogaty.

¹ Np.: R. Jedliński, *Gatunki publicystyczne w szkole średniej*, Warszawa 1984; A. Marzec, *Recenzja w dydaktyce*, [w:] *Ćwiczenia w mówieniu i pisaniu w szkole średniej*, Kielce 1993, s. 72-84; S. Bortnowski, *Warsztaty dziennikarskie*, Warszawa 1999; M. Zaśko-Zielińska, *Recenzja i jej norma gatunkowa*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 8-9, s. 96-107.

² W. Pisarek, *Słownictwo oceniające w recenzjach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, nr 1, s. 30.

Ten tekst jednak nie może się stać dla mnie punktem odniesienia ze względu na inny przedmiot analizy — filmowe recenzje prasowe, a także na metodę badawczą. Przypominam go ze względu na potrzebę zastosowania takiego samego sposobu badania w stosunku do tekstów recenzji powstających współcześnie, aby uniknąć pesymistycznych uogólnień, a do takich, moim zdaniem, dochodzi Z. Pietrasik w artykule pt. *Język krytyki artystycznej*³. Do recenzji filmowych odnosi się m. in. następująca uwaga: „Z braku ochoty, czasem kompetencji, a najczęściej także miejsca na łamach czy antenie — recenzent nie wnika głębiej w strukturę dzieła, nie dokonuje analizy znaczeń, nie mówiąc już o tworzyw. Jakby nie wierzył, że czytelnik oczekuje od niego tego rodzaju pogłębień. Recenzja staje się zatem komunikatem dla konsumenta, który ma wybrać «towar». A wybór jest coraz większy: co tydzień wchodzi do kin parę nowych filmów, a nowości wydawniczych nikt chyba nie jest w stanie zliczyć. Stąd upowszechniający się system «znakowania» nowości: ten tytuł *trzeba zobaczyć koniecznie*, ten drugi *na własne ryzyko*, a trzeci *za żadne skarby*. Czasem brakuje uzasadnienia dla tak kategoriycznych sądów — pozostaje za to jednoznaczny kwantyfikatory, najczęściej gwiazdki. Jak przy koniakach”⁴.

Niniejszy artykuł zawiera omówienie właśnie filmowych recenzji prasowych (40 tekstów), które ukazały się tuż po premierze, towarzyszą filmowi bądź go zapowiadają publiczności. W materiale dominują recenzje z dzienników: „Gazety Wyborczej” (GW) i „Rzeczpospolitej” (Rz); ich celem jest poinformowanie czytelnika na bieżąco o wydarzeniach filmowych, zachęcenie go do obejrzenia filmu lub odradzenie tego. Niekiedy ten sam film doczekał się kilku recenzji — niektóre cytowane teksty pochodzą zatem z „Polityki” (Pol) i „Tygodnika Powszechnego” (TP). Zdecydowano się na analizę tego typu komunikatów, gdyż one nie tylko informują, ale przede wszystkim kształtują opinie, gusty, postawy. Recenzent, komentując świat przedstawiony w filmie, wpływa na hierarchię wartości czytelnika i potencjalnego widza. Zasadniczym przedmiotem refleksji są kryteria przyjmowane w odniesieniu do przedmiotu oceny i ich językowe wykładniki.

Wartościowanie zastosowane w recenzjach mieści się w typie określonym jako wartościowanie procesualne według reguły „chwalebny — niechwalebny”: „W procesie życia dokonujemy również wartościowań, które przebiegają na skali «godny pochwały — niegodny pochwały». Potocznie takie wartościowanie określa się mianem *oceny* obiektu, czy stanu rzeczy. Jest to wartościowanie odmienne niż wartościowanie na skali «przyjemny — przykry». Jego źródłem nie jest warstwa emocjonalno-motywacyjna, lecz struktura poznawcza przedmiotu. [...] Wartościowanie to polega na przypisaniu pewnemu obiektowi czy stanowi rzeczy określo-

³ [W:] *Język w mediach masowych*, pod red. J. Bralczyka i K. Mosiołek-Kłosińskiej, Warszawa 2000.

⁴ Tamże, s. 214.

nej ocennej „nalepki” pozytywnej lub negatywnej (bardziej — mniej pozytywnej, bardziej — mniej negatywnej). Taka ocena może być dokonywana z różnego punktu widzenia. [...] Owych ocennych kategorii — które dla podmiotu stanowią naturalny pryzmat percepcji rzeczywistości — jest nieskończenie wiele, jak również [...] mogą one należeć do różnych porządków⁵.

W analizowanych recenzjach są przyjmowane przede wszystkim kryteria poznawcze, estetyczne, emocjonalne. Moim celem będzie pokazanie, jakie środki językowe służą wyrażaniu wymienionych kategorii ocennych.

Problemy związane z wydzieleniem i opisem środków wyrażania wartościowań w języku i tekście były wielokrotnie przedmiotem analiz w pracach J. Puzyniny. Za autorką *Języka wartości* przyjmuję podział tych środków na systemowe, skonwencjonalizowane oraz tekstowe, fakultatywne, zależne od kontekstu. Do środków systemowych należą: fleksyjne, składniowe, słowotwórcze, leksykalne (systemowe bądź tekstowe). Wśród tych ostatnich problemem jest odróżnianie wyrazów wartościujących w sposób stały, tzn. takich, w których ocena jest jedną z cech definicyjnych, komponentem znaczenia, oraz wyrazów wartościujących konotacyjnie, w których pewna warstwa treści uaktywnia się tylko w określonych kontekstach — składają się na nią cechy niedefinicyjne, potencjalne⁶. M. Danielewiczowa dzieli konotacje wartościujące na grupy ze względu na to, jak wielu użytkowników języka przypisuje je określonym wyrazom. Wyróżnia: konotacje ogólne, wspólne dla wszystkich użytkowników języka, środowiskowe, związane z różnymi „dialektami” języka wartości, rodzinne czy, ogólniej, wytwarzające się w małych grupach nieformalnych, indywidualne, związane z jednostkowymi przeżyciami i doświadczeniami⁷. Wartościowanie wyrażają też związki frazeologiczne, tropy stylistyczne (metafory, porównania, alegorie, symbole). Środkiem wartościowania jest też ironia. Do repertuaru środków wartościujących należą eufemizmy i hiperbole.

Wartościowanie występuje na różnych poziomach komunikacji, a jego obecność nie zawsze jest czytelna dla użytkowników języka. Szczególnie trudne do odczytania jest wartościowanie nie wprost, tj. występujące w implikacjach, presupozycjach, implikaturach, znaczeniach konotowanych⁸.

⁵ H. Świda-Ziemba, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1999, s. 13.

⁶ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 111-130.

⁷ M. Danielewiczowa, *O pojęciu konotacji wartościującej*, „Polono-Slavica Varsoviensia. Studia Semantyczne”, Warszawa 1993, s. 137.

⁸ Patrz m.in.: R. Grzegorzczakowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001 — szczególnie cz. trzecia: *Pogranicza semantyki i pragmatyki*; J. Puzynina, *O wartościowaniu w tekstach wiadomości prasowych*, „Studia z językoznawstwa słowiańskiego”. Prace Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ, Nr 14, Kraków 1995, s. 151-154.

W strukturze analizowanych tekstów powtarzają się pewne elementy stałe: ramę metatekstową stanowi tytuł, zawierający nierzadko ocenę recenzowanego dzieła, sygnałem końca jest podpis autora oraz zestaw informacji (szerszy lub węższy) na temat przedmiotu recenzji. W treści istotne elementy stanowią: porównanie książki z filmem, jeśli jest on adaptacją, porównanie z innymi filmami danego gatunku bądź konfrontacja z innymi filmami tego samego reżysera; streszczenie tematyki filmu (jego rozmiary zależą od miejsca publikacji i objętości samego tekstu); często w streszczenie wplecione są elementy oceny odnoszące się do różnych warstw dzieła, a mianowicie: pracy reżysera, inscenizacji, muzyki (rzadko), scenariusza, montażu, gry aktorów.

J. Puzynina, omawiając pojęcia i układ słownictwa charakterystycznego dla wyodrębnionych kategorii, przyjmuje, że centrum pola wyrazowego wartości poznawczych stanowi prawda rozumiana jako *poznanie, wiedza o świecie*, w różnych jej odmianach i zakresach⁹. W odniesieniu do analizowanego materiału w tym polu znajdują się wyrazy określające ukształtowanie tych warstw filmu, które niosą treści intelektualne, psychologiczne, społeczne itd., tutaj też mieszczą się wizerunki wykreowanych bohaterów, którzy są nosicielami pewnych ideałów, historii z życia; leksemy nazywające czynności osób związanych z produkcją filmową (reżysera, scenarzysty i in.) oraz rezultaty ich pracy, nierzadko jest to wskazanie relacji między rzeczywistością a filmem.

Zanim przejdę do prezentacji przykładów, warto przypomnieć, że charakterystyczną cechą grup słownictwa aksjologicznego jest nieostrość pól wyrazowych; nacechowanie ewaluatywne, konotacje wyrazów powodują, że mogą one należeć do kilku kategorii wartości, np. poznawczych i moralnych, poznawczych i estetycznych itd.

Daje się zauważyć, że w partiach tekstu odnoszących się do wymienionych warstw filmu zdań czysto informacyjnych jest niewiele, np. „*Niebo jest podszyte teologią i nie da się pojąć tego filmu, nie wchodząc na ten teren. Nie jest to jednak film religijny*” (GW) (schemat frazeologizmów: *wiatrem podszyty, tchórzem podszyty* wykorzystano tu do utworzenia rzadko występującej dziś konstrukcji: *podszyć* + rzeczownik abstrakcyjny; por. *oskarżycielska swada podszyta jest drobnoszlacheckim resentymentem*)¹⁰. Wartościowanie natomiast jest wprowadzane różnymi sposobami. Wydaje się, że częściej używa się słów wyrażających dezaprobatę, co prowadzi do dewaluacji treści intelektualnych i osiągniętych efektów, np.: *sztampowy* 'mechanicznie naśladowający utarte wzory', *schematyczny, schematyzm* 'opieranie się na utartych wzorach', *uproszczenie, uprosz-*

⁹ J. Puzynina, *Język wartości*, op.cit., s. 150-153.

¹⁰ Znaczenia wyrazów i związków sprawdzano w następujących słownikach: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, S. Skorupka, t. 1-2, Warszawa 1967-1968; *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. nauk. A. Markowski, Warszawa 1999; *Inny słownik języka polskiego*, red. nac. M. Bańko, t. 1-2, Warszawa 2000.

czony 'przedstawienie czegoś w sposób prostszy, niż jest to w rzeczywistości, czasami zbyt prosty i fałszujący prawdziwy stan rzeczy', *mielizna* 'miejsce słabe, banalne, schematyczne', *banal* 'brak oryginalności w czyjejs wypowiedzi, książce, filmie', *greps* 'ograny chwyt komediowy', 'niewyszukany żart'.

Oto przykłady: „Wybór takiej tonacji pociągnął za sobą *sztampowy*, na amerykańską modłę, rysunek figur z drugiego planu” (GW) — emocjonalna ocena zawarta w przymiotniku jest wzmocniona dopowiedzeniem wartościującym: dziś wyrażenie *na modłę czegoś, na jakąś modłę* jest używane z odcieniem niechęci; zdarza się, że w jednym zdaniu występują wyrazy powtarzające pewne treści: „*Schematyczne, czasami skrajnie uproszczone zachowania bohaterów*” (Pol); „*Sensacyjne Tam i z powrotem W. W. byłoby świetnym filmem, gdyby nie wkradł się do niego schematyzm i psychologiczne uproszczenia*” (GW).

Negatywny znak aksjologiczny jest także przypisany wyrazowi *mielizna*: „Gdy go [film — E.S.] jednak na chłodno przeanalizować, natychmiast widać jego *mielizny, zwłaszcza myślowe*” (GW); „Paradoksalnie jednak jego wysiłki [reżysera — E.S.] tym bardziej ujawniły wszystkie *mielizny* tej naciąganej i mętnej historyjki” (GW) i *greps*: „miłość Karusie ginie wśród kabaretowych *grepsów*, które skretyniały mieszkańców Nawłoci upodabiają do telewizyjnych Kiepskich” (GW).

Dezaprobatę stwierdzającą 'brak oryginalności w czyjejs wypowiedzi' wyraża słowo *banal*: „*banal* opowiadanie nuży”; „Wielkie pytania *Przedwiośnia* zamieniają się w *banalne* odpowiedzi” (GW); „Za odpowiedź nie wystarczy nam przecież *standardowy banal*” (GW) — w ostatnim zdaniu mamy do czynienia z konstrukcją redundantną: zasadnicza treść wyrazu *banal* jest wzmocniona słowem określającym, które również ma treść 'przeciętny, nieoryginalny'.

Serwować 'przekazać, oferować, proponować' użyte ironicznie implikuje czynność ocenianą negatywnie; w przytoczonych przykładach jest wzmocnione przez połączenia z wyrazami również negatywnie nacechowanymi: „*Banal* opowiadanie *serwowanych* z ekranu nuży, dowcip rzadko bawi” (Rz); „*serwuje* nam obleśną scenę erotyczną” (Rz); „Najładniejsze w filmie Tykwera jest to, że przez cały czas balansuje na granicy niemożliwości i że *serwując* widzowi swoją katechezę, zostawia mu wolność” (GW). Szczególnie wyraziste jest połączenie *serwować katechezę*, gdyż dochodzi w nim do zderzenia wyrazów z zupełnie odmiennych rejestrów: *katecheza* — podniosłe, *serwować* — ironiczne, żartobliwe.

Rzadko występują wyrazy prymarnie wartościujące, jak np. *plugawy* 'obrzydliwy, nieprzyzwoity, niemoralny': „Całość odwołuje się oczywiście do *plugawej* skłonności charakterystycznej dla naszych czasów — sprowadzania wszystkiego do formy widowiska, konkursu, zakładu” (GW).

Wyrażaniu ocen (raczej negatywnych) służy też stosowanie wyrazów potocznych, które w większości są nacechowane ekspresją i pozwalają

mówiącemu zaznaczyć stosunek do rzeczy, osób, zjawisk¹¹: „[...] nakręcił *przaśną* komedię współczesną w stylu reality show” (Rz); pot. ‘prosty, prymitywny, pozbawiony kultury’; „To *marny* pomysł scenariuszowy, by jedna postać deklamowała na ekranie *życiorys drugiej*” (GW); pot. ‘nędzny, mało wart’; „Niestety, na ekranie oglądamy nieco mechaniczny *zlepek* trzech elementów” (GW); pot. ‘połączenie różnych rzeczy nie pasujących do siebie’. Podobne nacechowanie ma zdanie: „Ten film jest zrobiony nieudolnie. Brak w nim spójnej opowieści — są tylko *zlepione* na siłę ścinki z kilku przygód Wiedźmina” (GW)¹².

Z predykatów potocznych należy wymienić czasownik *łapać* pot. ‘chwytać co, nabierać czego’: „Potem *Piękny umysł łapie* jednak drugą szansę” (GW); „Film Bajona *łapie* rytm i oddech dopiero wówczas, gdy Baryka łąduje w dworku w Nawłoci” (GW).

Nagromadzenie potocyzmów występuje w następującym fragmencie: „Oni [Amerykanie — E.S.] muszą to jeszcze *łopatologicznie* objaśnić, jakby wątpili, czy widz pojmie, w czym rzecz. Nie unikniemy tu zatem nadmiaru natrętnych *pagaduch* żołnierzy pod hasłem — co my tu właściwie robimy?” (GW)¹³. Z innego tekstu tego samego recenzenta: „I tu jednak zaraz przychodzi zawód — *«dostajemy po łbie»* sceną, w której wykładają nam, że najlepszym antidotum na chory umysł jest czyjeś kochające serce” (GW). Podobnie jak w powyższym cytacie, niekiedy dystans do potocyzmów jest zaznaczony cudzysłowem: „[...] wszyscy starający się o dwa miliony są *«z innej parafii»*” (GW); „Jeden detal wydaje mi się *«puszczony»*” (GW). A oto kolejne przykłady użycia wyrazów potocznych: „Z *Tam i z powrotem* jest *kłopot*” (GW); „Gdy jednak ma się to potem rozwinąć w pełnometrażowy film, *jest* zupełna *klapa*” (GW); „W chaotycznym filmie Brodzkiego *kiepsko* *jest* też z logiką” (GW).

W. Lubaś w artykule *Słownictwo potoczne w mediach* stwierdza, że ten typ wyrazów występuje przede wszystkim w tekstach, które powstają z myślą o zjednaniu przychylności czytelnika i słuchacza dla nadawcy: „Służy mu ono do przeistoczenia się za wszelką cenę w równego odbiorcy partnera dyskursu, do nawiązania i podtrzymywania kontaktu oraz zniwelowania wszelkich różnic prestiżowych na tej linii. Dzięki temu może przekazać swoje widzenie rzeczywistości, a przede wszystkim ją ocenić, li-

¹¹ Na występowanie tego zjawiska zwraca uwagę m.in. M. Zaśko-Zielińska, *Recenzja...*, op. cit., s. 105.

¹² W zebranych materiale wyraz *ścinki* występuje w funkcji oceny jako tytuł recenzji filmu *Suplement* Krzysztofa Zanussiego (Rz). Ten sam film w GW został przedstawiony w recenzji pt. *Wieczny student*.

¹³ T. Zgółka mówi w odniesieniu do takich sytuacji o przenoszeniu filtru aksjologicznego między stylami, patrz: T. Zgółka, *Język jako filtr aksjologiczny*, [w:] *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*, pod red. J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa 1991, s. 14-17.

cząc na jednomyślność z odbiorcą¹⁴. Jak wynika z materiału, wyrazy potoczne używane jako znaki emocjonalne negatywne (częściej) i pozytywne (rzadziej) występują też w recenzjach, które *ex definitione* są gatunkiem informacyjno-oceniającym.

Wartościowanie negatywne przekazują zdania z partykułą *niestety*, wyrażającą żal lub niezadowolenie mówiącego ze stanu rzeczy, o którym mowa¹⁵: „Adaptacja, *niestety*, zmienia się chwilami w ilustrację” (GW); „W filmie, *niestety*, większość [literackich cytatów — E.S.] przepadła, zaś ocalałe nawiązania np. do smoka wawelskiego wypadają sztucznie” (GW); „Radość obcowania z porządnym aktorstwem zakłóca, *niestety*, nieznośny finał *Pięknego umysłu*” (GW).

Wartościowanie zawarte jest w zdaniach warunkowych o schemacie: coś byłoby jakieś, gdyby (nie) (zdanie drugie wyraża ocenę negatywną), np.: „Relacje między postaciami byłyby chyba ciekawsze [...], gdyby Jackson chętniej operował humorem” (GW); „Sensacyjne *Tam i z powrotem* byłoby świetnym filmem, gdyby nie wkradł się do niego schematyzm i psychologiczne uproszczenia” (GW).

W funkcji oceniającej rzadko są wykorzystywane frazeologizmy: „*Cień wampira* można od *biedy* potraktować jako wyraz nostalgii za dawnym kinem” (GW); *od biedy* ‘w ostateczności, w braku czegoś lepszego’; „film *nie osiąga rangi* jakiejś metafory egzystencjalnej, ale jest przede wszystkim ilustracją indywidualnego przypadku patologii seksualnej” (GW); „*Przedwiośnie* [...] jest obarczone grzechem” (GW); „Nad *Przeprowadzkami* chyba najbardziej ciąży grzech uogólnienia oraz politycznej poprawności” (Pol).

Recenzenci posługują się też predykatami implikującymi wartościowanie, np. *godzić* (w co) książk. ‘postępować w sposób przynoszący komuś, czemuś ujmę’; *brak* ‘nie ma, brakuje, braknie’: „*Brak* stylu, koncepcji, wykończenia, porządnej inscenizacji” (GW); „Ta wymuszona kondensacja [...] niesie bolesne konsekwencje. *Godzi* w aktorów [...]; *Godzi* w inscenizację [...]; *Godzi* w przekazywanie sensów [...]; *Godzi* w relacje między postaciami” — wydźwięk wyrazu jest wzmocniony przez powtarzanie go na początku kolejnych akapitów.

Dotychczas pokazywaliśmy językowe środki służące wyrażaniu ocen negatywnych w kategorii poznawczej, odnoszące się do zawartości dzieła, jego realizacji. Teraz kilka przykładów wyrażania ocen pozytywnych w tej kategorii (niekiedy w jednym zdaniu występuje połączenie oceny poznawczej i estetycznej); należy zwrócić uwagę na wyrazy: *jasność*, *mądrość*, *prostota*, *wnikliwość*, *pieczołowitość*, które określają cechy komunikatów poznawczo wartościowych. Np.: „Jej *Gusta i guściki* to kolejna, skrzęta się wyrafinowanym humorem, *prosta* opowieść, w której równorzędne miejsce

¹⁴ W. Lubaś, *Słownictwo potoczne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, op. cit., s. 86.

¹⁵ J. Puzynina umieszcza ten typ wartościowania na pograniczu faktów składniowych i leksykalnych, *Język wartości*, op. cit., s. 117.

zajmuje kilkoro bohaterów" (Rz); „Jest to historia szalenie *prosta*" (GW); „Haneke dokonuje w *Pianistce* klinicznego opisu choroby" (TP); „Film M. Haneke [...] jest *wnikliwym studium* samotności dojrzałej kobiety" (Pol); „Ta wiedza o naturze ludzkiej sprawia, że *Kandahar* mimo swego pesymizmu ma *wydzwięk jasny*" (GW); „Zaletą główną jest niemal *dokumentalna pieczołowitość* w oddaniu biegu zdarzeń" (GW) — w ostatnim zdaniu wzmocnienie cechy staranności zawartej w wyrazie *pieczołowitość* dokonuje się dzięki jego dodatkowemu określeniu; „Sprawdził się tylko jeden z pomysłów Bajona" (GW); „Walorem Ciszey [...] jest *sprawna reżyseria*" (Rz); „Do książkowego pierwowzoru reżyser podszedł z *pietyzmem*" (GW); „Na tym zresztą polega — chciałoby się powiedzieć — *mądrość* tego filmu, że nic tu nie jest *jednowymiarowe*" (Rz).

Jak widać, określenia odnoszą się do wykonanej pracy reżysera i efektu, jaki osiąga, stąd możliwe przenikanie się ocen estetycznych i poznawczych. Przechodząc do kategorii estetycznych, należy przypomnieć, że centrum kategorii nazw wartości estetycznych jest *piękno*. Jednakże odczucie estetyczne inaczej kształtuje się w odbiorze natury, inaczej w odbiorze sztuki, gdzie mogą obowiązywać różne kanony piękna i różne kryteria ocen. Wyrazy, w których pozytywne wartościowanie jest cechą definicyjną, są nieliczne: *piękno, artyzm, uroda*. Większość ma natomiast konotację wartościującą. Charakterystyczne dla tej kategorii są wyrazy o wzmocnionej lub osłabionej intensywności, nacechowaniu emocjonalnym, ograniczeniach stylistycznych: *przepiękny, śliczny, cudny, przecudny, bajkowy, ładny, niebrzydki, urodziwy, zgrabny, przystojny, wdzięczny, miłutki* itd.¹⁶

Recenzenci stosują kryteria estetyczne w odniesieniu do następujących poziomów filmu: całości dzieła (w tym: finału), inscenizacji, kreacji aktorów. Cenioną wartością jest oryginalność: „Tu jednak mamy do czynienia z *oryginalnym* kinem o własnej, ciekawej *urodzie*" (GW); „Filmom Hallströma *oryginalne* piętno nadaje takie właśnie «buddyjskie» pocieszenie — w którym jest współczucie i dystans, odczucie tragizmu i *szczególny humor*" (GW).

O subiektywnym przeżywaniu wartości estetycznych świadczy słownictwo przekazujące wartościowanie pozytywne: *sugestywny* 'wyraźnie wpływający na czyjeś myśli lub wyobraźnię', *przyjemność* 'miłe uczucie wywołane czymś przyjemnym, dostarczające miłych wrażeń', *porządny* 'oceniony pozytywnie pod względem wyglądu, wartości, wykonania itd.', *skromny* 'zwykły, niewyszukany, niewystawny, bez ozdób', *wspaniały* 'coś wyjątkowo dobre i podziwiane', a także wartościowanie negatywne: *manieryczność* 'nienaturalność, często wynikająca z mechanicznego i powierzchownego naśladownictwa', *sztuczny* 'nie robiący wrażenia autentycznego'. Niektóre leksemy pokazują nieostrość granic między kategorią wartości estetycznych i odczuciowych, np. *przyjemność, wspaniały* itp.

Oto przykłady użycia wymienionych wcześniej wyrazów: „[...] obydwie obrazy *sugestywnie* przypominają oczywiste prawdy" (Pol); „W interwałach

¹⁶ Por. J. Puzynina, *Język wartości*, op. cit., s. 153-157.

[...] pojawiają się *sugestywne* miejskie impresje" (GW); „To film, który ogląda się z *przyjemnością* — zrobiony jest zrećnie (od zdjęć po inscenizację)" (GW); „Inszenizacja jest *wspaniała*" (GW); „Brak [...] *porządnej* inscenizacji" (GW); „Nad *skromnością* inscenizacji nie ma się co rozwodzić — wiadomo, że *Wiedźmina* nie kręcono w Hollywood" (GW); „[...] niektóre jej fragmenty [opowieści — E.S.] rażą *manierycznością*" (Rz); „[...] ocalałe nawiązania np. do smoka wawelskiego wypadają *sztucznie*" (GW); „[...] film się ochładza, przychodzi wrażenie *sztuczności*" (GW).

Uwagi o pracy i rolach kreowanych przez aktorów są ważnym elementem recenzji. Zróżnicowane są też środki językowe stosowane do ocen pozytywnych i negatywnych. W tej pierwszej kategorii występują leksemy: *dobry, porządny, przekonujący, sugestywny, świetny, wielki*: „*porządne* aktorstwo"; „*świetnie* się prezentujący Michał Żebrowski" (GW); „Na uwagę zasługuje *efektowne* aktorstwo Kingi Preis w roli Magdy. *Przekonująco* również zagrał postać Szymona Bartosz Opania" (Rz); „Russell Crowe pokazuje, co naprawdę znaczy «*przeobrażać* się na ekranie». *Przekonująco* zmienia się fizycznie [...], *radzi* sobie też z całą gamą stanów psychicznych i nastrojów" (GW); „*Sprawdził* się [...] Mateusz Damięcki" (GW).

Przy ocenie aktorstwa często są używane wyrazy, w których semantyce dominuje sens aksjologiczny, zawierające sem 'doskonałości, precyzji': *kreacja, kunszt, wirtuozeria*, np.: „Wspomniana Kerry Fox zasługuje na podziw za *przekonującą* i otwartą grę w *Intymności*, ale *prawdziwie wielką kreację* stworzyła Isabelle Huppert w *Pianistce*" (Pol); „[...] nagrodę za *aktorski kunszt* dla Isabelle Huppert przyznano *jednogłośnie*" (Rz); „Filmowa pianistka ma twarz Isabelle Huppert, jak *najsłuszniej* nagrodzonej w Cannes za tę *kreację*" (TP); „[...] aktorzy grają z niewątpliwą *wirtuozerią*" (GW). Samo słowo *wartość* występuje rzadko: „[...] *jedynymi wartościami* są muzyka i role" (GW).

Tylko dwukrotnie w analizowanych tekstach posłużono się morfemami słowotwórczymi w funkcji wartościującej: *-yzna* i *-oidalny*: „Aktorstwo w *Suplemencie* to *rozdział osobny*. Takiego zestawu *amatorszczyzny*, zwłaszcza w męskim wykonaniu, dawno w kinie nie widziałem" (Rz) *-yzna* tworzy w tym wypadku derywat atrybutywny o schemacie 'coś jakiegoś' nacechowany pejoratywnie; następny typ formacji jest rzadko wykorzystywany i cytowane użycie należy potraktować jako indywidualny neologizm: „Filip [...] jest kolejnym wcieleniem *zanusoidalnego* bohatera — to student o szlachetnych rysach i wielkich aspiracjach, który bezskutecznie szuka dla siebie powołania" (GW). Według K. Waszakowej formant obcy *-oid* tworzy m.in. nazwy symilatywne, tzn. takie, których desygnaty są w jakiś sposób podobne do desygnatów wskazanych przez ich podstawy słowotwórcze¹⁷. W odniesieniu do zacytowanej formacji właściwsza będzie parafraza 'taki, który jest podobny do innych bohaterów kreowanych w fil-

¹⁷ Por. K. Waszakowa, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa 1994, s. 64-65.

mach Zanussiego', wskazująca na jej nieregularność znaczeniową i możliwość przekazania oceny; określa ona bohatera niedojrzałego, podejmującego trudno zrozumiałe decyzje, „poszukującego wiary jako pióropusza własnej szlachetności”.

Kategoria wartości odcuciowych¹⁸, stanowiąca o wartościowaniu emocjonalnym, rzadko występuje w stanie „czystym” w analizowanych tekstach, np. „Haneke robi film okrutny” (Rz); „Z tego filmu prawie bez przerwy *bije groza*” (GW).

W omawianych recenzjach stosuje się też pozajęzykową skalę wartości — jest to Hollywood, są to Amerykanie. Nazwy te konotują poziom techniczny uzależniony od środków finansowych (najczęściej dużych) oraz przyjęte konwencje w rozwiązywaniu konfliktów, kreowanie określonych typów bohaterów — ten rodzaj konotacji ujawnia się jedynie w pewnych kontekstach, jest charakterystyczny dla wypowiedzi recenzentów czy fanów filmowych. Należy też zauważyć, że wyrazy uaktywniają konotacje ambiwalentne: pozytywne, jeśli chodzi o możliwości inscenizacyjne, negatywne, gdy mówi się o rysunku postaci, wprowadzonej tonacji uczuć: ckliwości, patosu, np.: „Jego film chwilami sprawia wrażenie zbyt gładkiego, *zbyt hollywoodzkiego*” (Rz); „Jest to odwrotność *typowego pocieszenia hollywoodzkiego*” (GW); „Dawno nie słyszałem, *by nawet w Hollywood* ktoś równie tandetnie jak H. Shore pojmował dramaturgiczną funkcję muzyki w filmie” (GW); „Rozliczne niefrasobliwości wybacza się autorom, tym łatwiej, że w finale [...], *jak to u Amerykanów*, fundują nam pocieszający moral” (GW); „Wybór takiej tonacji pociągnął za sobą sztampowy, *na amerykańską modłę*, rysunek figur z drugiego planu” (GW).

Wartościujący sens tych dopowiedzeń, ich sens illokucyjny odczytujemy na podstawie naszej wiedzy o świecie, w tym wypadku o filmach amerykańskich, a także z użytych w tych zdaniach słów implikujących wartościowanie: *gładki, tandetny* itd. Także odniesienia do różnych tekstów kultury: piśmiennictwa, malarstwa, kultury masowej występują często w analizowanych tekstach, stanowiąc kontekst kulturowo-poznawczy wypowiedzi: o osadzeniu tekstu w wymienionym kontekście świadczy np. tytuł recenzji filmu *Wiedźmin: Kmicic, kowboj i detektyw* (GW), w której krytyk pokazuje odwołania w prozie Sapkowskiego do różnych gatunków literackich, których zabrakło w filmie albo które są wprowadzone nieudolnie.

Taki rodzaj odniesienia mamy w następującym fragmencie, w którym również zastosowano ironię jako środek wartościowania: „O ile jednak w prozie tę szlachetność czytelnik poznaje stopniowo [...], to film od razu zaczyna się od zaprezentowania Geralta od jak najlepszej strony. To zabieg równie mądry jak rozpoczęcie *Potopu* od bohaterstwa Kmicica w Częstochowie albo *Casablanki* od końcowego monologu Bogarta na lotnisku” (GW).

¹⁸ O trudnościach w wydzieleniu kategorii wartości odcuciowych, patrz: J. Puzynina, *Język wartości*, op. cit., s. 171-176; przez niektórych badaczy do tej kategorii są wpisywane oceny poznawcze i estetyczne (np. Zillig).

Taki rodzaj komunikacji można zaliczyć do środowiskowych stylów wartościowania¹⁹, w których obowiązują pewne stałe systemy odniesień: do Hollywood, do innych gatunków filmowych i literackich pierwowzorów. Te style są tworzone i podtrzymywane przez klisze językowe, charakteryzujące wypowiedzi krytyków filmowych, np.: *film łapie rytm i oddech; film łapie drugą szansę; niesie bolesne konsekwencje; nieznośny finał — pompatyczny i boleśnie przewidywalny; oglądamy radosną codzienność; radosne poradnictwo w kolorowych magazynach* (stosowane z dezaprobatą, podobnie jak ich wzór — *radosna twórczość*); *moralna poprawność na wzór polityczna poprawność; sprawna reżyseria; intrygujące momenty; film intrygujący; barwa kadrów; perfekcjonizm kadrów; szybki montaż; rewelacyjna praca kamery* itd.

Powtarzalność pewnych połączeń wyrazowych powoduje, że w opracowaniach podkreśla się schematyzm wypowiedzi recenzentów²⁰, jednak nie można tego odnieść do wszystkich analizowanych tekstów. Z drugiej strony te schematy przenikają do języka użytkowników — czytelników recenzji, dla których teksty pisane stanowią wzorzec, i dają się słyszeć w swobodnych rozmowach. Różnorodność stylu wypowiedzi i krańcowość ocen widać szczególnie wtedy, gdy jest możliwość porównania recenzji tego samego filmu w różnych rodzajach prasy.

Tadeusz Sobolewski tak przedstawia w korespondencji z festiwalu filmowego w Cannes sytuację współczesnych krytyków filmowych: „Ale to, co najlepsze, nie zdobywa już jak niegdyś jednomyślnego entuzjazmu. Widać to w codziennych rankingach branżowej prasy. Opinie krytyki są coraz bardziej rozstrzelone. Nie ma nikogo, z kim moglibyśmy się identyfikować. Trzeba iść w swoją stronę, nie oglądając się na drugich. [...] Te same filmy, które jedni nagradzają, inni odrzucają całkowicie, stawiając im „krzywe bużki” (GW).

Wydaje się, że taki stan rzeczy skłania recenzentów do poszukiwania poza „krzywymi bużkami” i gwiazdkami optymalnych językowych sposobów wyrażania opinii — opisane zabiegi w zakresie wyrażania wartości, z przewagą środków nacechowanych emocjonalnie, służące celom perswazyjnym, plasują recenzję w typie tekstów o przewadze funkcji impresyjnej.

¹⁹ Por. H. Świada-Ziemba, *Wartości...*, op. cit., s. 14-15.

²⁰ Por. M. Zaśko-Zielińska, *Recenzja...*, op. cit., s. 105.

Linguistic Means to Express Opinions in Film Reviews in the Press

Summary

On the material of film reviews published contemporarily in Polish press the Author attempts to define characteristic features of the review as a form of linguistic expression and the range of linguistic means, which could be considered as typical of film reviews. She is especially interested in the relation between means of informative kind and means of evaluation. The analysis of the material leads the Author to the conclusion that „manipulation referring to the expression of values, with predominant means emotionally marked, serving persuasive aims, place a review among texts of predominant impressive function”.

The editor

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI JĘZYK — KOMUNIKACJA — SPOŁECZEŃSTWO

W dniach 19-21 kwietnia 2002 r. odbyła się w Obrzycku Ogólnopolska Studencka Konferencja Naukowa. Zorganizowana została przez Międzywydziałowe Studenckie Koło Retoryczne Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Spotkanie zatytułowano *Jezyk — Komunikacja — Społeczeństwo*. Obrady odbywały się na sesjach plenarnych, a także — ze względu na dużą liczbę referatów — w sekcjach. Uczestnicy mogli wysłuchać prawie trzydziestu wystąpień o zróżnicowanej tematyce.

Pierwszy referat: *Komunikacja międzyludzka a słowniki języka polskiego* wygłosiła Magdalena Majdak (Warszawa). Autorka rozważała kwestię wnikliwości opisu wyrazów hasłowych w najważniejszych słownikach języka polskiego. Jest to według niej jedno z najistotniejszych zadań słowników, mają one bowiem polepszać komunikację interpersonalną. Aby tak się działo, powinny zawierać jak najwięcej informacji dotyczących pragmatyki wyrazu, które sygnalizują kwalifikatory.

Zawodowych i środowiskowych odmian języka dotyczyły referaty: *Słownictwo pracowników ochrony (analiza morfologiczna)* Anny Kłosińskiej (Wrocław), *Jezyk środowisk muzycznych (komunikat)* Marty Mielcarek (Poznań), *Metaforyka w tekstach rocka gotyckiego* Urszuli Majdańskiej (Zielona Góra). Do muzyki odnosił się także referat wygłoszony przez Zuzannę Ziaję (Katowice) *Mowa dźwięków — o specyfice przekładu muzycznego*. Referentka prezentowała teorie dotyczące znaczenia w muzyce, a także ukazywała relacje pomiędzy muzyką a językiem. Skupiła się na koncepcjach, wg których istota muzyki tkwi w możliwości przekazywania znaczeń i wyrażania uczuć. Na ich podstawie stwierdziła, że uczucia ludzkie są bliższe muzyce niż formom języka i z tego wynika niewyraźność znaczeń muzyki za pomocą słów. Odmiany gwarowej języka dotyczyło natomiast wystąpienie Anny Juhy (Opole): *Śląska leksyka gwarowa i jej specyfika (na przykładzie słownictwa z zakresu wyposażenia wnętrza mieszkalnych)*.

Dwa referaty odnosiły się do twórczości Jerzego Pilcha. Pierwszy z nich: *Dowcip językowy w powieściach Jerzego Pilcha* wygłosiła Agnieszka Komarnicka (Zielona Góra). Cytując fragmenty wybranych powieści Pilcha, pokazała, w jaki sposób autor osiąga efekty komiczne. Zaobserwowała, że najczęściej tworzy groteskowy opis przez zestawienie stylu podniosłego z potocznym. Stosuje także hiperbole i wykorzystuje archaizmy oraz elementy obcojęzyczne. W prozie tej, wg autorki, jest wiele ironii i satyry na otaczającą rzeczywistość i na przeciętnego człowieka.

Druga referentka — Dorota Nawrot (Katowice) w referacie: *Style felietonistyki Jerzego Pilcha*, ujmując styl wypowiedzi w kategoriach indywidualnych, odpowiadających jednemu autorowi, starała się pokazać, że styl felietonistyki J. Pilcha jest połączeniem różnych stylów funkcjonalnych.

Felietonu dotyczył także referat Oliwii Jakielaszek (Katowice) *Stylistyka felietonu a środki przekazu — charakterystyka językowa*. Celem autorki było zasygnalizowanie zmian w obrębie stylistyki felietonów, wynikających z wyboru konkretnego środka przekazu. Analizowała ona felietony tego samego autora, pochodzące z prasy i z radia. Różnice pomiędzy nimi dotyczą trwałości w czasie, emocjonalności przekazu, relacji nadawczo-odbiorczych, dyskursu, interpretacji i otoczenia tekstu. Referentka wskazała zatem, że środki przekazu „wymuszają” na tekście odpowiednią stylistykę.

Trzy referaty dotyczyły tekstów, w których język służy manipulacji lub perswazji. Pierwszy: *Poczucie zagrożenia jako tło manipulacji w reklamie* wygłosiła Monika Kukuła (Łódź). Drugi to *ZYSK NA BANK. Analiza tekstów ulotek bankowych* Joanny Laskowskiej (Łódź). Trzeci, Małgorzaty Fil (Warszawa): *Metaforyczne okazjonalizmy w wypowiedziach Leszka Millera jako jeden ze sposobów komunikowania się premiera ze społeczeństwem*, poświęcony był perswazyjnej funkcji metafory. Autorka wskazywała w nim na takie zalety metafory, jak: nienegowalność, opisywanie świata w sposób uproszczony, jednostronny i wartościujący. Opierając się na przykładach pochodzących z wystąpień premiera, starała się udowodnić, że przenośnia jest bardzo skutecznym środkiem służącym perswazji i dlatego tak chętnie wykorzystywana jest przez polityków.

Językowi w Internecie poświęcony został referat Małgorzaty Muczko (Katowice): *Czat w ujęciu pragmatycznym*. Autorka wydzieliła trzy rodzaje czatów ze względu na liczbę interlokutorów i podejmowaną tematykę. W wystąpieniu zajęła się czatem o zawężonej tematyce i ograniczonej liczbie uczestników, z udziałem moderatora i zaproszonego gościa. Zanalizowała go pod względem spójności tekstu i relacji nadawczo-odbiorczych. Uznała taki rodzaj czatu za gatunkowo odrębną formę komunikacji, która wykorzystuje metodę wywiadu.

Zupełnie inny aspekt badania języka przedstawił Tomasz Górski (Wrocław) w referacie: *Przekład i jego funkcja w kulturze języka docelowego*. Autor podjął próbę ukazania głównych celów i funkcji przekładu. Stwierdził, że sztuka translatorska odgrywa ogromną rolę w rozwoju języka docelowego, m.in. przez stworzenie nowych relacji intertekstualnych i przez łączenie odrębnych kultur.

Dobrochna Andruszkiewicz (Zielona Góra) w wystąpieniu: *Dawne i współczesne funkcje alfabetów runicznych* przedstawiła genezę i historię alfabetu wczesno-germańskiego (runów). Najważniejsze wg autorki jest posiadanie przez runy trzech znaczeń, oznaczają bowiem głoski, przedmioty, które czasem symbolizują, mają także sens ezoteryczny.

Oprócz tego wygłoszone zostały także referaty: „Metoda usta-usta”, czyli o plotkowaniu w mediach Bożeny Biczowskiej (Katowice), Definicja kognitywna leksemu „wirus komputerowy” Joanny Braçlik (Wrocław), Krótkie przedstawienie wpływu ideału kobiety według filozofii konfucjańskiej na współczesną sytuację Tajwanki Katarzyny Horszowskiej (Poznań), Semantyka rzeczowników nazywających kwiaty w poezji Młodej Polski (w świetle teorii symboli) Anny Kowalskiej (Poznań), Wartościowanie w języku Anny Kryszczuk (Warszawa), Eufemizmy jako zjawisko z pogranicza socjologii i języka Kamili Lackiej (Poznań), Struktura gatunkowa krótkich recenzji filmowych — na materiale „Gazety Telewizyjnej” Agnieszki

Nęckiej (Katowice), *Rola języka w samookreślanii się narodu Aleksandry Oszmiańskiej* (Poznań), *Zdolności komunikacyjne człowieka a jego rozwój* Edyty Walendowskiej (Poznań).

Konferencję zakończył referat Łukasza Bigi (Warszawa): *Dlaczego referaty czytane są nudniejsze od wygłaszanych*.

W sprawozdaniu nie zostały streszczone wszystkie referaty, nie zachowano również kolejności ich wygłaszania, za co przepraszam wszystkich autorów. Umieściłam tu tylko streszczenia tych wystąpień, które do mnie dotarły.

Z referatami będzie można się zapoznać w całości, ponieważ organizatorzy zapowiedzieli wydanie tomu pokonferencyjnego.

Konferencja *Język — Komunikacja — Społeczeństwo* była kolejnym spotkaniem członków językoznawczych kół naukowych z całej Polski. Wcześniejsze odbyły się w Wiśle i Pobierowie. Kolejna konferencja zaplanowana jest na listopad 2002 r. i organizowana będzie przez Językoznawcze Koło Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego.

Małgorzata Fil
(Warszawa)

BOGUSŁAW KREJA, *SŁOWOTWÓRSTWO POLSKICH NAZWISK. STRUKTURY SUFIKSALNE*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2001, s. 277.

Nakładem krakowskiego Wydawnictwa Naukowego DWN ukazała się książka Bogusława Kreja poświęcona zagadnieniom słowotwórczym polskich nazwisk. Publikację do druku opiniowali Aleksandra Cieślíkowa i Kazimierz Rymut. Praca ta, redagowana przez kilka lat, ma charakter pionierski, gdyż jest to w zasadzie pierwsza obszerniejsza publikacja zwarta poświęcona budowie słowotwórczej polskich antropimów.

Powstała na bazie materiału onomastycznego zestawionego w *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* pod red. K. Rymuta (Kraków 1992-1994, IJP PAN; dalej: SNWP) i jest próbą spojrzenia na nazwiska z perspektywy słowotwórczej. Zamiarem autora było ukazanie ogromnego bogactwa i zróżnicowania struktur sufiksalnych wybranych typów nazwisk polskich.

Książka ma typowo analityczny charakter. Składa się z 15. — jednolitych pod względem metodologicznym — rozdziałów, odpowiadających poszczególnym typom antropimicznym, a mianowicie nazwiskom o przyrostkach z podstawowym -c-, -cz-, -ć-, -ch-, -d-, -g-, -j-, -k-, -ł- i -ł-, -m-, -n- i -ń-, -r- i -rz-, -s-, -sz- i -ś-, -t- oraz nazwiskom z formantami „przedrostkowymi”. Całość zamyka wykaz skrótów bibliograficznych, choć nie wszystkich wykorzystanych w pracy, np. brakuje rozwiązania skrótów nazw nie istniejących już województw, co może sprawiać niektórym czytelnikom trudności w geograficznej lokalizacji nazwisk.

W uwagach wstępnych autor formułuje pewne uściślenia co do prezentowanego materiału. Przede wszystkim świadomie rezygnuje z niektórych, szczególnie produktywnych, przyrostków nazwiskowych, jak np. -ski, -cki, -owicz, -ewicz, -ek czy -ak. Analizie nie zostały poddane również nazwiska przymiotnikowe typu *Borowy*, *Zadrożny* i tzw. nazwiska złożone typu *Kołodziej*, *Paliwoda*. Zdaniem autora, struktury nazwiskowe tego typu występują tak licznie, że mogą podlegać odrębnej analizie słowotwórczej i wymagają osobnego opracowania.

Całość materiału jest uporządkowana i podzielona na grupy, określone przez autora jako antropimiczne typy słowotwórcze, na czele których występuje konkretny (patrz wyżej) przyrostek słowotwórczy. Dla przykładu prześledźmy antropimiczny typ słowotwórczy o przyrostku z podstawowym komponentem -j- (s. 62). Jego charakterystykę, podobnie jak wszystkich innych typów, autor rozpoczyna od nazwisk o największej frekwencji (zarejestrowanych w SNWP w 1990 r.), w tym wypadku są to nazwiska na -aj (*Maj* 17 763: Ki 2352, Ka 1846, Lu i Ra po 1416..., *Sobieraj* 8758 [...], *Bugaj* 5138 [...], *Gaj* 4616 [...], *Ra-*

taj 3779 [...] itd.) oraz na -aja (Czaja 14 652, Ziaja 2987, Graja 232 itd.), by przejść następnie do nazwisk mniej licznych — w naszym przykładzie są to nazwiska o przyrostkach -eja i -ej (Mateja 3378, Madeja 2225 itd. i Matej 283, Maciej 471 itd.), -ejko (Matejko 1924, Romejko 748 itd.). Zwykle przy każdym nazwisku charakteryzującym określony typ słowotwórczy autor starał się najpierw podawać ogólną liczbę nosicieli danego nazwiska, a potem — po skrótach nazw „starych” województw — w porządku malejącym konkretną liczbę nosicieli danego nazwiska w określonym województwie. Co prawda jest to tylko skrócona charakterystyka geograficzna, ale i te podstawowe dane pozwalają najogólniej zorientować się w rozprzestrzenieniu danego nazwiska w Polsce.

Tak przyjęty sposób analizy i opisu materiału jest z reguły konsekwentnie stosowany w każdym rozdziale, przy czym objętość bazy materiałowej jest zróżnicowana zależnie od produktywności danego typu antroponimicznego. Zasadniczo każdy rozdział opatrzony jest krótszym bądź dłuższym komentarzem, zawierającym ogólne wnioski z analizy materiału, jak też informacje na temat tego, czy dany typ jest reprezentowany w *Słowniku staropolskich nazw osobowych* i jakie struktury są dla danego typu najbardziej charakterystyczne. Przytaczane za słownikiem nazwy osobowe ilustrowane są pojedynczymi przykładami, zwykle o najwcześniejszej notacji ze wskazaniem miejsca występowania. W komentarzu odautorskim niejednokrotnie wskazuje się na inne naukowe opracowania, poświęcone danej formacji słowotwórczej, co nie jest bez znaczenia dla pogłębionych badań antroponimicznych.

W prezentowaniu określonych typów słowotwórczych nierzadko zdarza się tak, że autor podaje nazwiska nie będące formacjami słowotwórczymi, choć kryjący się w nich komponent homonimiczny z sufiksem jest integralną częścią danego wyrazu. Przykładem tego typu są nazwiska *Czech* i *Lech*, które występują jako pierwsze na liście frekwencyjnej nazwisk na -ech. Jednak trudno nie zgodzić się z tym, że w podanych przykładach -ech nie jest żadnym przyrostkiem słowotwórczym i oba nazwiska reprezentują struktury niemotywowane. Takich wypadków — jak wspomniałem — w pracy jest więcej, ale autor zrobił to świadomie dla uniknięcia wątpliwości, czy dana struktura jest motywowana czy też nie jest motywowana, por. nazwisko *Lis*. Ponadto za przyjęciem takiego rozwiązania przemawia fakt, że nazwisko niemotywowane, stojące na czele grupy — zdaniem autora — „mogło oddziaływać generująco na wykształcenie się przynajmniej niektórych struktur danego typu”. Omówione wyżej problemy słowotwórczej klasyfikacji nazwisk zdają się zatem podlegać dalszym i bardziej szczegółowym badaniom językoznawczym i onomastycznym.

Odrębnym zupełnie zagadnieniem jest etymologia nazwisk wykorzystanych w pracy. Autor w zasadzie ograniczył się do nazwisk etymologicznie przejrzystych, aczkolwiek niezupełnie konsekwentnie: por. nazwisko *Banach*, *Banaszek* (s. 213), *Sobora* (s. 189) itd. Dlatego nierzadko źródłem informacji o etymologii danego nazwiska były słowniki języka polskiego: Lindego; Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego; Doroszewskiego, słowniki gwarowe oraz staropolskich nazw osobowych. Odwołanie się do tych źródeł miało uzasadnienie wówczas, gdy dana podstawa słowotwórcza mogła wskazywać na gwarowy albo staropolski odpowiednik apelatywny danego nazwiska. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że taka, a nie inna etymologia nazwisk (np. *Pocica*, *Wołowiec*, *Łapuć*, *Piścio*, *Pętela*) ma typowo hipotetyczny charakter, dlatego autor wątpliwe przykłady sygnuje każdorazowo znakami zapytania.

W kontekście powyższych konstatacji pozostaje sprawa wprowadzonych uproszczeń. Zwykle wskazuje się na czasownik lub przymiotnik, ew. inną część mowy jako element motywujący struktur nazwiskowych, podczas gdy odpowiednie nazwiska kontynuują na ogół formy rzeczownikowe, które w swojej apelatywnej postaci rzadko poświadczane są w słownikach. Konsekwencją tego uproszczenia jest stosowany w pracy podział na nazwiska odczasownikowe czy odprzymiotnikowe, choć z reguły są to struktury pośrednio odczasownikowe czy pośrednio odprzymiotnikowe. Ta ostatnia informacja nie jest jednak konsekwentnie podawana w obrębie całego materiału.

Autor w uwagach wstępnych zastrzega się ponadto, że przedmiotem analizy nie były problemy *stricte* etymologiczne, dlatego w pracy rzadko pojawiają się nazwiska kłopotliwe pod względem etymologicznym. W wypadkach wątpliwych, por. nazwiska *Trela*, *Chraćol*, *Nawara*, *Skowyrą*, podaje się kilka wariantów etymologicznych.

W pracy B. Krei nie poddano analizie słowotwórczej wszystkich nazwisk występujących w Polsce, dlatego może się zdarzyć, że danego nazwiska w opracowaniu nie znajdziemy. Autor ograniczył się w zasadzie do nazwisk o najwyższej frekwencji, aby omówień poszczególnych typów nadmiernie „nie przeładowywać” materiałem.

Pewną niedoskonałością opracowania jest brak alfabetycznego indeksu nazwisk, który byłby tu niezwykle pomocny w szybkim wyszukiwaniu interesujących formacji antroponimicznych.

Poczynione przeze mnie uwagi nie umniejszają jednak w niczym wartości merytorycznej pracy. *Słowotwórstwo polskich nazwisk* było opracowywane — jak już wspomniano — przez kilka lat i jest wynikiem szerokich i żmudnych badań nad polskimi antroponimami. Trzeba dodać, że książka została przygotowana z wyjątkowo dużą pieczołowitością. Objęcie analizą tak obszernego materiału z pewnością mogło nastroczać niemało kłopotów, dlatego z pewnych zagadnień trzeba było zrezygnować. Niemniej jednak ta pionierska praca może dać początek następnym opracowaniom i zainicjować rozwój tej jakże trudnej językoznawczo problematyki.

Janusz Adam Dziewiątkowski
(Warszawa)

BOGUSŁAW WYDERKA, *PRAWDZIWY WSZĘDZIE. O STYLU MIKOŁAJA SĘPA SZARZYŃSKIEGO NA TLE TENDENCJI STYLISTYCZNYCH POEZJI POLSKIEGO RENESANSU*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2002, s. 251.

Monografia Bogusława Wyderki *Prawdziwy wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu* jest pierwszą pracą, która ujmuje zagadnienia stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego od strony językoznawczej. Autor za podstawę badań przyjął szerokie ujęcie *akomodacji stylowej* (termin zaproponowany przez T. Skubalanę) oraz metodę porównawczą i kontekstową. Uwzględniając zjawisko akomodacji stylowej, dokonał analiz

i interpretacji zjawisk mających naturę fonologiczną, gramatyczną i leksykalną. Przyjął założenie, że różne systemowo elementy realizują we współdziałaniu wspólne inwarianty treściowe.

Praca jest ukierunkowana na analizę stylu indywidualnego, czyli przedmiotem badań jest styl Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Bogusław Wyderka, aby dać pełny obraz stylu poety, przedstawił jego poezję w kontekście językowym i kulturalnym epoki. Zanalizował on utwory Mikołaja Szarzyńskiego równoległe z innymi wybranymi przez siebie utworami poetów renesansu. Teksty są dobrane tak, aby zachować podobieństwo gatunkowe i chronologiczne. Analiza porównawcza obejmuje trzy płaszczyzny: kanon utworów Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, cykl pieśni miłosnych przypisywanych poecie (zawartych w kodeksie Zamoyskich) i utwory innych poetów (głównie Jana Kochanowskiego, ponieważ jego twórczość stała się wzorem, do którego odnoszone są wszystkie inne dokonania epoki, oraz utwory Jana Smolika). Warto zaznaczyć, że analiza dwóch pierwszych płaszczyzn jest przeprowadzana konsekwentnie we wszystkich rozważanych aspektach stylu. Natomiast porównanie z innymi poetami — w większości poruszanych zjawisk (w rozdziałach II, III, IV — dotyczących budowy przestrzeni tekstowej utworów, wersyfikacji i składni).

Zagadnienia stylistyczne zostały zanalizowane i omówione w czterech częściach monografii. W każdej z nich Bogusław Wyderka dodatkowo poruszył problem podobieństwa utworów autorstwa Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i przypisywanych mu pieśni miłosnych. Wszystkie te rozważania zostały zebrane w piątej części pod tytułem *Sęp czy nie Sęp?*, w której autor monografii podjął próbę odpowiedzi na pytanie, które zadaje sobie każdy badacz utworów poety: czy pieśni z kodeksu Zamoyskich można włączyć do kanonu poezji Mikołaja Szarzyńskiego.

Część pierwsza: *Strategia poetyckiego przekazu* obejmuje zagadnienia związane z konstrukcją toku wypowiedzi, charakterem podmiotu mówiącego, językowymi środkami konstruującymi podmiot mówiący i adresata oraz sposobami kształtowania i ukierunkowania monologu lirycznego.

Część druga: *Strukturalizacja przestrzeni tekstowej* poświęcona jest zagadnieniom związanym z budową przestrzeni tekstowej. Bogusław Wyderka zbadał przede wszystkim tzw. pozycje strategiczne w tekście (incipity tekstów i segmenty kończące), które odgrywają ważną rolę w dialogu nadawca — odbiorca i są nośnikami szczególnych funkcji.

W trzeciej części: *Wers a zdanie* autor przede wszystkim odpowiada na pytania, w jakiej mierze i z jakim skutkiem gra między ukształtowaniem wersowym a składniowym została przez poetę wykorzystana dla stylistyki utworów. W centrum badań znalazły się formy modulacji rytmu i przerzutnie. W utworach trzech poetów (Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, Jana Kochanowskiego, Jana Smolika) odnaleziono, porównano i zanalizowano czternaście rodzajów przerzutni (na przykład: rozbicie grupy nominalnej przymiotnik + rzeczownik, przerzutnie przydawki dopełniaczowej w grupach o szyku przydawka + nadrzędnik, przerzutnie rozdzielające człony hyperbatonów, przerzutnie rozdzielające człony analytonów, przerzucione koncepty, przerzutnie ze wskaźnikiem zespolenia w klauzuli wersu itp.).

Ostatnia część analityczna dotyczy składni (*Składniowe wyznaczniki stylu*) i podejmuje takie zagadnienia, jak: rola wypowiedzi współrzędnych, zdania podrzędne w strukturze wiersza, szyk składników w zdaniu pojedynczym, grupy nominalne, szyk składników w grupach jednoczłonowych oraz grupy wieloczłonowe.

W *Zakończeniu* autor monografii formułuje cztery podstawowe zasady rządzące stylem Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, które wynikają z przeprowadzonych przez niego analiz.

Publikacja Bogusława Wyderki wypełnia dotychczasową lukę w badaniach na temat stylu poety i wzbogaca wiedzę z zakresu stylistyki historycznej, zawiera również bardzo ciekawe porównania stylów trzech wymienionych poetów. Autor bardzo konsekwentnie koncentruje się na analizie funkcji stylistycznych (nie omawia zjawisk językowych pod kątem ich właściwości systemowych), przez co monografia jest bardzo przejrzysta i uporządkowana. Wszystkie analizy zostały przeprowadzone szczegółowo i rzetelnie, są poparte licznymi przykładami i wzbogacone o zestawienia, w których autor podaje liczbę wystąpień analizowanych zjawisk. Monografia jest więc bardzo wartościową pozycją nie tylko dla językoznawców, ale dla wszystkich zainteresowanych stylistyką i poezją Mikołaja Sępa Szarzyńskiego.

Agata Płotczyk
(Warszawa)

WACŁAW PRZEMYSŁAW TUREK, *SŁOWNIK ZAPOŻYCZEŃ POCHODZENIA ARABSKIEGO W POLSZCZYŹNIE*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2001, s. 560.

Słownik zapożyczeń pochodzenia arabskiego opracowany przez Wacława Przemysława Turka jest niewątpliwie pożytecznym uzupełnieniem materiałów dotyczących stanu badań nad orientalizmami w polszczyźnie.

Jak wskazuje autor, „celem słownika było przedstawienie możliwie pełnego zbioru arabizmów w polskich źródłach leksykograficznych, weryfikacja etymologii [...], przedstawienie etapów zapożyczenia danego słowa (o ile dały się ustalić), podanie wersji leksemu w językach pośredniczących, a także zmian semantycznych słowa” (s. 24). Słownik zawiera 845 jednostek leksykalnych o etymologii arabskiej występujących w polszczyźnie od XIV do XX w., przedstawionych w porządku alfabetyczno-gniazdowym.

Za arabizmy autor uznaje wyrazy zapożyczone z języka arabskiego bezpośrednio lub pośrednio (poprzez inne języki — ogniwa pośrednie; zapożyczenia te stanowią aż 69,71% haseł odnotowanych w słowniku), jak również leksemy pochodzenia obcego, lecz od dawna zakorzenione w dialektach arabskich i zapożyczone w formie arabskiej do wielu języków (autor podaje przykład *szpinaku*).

Zasadniczym źródłem materiałowym *Słownika zapożyczeń pochodzenia arabskiego* są słowniki języka polskiego, jak również dzieła literackie, w których pojawiły się arabizmy, relacje i opisy podróży, korespondencja i opracowania popularnonaukowe.

W słowniku nie uwzględniono nazw własnych (imion, nazw państw etc.), nazw sekt i odłamów religijnych. Pozostawiono jedynie hasła, które funkcjonują w polszczyźnie również jako nazwy pospolite (np. wyraz *arab* dla określenia rasy konia).

Recenzowana praca składa się z czterech części. Część pierwsza to obszerny wstęp zawierający zasady doboru haseł i podstawy metodologiczne słownika. Przedstawiono w nim kontakty polsko-arabskie w historii polszczyzny oraz stan badań nad orientalizmami w języku polskim. W części wstępnej umieszczono również zasady analizy etymologicznej zapożyczeń, szczegółowo omówiono systemy języka: arabskiego i polskiego, dokonano ich porównania, „aby umożliwić ukazanie procesów adaptacji fonologicznej, fleksyjnej i słowotwórczej bezpośrednich zapożyczeń z arabskiego do systemu polskiego” (s. 29). Żywotność poszczególnych zapożyczeń arabskich w polszczyźnie przedstawiono w tabeli (s. 69). Na 845 haseł 696, czyli aż 82,37% całości, to zapożyczenia funkcjonujące do XX w. włącznie. Przedstawiając chronologię zapożyczeń arabskich, podzielono hasła na wyrazy pochodzące bezpośrednio z języka arabskiego (380 arabizmów — 30,4% haseł) oraz wyrazy zapożyczone pośrednio, za pomocą takich języków, jak: turecki (336 arabizmów — 26,88%), francuski (159 haseł — 12,72%), niemiecki (81 haseł — 6,48%), włoski (61 — 4,88%), łacina (58 — 4,64%), języki wschodniosłowiańskie (51 haseł — 4,08%), hiszpański (42 — 3,36%), irański (39 haseł — 3,04%) i ruski (25 haseł — 2%).

Część druga, główna, słownika — *Wyrazy polskie o etymologii arabskiej* — zawiera 845 haseł ułożonych w porządku alfabetycznym. Każdy artykuł hasłowy składa się z następujących części:

- wyraz hasłowy,
- określenie wieku, w którym został przejęty do polszczyzny,
- semantyczna charakterystyka zapożyczenia,
- definicja znaczenia lub znaczeń,
- etymologia wyrazu hasłowego (pochodzenie bezpośrednie lub pośrednie),
- bibliografia dotycząca etymologii zapożyczenia,
- informacje gramatyczne,
- przykłady użycia wyrazu z dokładną ich lokalizacją,
- wyrazy pokrewne i pochodne.

Dla przykładu prześledźmy hasło *andaluski* (s. 126):

ANDALUSKI (XVII w.) — przymiotnik od *Andaluzja* (Sokołowska 1991, 373). Od hiszp. *Andalucía* «kraj hiszpański, od VIII do XV w. pod panowaniem muzułmańskim» (Harrap's 1994, 32), z arab. *andalusija*, formy żeńskiej przym. *andalusi* «andaluzyjski, hiszpański» od arab. *al* — *Andalus* «Andaluzja, Hiszpania arabska» (Baranow 1984, 46, 923; Wehr 1977, 26), a to z łac. *Vandalus*, l. mn. *Vandali* «członek germańskiego plemienia Wandalów» (Strzelczyk 1992, 98-99; Strzelczyk 1984, 255; Hitti 1969, 417). Forma arabska powstała po zaniku nagłosowego *v*. • **andaluzijski** (XIX w.) — *v. andaluski* (Jabłonowski 1963, 269: *mały fontaż andaluzijski z koronki czarnej i wstążki atlasowej „Dziennik Mód Paryskich”, Nr 1, Lwów, 1 I 1848 r.*). • **andaluzyjski** (XX w.) — *v. andaluski* (Milewski — Meissner [s. d.], 44; Godlewski 1930, 136). • **andaluz** (XIX w.) «koń andaluzyjski» (Doroszewski 1958-1969, I 126). Cf. hiszp. *andaluz* «andaluzyjski» (Harrap's 1994, 32). • **andaluzyt** (XIX w.) *miner.* «minerał, krzemian glinowy, półszlachetny kamień ozdobny barwy szarej, żółtej, czerwonej, brązowej, zielonej, a także bezbarwny» (SW, I 35; Rysiewicz 1958, 53; Doroszewski 1958-1969, I 126; PSWP, I 37; NEP 1995-1996, I 157).

Kolejna część pracy zawiera *Słownik arabizmów „języka kontraktowego”*. Umieszczono tutaj wyrazy pochodzenia arabskiego występujące w języku skupisk Polaków pracujących w krajach arabskich, podporządkowane polskiemu systemowi fleksyjnemu i fonetyczno-fonologicznemu. Źródłem tej części słownika są materiały zebrane przez autora w latach 1985-1993 z przekazu ustnego. Podobnie

jak w części drugiej słownika, hasła zostały umieszczone w porządku alfabetyczno-gniazdowym. Przy każdym pojawia się informacja o etymologii wyrazu, miejscu jego występowania (kraj, region, w którym został zasłyszany) i opracowaniu, w którym został omówiony, np.: „**BARID** «coś zimnego, zimny napój» (Turek 1992, I 72). Z arab. *bārid* «zimny, chłodny» (Wehr 1976, 51). *Realia irackie*” (s. 415).

Ostatnią część słownika stanowią dwa indeksy. Pierwszy z nich to wykaz wyrazów polskich pochodzenia arabskiego oraz ich derywatów (przy każdym hasle podano czas pojawienia się leksemu w polszczyźnie), drugi to indeks wyrazów i form obcojęzycznych.

Słownik zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie został przygotowany z dużą pieczołowitością. Zainteresowany tematem odbiorca znajdzie tu przewodnik po literaturze przedmiotu, która jest bogato cytowana. O wartości pracy przesądza sposób objaśniania terminów i bogactwo przykładów. Jest w nim wiele rozwiązań ułatwiających korzystanie ze słownika (indeks wyrazów obcojęzycznych jest opracowany w każdym języku z osobna, w zależności od tego, czy dany wyraz jest zapożyczeniem pośrednim czy bezpośrednim). Niewątpliwie zaletą opracowania jest również uwzględnienie arabizmów języka kontraktowego. *Słownik zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie* to praca niezwykle wartościowa, będąca jedynym tak dużym dziełem poświęconym zapożyczeniom arabskim na gruncie polskim. Stanowi ważne uzupełnienie wiedzy o genezie i ewolucji zasobu leksykalnego polszczyzny.

Izabela Stapor
(Warszawa)

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 2(9)

2001

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16), 00-330 Warszawa; tel. faks (48-22) 657 28 89

Internet: www.rjp.pl

p.e.l.: rjp@pan.pl

Użycie wielkiej litery ze względów grzecznościowych

Rada otrzymała list z pytaniem, czy w korespondencji powinno się pisać wyrazy *pan*, *pani*, *państwo* oraz zaimki *ty*, *wy*, *twój*, *wasz* wielką literą. Oto fragmenty odpowiedzi sekretarz RJP: „Użycie wielkiej litery ze względów grzecznościowych jest nie tylko poprawne, ale wręcz wskazane. Piszący wyraża w ten sposób szacunek osobie, do której się zwraca. Wielką literą zapisuje się zarówno nazwy osób, do których piszący się zwraca, jak i zaimki, odnoszące się do tych osób, np.: *Szanowni Studenci...*; *Podaje się do wiadomości Klientów...*; *Kochani Rodzice, już dawno do Was nie pisałem...*; *Piszę do Ciebie w związku z...* Wielką literą można też zapisywać nazwy osób trzecich, które są bliskie osobie, do której piszący się zwraca, np.: *Pozdrawiam serdecznie Pana Profesora wraz z Małżonką*”.

Forma żeńska rzeczownika *marynarz* — *marynarka*?

Zwrócono się do Rady także z prośbą o podanie formy żeńskiej rzeczownika *marynarz*. Obszernego wyjaśnienia udzieliła sekretarz Rady: „W języku polskim nazwy żeńskie tworzy się na ogół przez dodanie przyrostka *-ka* do odpowiedniej nazwy męskiej, np.: *lekarz* — *lekarka* [...]. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Istnieje bowiem wiele nazw żeńskich, które nie mają formalnego wykładnika żeńskości (czyli zakończenia *-a*) — ich kształt jest tożsamy z kształtem rzeczowników męskich, a o tym, że są to słowa rodzaju żeńskiego, decydują ich wymagania składniowe, czyli to, w jakiej formie występują łączące się z nimi w zdaniu przymiotniki, zaimki i czasowniki. Rzeczowniki te — zwane dwurodzajowymi — są zwykle określeniami takich zawodów i funkcji, które przez długi czas «zarezerwowane były» dla mężczyzn, np. *premier*, *minister*, *prezydent*, *architekt*. A zatem zarówno o mężczyźnie, jak i o kobiecie powiemy *premier*, lecz o mężczyźnie *Ten nowy premier przyjechał*, a o kobiecie *Ta nowa premier przyjechała*. Język tworzy nazwy wtedy, gdy są one potrzebne. Jeżeli kobiety nie wykonują jakiegoś zawodu, to na ogół nie istnieją jego żeńskie nazwy. Nie

ma więc żeńskich form słów *górnik*, *piłkarz* czy *hokeista*, choć od strony formalnej nic nie stoi na przeszkodzie, by je utworzyć (*górnik* — *górniczka*, jak np. *prawnik* — *prawniczka*; *piłkarz* — *piłkarka*, jak np. *lekarz* — *lekkarka*; *hokeista* — *hokeistka*, jak np. *dentysta* — *dentystka*). Co ciekawe, «zapomnieliśmy» utworzyć żeńskie odpowiedniki określeń nawet takich zawodów czy funkcji, które są często wykonywane czy piastowane przez kobiety — nie da się powiedzieć w rodzaju żeńskim o kierowcy czy dyplomie. Od męskich słów *kierowca*, *dyplomata* nie tworzy się form żeńskich (słowo *kierowczyni* w ogóle nie istnieje, a *dyplomatką* oznacza teczkę), wyrazy te nie występują także jako tzw. rzeczowniki dwurodzajowe — nie można ich połączyć z określeniami w rodzaju żeńskim (tak jak można to zrobić np. ze słowem *premier*). Można jedynie użyć męskich form (*kierowca*, *dyplomata*) wraz z innymi słowami, które wskazują na to, że mowa o kobiecie, np. *Dobry kierowca, pani Anna, nie zapłacił mandatu. Rozmawiałem z wytrawnym dyplomata Ewą Nowak*. Skoro więc takie określenia, jak *kierowca* czy *dyplomata* nie doczekały się jeszcze swoich żeńskich odpowiedników, to tym bardziej nie ma formy żeńskiej *marynarz* — zapewne dlatego, że oznacza ono człowieka wykonującego «męski» zawód. Gdyby zajęcie to stało się bardzo popularne wśród kobiet, to być może utworzylibyśmy jakieś określenie kobiety marynarza. Byłby z tym jednak pewien kłopot, ponieważ wyraz, który wydawałby się najbardziej naturalną nazwą kobiety marynarza — *marynarka* — już istnieje w zupełnie innych znaczeniach [...]. Najbardziej prawdopodobne jest więc, że — o ile zajdzie taka potrzeba — w odniesieniu do kobiety marynarza będziemy używać rzeczownika męskiego, poprzedzonego słowem *pani*, *kobieta* itp. — tak jak dzieje się to np. z wyrazami *kierowca* czy *dyplomata*”.

Sweter

Rozstrzygnięciem wątpliwości pewnego korespondenta Rady co do poprawności formy *swetr* zajęła się sekretarz Rady: „Poprawna jest tylko forma *sweter*. W takiej postaci zapożyczyliśmy ten wyraz z języka angielskiego. Niepoprawna forma *swetr* powstała najprawdopodobniej przez analogię do słów, które w zakończeniu mają *tr* i w których odmianie nie pojawia się *e* w ostatniej sylabie (np. *wiatr*, *litr*, *metr*, *filtr* — *wiatru*, *litra*, *metra*, *filtra*). Niektórzy użytkownicy języka uważają zatem, że skoro mówimy *wiatru* i *wiatr*, *filtra* i *filtr*, *metra* i *metr*, to powinniśmy mówić *swetra* i *swetr*. Tymczasem istnieje także całkiem spora grupa rzeczowników, w których zakończeniu mianownika występuje *ter* (np. *aster*, *arbiter*, *plaster*), a w przypadkach zależnych *e* ginie (*aster* — *astra*, *arbiter* — *arbitra*, *plaster* — *plastra*). Do tej właśnie grupy należy *sweter*. Niestety, z kwestią tzw. *e* ruchomego polszczyzna boryka się od około tysiąca lat i nic nie wskazuje na to, że w najbliższej przyszłości wszystkie wyrazy będą odmieniać się w podobny sposób”.

Standard

Na pytanie, która z form jest poprawna — *standard* czy *standart* — także odpowiedziała sekretarz RJP: „Poprawna jest tylko forma *standard*. Także w przypadkach zależnych występuje *d* (zarówno w wymowie, jak i pisowni): *standardu*, *standardy*, *standardami* itp. Od formy z końcowym *d* tworzy się też wyrazy pochodne, np. *standardowy*, *standardowo*. *Standard* jest wyrazem zapożyczonym z języka angielskiego, gdzie też występuje w postaci *standard*. Błędna forma *standart* powstała najprawdopodobniej pod wpływem wymowy — na końcu wyrazu litera *d* wymawiana jest jako *t* (tak jak np. w wyrazach *kod*, *błąd*, *przeгляд*)”.

Odsetki

Zwrócono się do nas z pytaniem, która forma dopełniacza liczby mnogiej jest poprawna — *odsetków* czy *odsetek*. Wyjaśniła to sekretarz Rady: „Słowo oznaczające procent od kapitału występuje w dwóch wariantach rodzajowych — *ta odsetka* (forma częstsza) i *ten odsetek* (forma rzadsza). Rzeczownik rodzaju żeńskiego w dopełniaczu liczby mnogiej ma formę *odsetek*, a rodzaju męskiego — *odsetków*. A zatem obie formy — *odsetek* i *odsetków* są poprawne. W tekście wybór jednej z tych form powoduje konieczność używania tej samej formy w dalszej części — jeśli autor używa np. formy *odsetka*, to powinien konsekwentnie odmieniać ją jak rzeczownik żeński (więc: *tych odsetek*); jeśli zdecyduje się na formę męską (*ten odsetek*), to i w odmianie powinien stosować końcówki właściwe rzeczownikom męskim (więc: *tych odsetków*).

Rzeczownik *odsetek* (w rodzaju męskim) występuje jeszcze w innym znaczeniu — jest synonimem wyrazu *procent* (np. *Duży odsetek rodaków wyjechał na wakacje*). Jest to użycie nieterminologiczne, typowe dla języka oficjalnego”.

Czynsz

Kwestię formy dopełniacza liczby mnogiej rzeczownika *czynsz* wyjaśniła sekretarz Rady: „Rzeczownik *czynsz* ma dwie postaci dopełniacza liczby mnogiej — częściej używaną *czynszów* i rzadszą *czynszy*. Końcówka dopełniaczowa *-y* (por. *żołnierzy*, *spinaczy*), charakterystyczna dla rzeczowników męskich zakończonych tzw. spółgłoską półtwardą (*c*, *dz*, *cz*, *dź*, *sz*, *ź*), wypierana jest coraz częściej przez *-ów* (por. *tłuszczów*, *marszów*, *stróżów*, *proboszczów*, *rydźów*). Jest to wynik działania tendencji do wyrazistości — końcówka *-ów* jest łatwo rozpoznawalna jako wykładnik dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników męskich, gdyż występuje we wszystkich rzeczownikach męskich tzw. twar-dotematowych (np. *kot*, *dom*, *pan*, *chłop*, *stół*, *pies*)”.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

* * *

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów, zamierzających opublikować swój tekst w „Poradniku Językowym”, o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał*.
Cena prenumeraty krajowej w IV kwartale 2002 wynosi 18,00 zł.

Prenumeratę prowadzą:

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa. Konto bankowe: Pekao SA IV Oddział Warszawa 12401053-40060347-2700-401112-005.

Zamówienia można składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

— JARD-PRESS SA, ul. Karolkowa 28, 01-207 Warszawa

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie 10301016-00895001.

Sprzedaż (w tym wysyłkową) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl

* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt.